NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATEŃSKI

334 22 - 28 czerwca... rok VIII
32 stron... 400 drx

JUŻ 32 STRONY!!!

PRZEWOZY AUTOKAROWE DO POLSKI

Siamos tours

ATENY - POLSKA
wyjazd w każdą sobotę o godz. 6.00

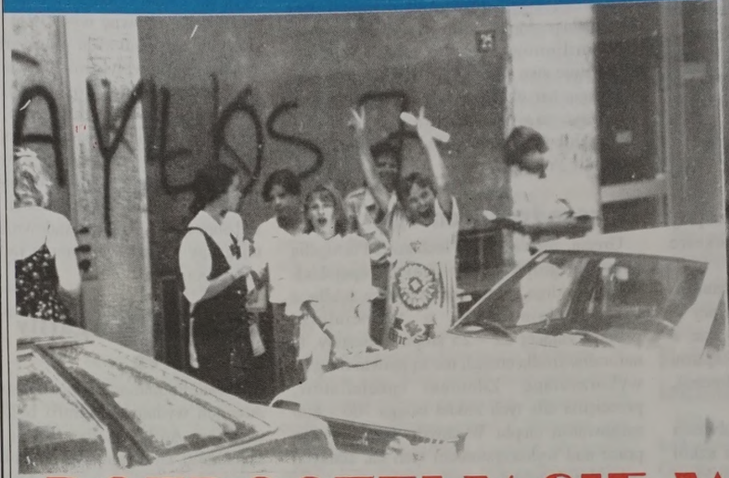
TRASA 1
ATENY
THESSALONIKI
KROSNO
RZESZÓW
STALOWA WOLA
OSTROWIEC
RADOM
WARSZAWA

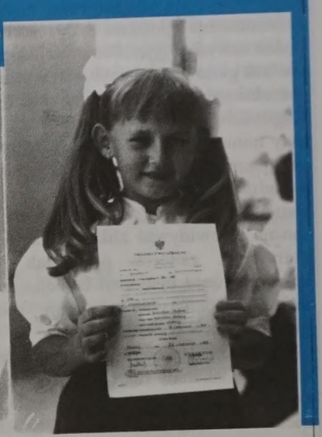
POLSKA - ATENY
wyjazd w każdy poniedziałek o godz. 17.00
Hotel Grand

TRASA 2
ATENY
THESSALONIKI
KROSNO
JASŁO
NOWY SĄCZ
BRZESKO
KRAKÓW

adresy biur:
GRECJA: ATENY, PATISION, ul. Kodriktonos 10
tel: 82 19 900 i 82 19 906 tlx: 22 30 38
POLSKA: KROSNO "SKORPION TOURS" ul. Lwowska 21
tel:(0131) 220 11 wew.288
KRAKÓW "SKORPION TOURS"
Załatwiamy wycieczki dla rodzin w Polsce - mówimy po polsku!
Biuro czynne w godzinach 9.00 - 20.00

ŻEGNAJ SZKOŁO!!!





Na zdjęciu Ewelina Leśniak z klasy I a Przyparafialnej Szkoły Polskiej w Atenach

ROZPOCZĘŁY SIĘ WAKACJE

GRECKO-POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ZANKO TRAVEL

REGULARNE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO POLSKI I EUROPY - NAJTAŃSZE BILETY LOTNICZE I PROMOWE - WCZASY DLA RODZIN I WYCIECZKI PO GRECJI - POŚREDNICTWO WIZOWE - REZERWACJA HOTELI

adres biura: **ATENY OMONIA**
ul. Kumunduru 13, V piętro
tel/fax: 52 41 050 i tel. 52 49 265
POLSKA - Kraków tel/fax: 21 22 74
Warszawa tel: 62 13 342
Gdynia tel: 21 95 16; Mielec tel: 37 52

Biuro czynne codziennie w godz 10.00 - 21.00 w niedzielę w godz 18.00 - 21

ŻYCZLIWA ATMOSFERA!



TRAGICZNE TRZĘSIENIE ZIEMI

Przez 44 godziny przebywał w ruinach domu 8-letni Andreas Bogdanos, który w tym czasie marzył o zielonym rowerze i zdjęciu Krzysztofa Warzychy.

Grecja strona 3

HELIKON
TRAVEL TOURISM SA

POLSKA-GRECJA POLSKA
6, 16, 26, KAŻDEGO MIESIĄCA
z **ATEN** do **ŁOMŻY** przez
Krosno, Jasło, Mielec, Kraków, Warszawę

10, 20, 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
z ŁOMŻY do ATEN przez
Warszawę, Kraków, Mielec, Jasło, Krosno

AUTOKAREM GRECKIM
WIDEO * TV * AIR-CONDITIONED

organizujemy 8 dniowe wycieczki POLSKA-GRECJA-POLSKA

adres biura:
ATENY OMONIA ul. Pireos 16-18, I piętro
tel: 52 43 889 i 52 43 890
fax: 52 37 424; tlx: 21 03 37

ZNIESIENIE WIZ

W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ

Od godziny 00.00 - 24 czerwca br. (z piątku na sobotę)w ruchu turystycznym pomiędzy Polską i Grecją przestają obowiązywać wizy.

Przekroczenie granicy będzie się odbywało na podstawie ważnego paszportu. Przy wyjeździe z Grecji, po przedłużeniu pobytu, kary nadal obowiązują.. W Grecji można będzie przebywać do trzech miesięcy. Szczegółowe informacje w następnym numerze "Kuriera Ateńskiego".

W NUMERZE - FOTOZABAWA Z NAGRODĄ

FINAŁ PUCHARU POLSKI

Podczas starć na stadionie ciężkie obrażenia odniosło 13 policjantów. Pogotowie opatrzyło 13 kibiców. Siedem osób zatrzymano. 88 funkcjonariuszy odniosło lekkie obrażenia.Ucierpiało także 10 koni, psy służbowe oraz 18 policyjnych samochodów.

GRECJA

Potrzebni czy nie?

Mieszkańcy Grecji należą do tych Europejczyków, których marzeniem jest posada w państwowym urzędzie. Zgodnie z wynikami badań statystycznych, w swej większości nie pragną robić kariery, wolą raczej ściśle określony czas pracy i sprecyzowany zakres obowiązków, pomimo relatywnie niskich płac w przedsiębiorstwach, a szczególnie urzędach państwowych. Wiele dyskusji w społeczeństwie greckim wywołują zasady przyjmowania do pracy "na państwowej posadzie". Obecny rząd zdołał uporządkować te zasady, wprowadzając metodę konkursu, który odbył się wiosną roku bieżącego. Równocześnie ogłoszono, że do roku 1997 nie będzie nowych przyjęć. Ponieważ jednak nadal nie brak głosów mówiących, iż w urzędach jest zatrudnionych zbyt wielu mało efektywnych urzędników, minister przewodniczący urzędu rady ministrów Jannis Pottakis, zdecydował przeprowadzenie badań określających zasadność wielu spośród istniejących stanowisk pracy. Już w tej chwili mówi się, iż można przewidywać zlikwidowanie 3.160 stanowisk radców prawnych, wiele sekretariatów i instytucji istniejących przy urzędach państwowych, (np. niektóre przedszkola).

Ponieważ jednak, wyniki przeprowadzonego ostatnio konkursu - dla chętnych do pracy w urzędzie państwowym, nie były najlepsze, a niektóre urzędy (np. ministerstwo spraw wewnętrznych) zgłosiły braki w zatrudnieniu, mówi się o licznych przeniesieniach.

Należy dodać, że podobnie jak absolwenci szkół średnich, również absolwenci szkół wyższych uzyskali bardzo słabe wyniki w wymienionym konkursie. Z 2.187 miejsc obsadzono tylko 961! Oznacza to, że pozostali kandydaci nie uzyskali w ogóle oceny pozytywnej!

Ambaras ze ślubem

Im bliżej terminu ślubu Pawlosa, syna byłego króla Grecji Konstantyna, tym bardziej zagęszcza się atmosfera w środowisku greckich polityków. Powodem jest wystosowanie przez ojca pana młodego do niektórych posłów do parlamentu, zaproszeń na uroczystość. Zaproszenia te otrzymali - oczywiście - członkowie partii prawicowych, a przede wszystkim "Nea Dimokratia". Niektórzy oświadczyli, że zamierzają wziąć udział w uroczystości, co wywołało szereg krytycznych wypowiedzi, przede wszystkim ze strony członków rządu oraz partii PASOK. Sam premier, przewodniczący PASOK, Andreas Papandreu, stwierdził, iż posłowie, którzy wezmą udział w ślubie syna byłego króla powinni oddać mandaty poselskie! Równie ostro skrytykował tych, którzy pojadą do Londynu na ślub, prezydent Grecji Kostis Stefanopulos. Przypomnial, że naród grecki zdecydował w referendum, jaką pragnie pójść drogą. Przewodniczący partii "Nea Dimokratia" stwierdził, iż każdy poseł może sam decydować, czy weźmie udział w - jak się wyraził - tym wydarzeniu towarzyskim.

"Między młotem a kowadłem" -

- tak scharakteryzowała część prasy greckiej sytuację w jakiej znalazł się premier tego kraju na spotkaniu przywódców państw Unii Europejskiej, które odbyło się w Paryżu. Andreas Papandreu z jednej strony reprezentuje interesy swego kraju, w drugiej zaś interesy państw Unii i NATO. Zdaniem Grecji wszelka interwencja wojskowa w byłej Jugosławii jest błędem, z drugiej jako członek NATO, podpisała dokument o powstaniu tzw. sił szybkiego reagowania. W zamian, premier Papandreu zapewnił, że Grecja i on osobiście, nie zaprzestaną mediacji w celu poprawienia sytuacji w regionie.

Należy zauważyć, że podczas pobytu premiera Papandreu w Paryżu, spotkał się on z dziennikarzami francuskimi i w czasie tego spotkania stwierdził, iż w krótkim czasie można spodziewać się polepszenia stosunków pomiędzy Grecją a jej północnym sąsiadem: Byłą Republiką Jugosławii Macedonią.

"Rilken" - firma grecka!

Na rynku greckim działa wiele firm, których nazwy nie są greckie. Osoby, które nie są zorientowane, dziwią się jak to jest możliwe, że "Prince Oliver", czy "Artisti Italiani" albo "Adam's Shoes" są firmami greckimi. Do takich właśnie przedsiębiorstw należy "Rilken" - producent kosmetyków. Jednym z twórców tej firmy jest Giorgios Kawalieratos, urodzony w Atenach, chemik, który wraz ze swym bratem założył firmę w roku 1976. Przez wszystkie te lata, firma działa bardzo prężnie zwiększając ciągle sprzedaż, która w roku 1994 osiągnęła poziom 4,5 miliarda drachm, z czego 500 milionów wynosi zysk. "Rilken" eksportuje swe wyroby do 36 krajów świata, wysyłając tam ok. 30% swej produkcji. Należy zauważyć, że wyroby firmy można spotkać w sklepach byłych krajów Bloku Wschodniego, w tym w Polsce!

Gorące źródła energii

Grecja, wspólnie z Włochami i Portugalią stanowią grupę krajów Unii Europejskiej, gdzie znajdują się naturalne gorące źródła, z których bije woda o temperaturze przekraczającej 22 - 25 stopni. Niestety, te naturalne źródła energii nie są prawie w ogóle wykorzystane. Zdaniem specjalistów, przeciętna siła tych źródeł osiąga 700 - 800 megawatów ciepła. W chwili obecnej trwają prace nad wykorzystaniem tych tak cennych naturalnych źródeł energii.

Dzieciom Ukrainy

250 dzieci z Ukrainy spędza wakacje w obozach w Peanii i Polidendri. Dzieci przybyły do Grecji na zaproszenie i są gośćmi Biskupstwa Kościoła Ortodoksyjnego z Pireusu. Poza zajęciami obozowymi mali Ukraińcy będą mieli okazję poznać inne okolice Grecji i poznać swych greckich rówieśników.

Ślub w rocznicę ślubu

Państwo młodzi, prawdopodobnie uznali, że lepiej późno, niż wcale. Mowa o prezydencie republiki Cypru Glawkosie Kliridi i jego małżonce Lili (która pochodzi z Indii, ale przyjęła niedawno chrzest w Kościele Prawosławnym), których ślub kościelny odbył się w 50 lat po ślubie cywilnym. Państwo Kliridi mają 44-letnią córkę. Nowożeńcy poznali się tuż po wojnie w Londynie, gdzie Glawkos Kliridis podjął studia, po uwolnieniu go przez aliantów z obozu jenieckiego.

"Kristallia '95"

W jednej z piękniejszych okolic aglomeracji ateńskiej, w zielonym Penteli trwać będzie jeszcze do 9 lipca festiwal sztuki zwany "Kristallia '95". Nazwa festiwalu jest rodzajem hołdu pamięci młodego poety greckiego Kostasa Kristallisa, który pomimo tego, iż zmarł w wieku zaledwie 26 lat, zdążył zapisać się w historii poezji ojczystej.

Festiwalowe imprezy odbywają się w zabytkowym zamku zw. Pirgos Plakentias. Zapraszamy na następujące koncerty:

24.VI. - recital pieśni w wykonaniu Elpidy Amitsi

25.VI. - recital fortepianowy Julii Lazaridu - Elmaloglu

26.VI. - koncert Elli Paspala

27.VI. - koncert zespołu "Palina Seferia"

28.VI. - koncert Giorgiosa Andreu - śpiewają Tania Tsanaklidu i Eleni Tsaligopulu

29.VI. - koncert Dionisisa Tsaknis i Lawrentisa Machieritsas

30.VI. - występ dziecięcego zespołu tanecznego

2.VII. - występ "Orkiestry Filharmonicznej >Sinchroni Odi< Melision"

3.VII. - koncert braci Charisa i Panosa Katsimichas

5. i 6. VII. - koncert Nikosa Papazoglu

7.VII. - koncert Popi Asteriadi - Lakisa Papas i Lukii Filipponi

8.VII. - recital Petrosa Moschos i Ewgenii Woskidu

9.VII. - przedstawienie tradycyjnego greckiego teatru lalkowego cieni

Sześć lat za pistolety

"Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być!" - jak mówiła babcia Pawlakowa w znanej komedii "Sami swoi". Podobnego zdania był Christoforos D. oraz jego szwagierka Konstantina W., którzy usiłowali ukryć w gmachu sądu w Salonikach - pistolety! Broń została odkryta przez pracowników sądu. Za czyn ten zostali skazani na 6 lat pozbawienia wolności i grzywnę wysokości 1,5 miliona drachm. Jak podkreśla prasa grecka na tak wysoki wyrok wpływ miały dwie sprawy. Po pierwsze Christoforos D. otrzymał już wcześniej wyrok w zawieszeniu za próbę wniesienia broni na salę rozpraw sądu. Przebrał się wówczas w szaty księdza prawosławnego. Po drugie, w ogóle, po nasilających się w ostatnim okresie wystąpieniach przeciwko sędziom i pracownikom sądownictwa, wśród tej grupy zawodowej panuje raczej napięta atmosfera.

Biografia Margarity Papandreu

Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się w Atenach wydania biografii byłej małżonki premiera Andreasa Papandreu, Margarity Papandreu. Była ona przez 40 lat towarzyszką życia obecnego premiera. Doczekali się wspólnie czwórki dzieci. Jak informują greccy dziennikarze, Margarita Papandreu przygotowywała się do wydania swej biografii od wielu lat. Na bieżąco prowadziła notatki, często nagrywała wypowiedzi swego małżonka. Podobno sam premier nie tylko wiedział o tym, iż zamierza ona wydać książkę, ale nawet sekundował temu przedsięwzięciu.

Margarita Papandreu była nie tylko bierną obserwatorką życia swego wybitnego męża, ale także sama była i jest nadal zaangażowana w ruch emancypacyjny kobiet oraz w ruch pokojowy.

"Dzieci planują Europę"

Europejskie Centrum Komunikacji i Informacji organizuje, po raz drugi już, konkurs rysunkowy dla dzieci w wieku 9 - 16 lat na temat: "Dzieci planują Europę". Prace malarskie można przesyłać na adres Centrum do dnia 25 sierpnia. Zdaniem organizatorów, konkurs jest jeszcze jedną formą ożywienia idei zjednoczonej Europy w sercach i mózgach jej małych obywateli. Adres centrum: Woukurestiou 34, T.T. 10671, Athens tel.: 26*47*408.

Rozprawy we wrześniu

We wrześniu bieżącego roku rozpocznie się cała seria rozpraw przeciwko przedsiębiorcom przyłapanym na tym, że oszukiwali przy płaceniu podatku FPA, czyli po polsku VAT. Pracownicy urzędu skarbowego "przyłapali", jak na razie 600 takich przedsiębiorstw. Greckie ministerstwo finansów nie ustaje w swym "polowaniu" na uchylających się od płacenia podatków.

Rozmowy grecko - bułgarskie

W dniu 19 czerwca przebywał w Atenach z wizytą oficjalną premier Bułgarii Jean Windenow. Podczas spotkania premierów obu krajów, omawiano przede wszystkim, sprawy dotyczące zaciśnięcia współpracy w interesujących obie strony dziedzinach. Przede wszystkim poruszono temat budowy rurociągu przesyłającego rosyjską ropę naftową z Burgas w Bułgarii do Aleksandrupoli w Grecji. Drugim tematem - przedstawionym przez stronę bułgarską - było zniesienie wiz pomiędzy obu krajami. Jak poinformowano, obie te sprawy powinny zostać rozpatrzone pomyślnie.

Grad

Duże zniszczenia w uprawach rolnych na północy Grecji wywołał nagły opad gradu, który wystąpił w dniu 19 czerwca. Zniszczonych zostało także wiele pojazdów samochodowych zaparkowanych na ulicach.

Droga dialogu

W najbliższych dniach dojdzie w Watykanie do historycznego spotkania. Papież Jan Paweł II będzie gościł Patriarchę Kościoła Prawosławnego Bartolomeusza. Przybycie przywódca duchowego Kościoła Prawosławnego do Rzymu, jest odpowiedzią na dwie ostatnie encykliki papieskie adresowane do chrześcijan prawosławnych. W swych wystąpieniach, jeszcze przed wizytą u Papieża, Patriarcha mówił o ostrożnym dialogu, podkreślając jednak, że droga do dialogu jest otwarta, choć będzie długa.

Deklaracja stanu majątkowego

Przywódca opozycji politycznej Miltiadis Evert dał przykład i podał do publicznej wiadomości swój stan majątkowy. Równocześnie jednak wyraził nadzieję, że pozostali politycy, a przede wszystkim premier Grecji Andreas Papandreu pójdą jego śladem.

Ekologiczne propozycje Patriarchy

Prawosławny Patriarcha Konstantynopola Bartolomeusz znany jest ze swego zainteresowania ekologią. We współpracy z księciem Edynburga Filipem, który jest równocześnie przewodniczącym WWF, przystąpili oni do organizacji międzynarodowej konferencji ekologicznej, planowanej na koniec września bieżącego roku. W składzie komitetu honorowego tej konferencji znajdują się m.in. wiceprezydent USA Albert Gore, sekretarz główny ONZ Butros Ghali, przewodniczący Unii Europejskiej Jacques Santer, a także wiceprzewodniczący Rosyjskiej Akademii Nauk Jewgienij Welikhon. Na spotkaniu omawiana będzie przede wszystkim sytuacja ekologiczna wód morskich, do czego wykorzystany zostanie m.in. stosowny fragment z Apokalipsy. W spotkaniu wezmą udział liczni naukowcy z Grecji, a także wiele osobistości greckiego życia publicznego oraz tureckiego życia publicznego.

Rozpoczęły się egzaminy!

21 czerwca rozpoczęły się w całej Grecji egzaminy na wyższe uczelnie. W roku obecnym przystąpi do nich 145.961 kandydatów, to jest o 1.219 osób więcej, niż w roku poprzednim. Wśród kandydatów 75.013 osób stanowią tegoroczni absolwenci szkół licealnych . Ogółem, w wyniku egzaminów, do szkół wyższych i półwyższych zostanie przyjętych 45.111 studentów.

Ojciec przeprasza

"Gdybym tylko mógł przywrócić do życia dzieci, które zginęły..." - słowa te wypowiedział na toczącym się nadal procesie "satanistów" ojciec jednego z głównych oskarżonych Ioannis K. W imieniu swoim i swojego syna przeprosił on rodziny zabitych dziewcząt i poprosił: " Proszę moje dziecko, by powiedziało prawdę, jak powinni ją powiedzieć i inni...". W chwili obecnej, zgodnie z decyzją sądu, rozprawa toczy się bez obecności kamer telewizyjnych. Odpowiadając na pytania prokuratora, podkreślił on, zmiany jakie nastąpiły w charakterze jego syna w czasie jego związku z "satanistami". Jak zaobserwowali członkowie rodziny, obawiał się on spać przy zgaszonym świetle, miał liczne lęki, ale nie chciał poddać się badaniom psychiatrycznym.

Wolny, ale pod warunkiem

Decyzją sądu, zwolniono z aresztu 30-letniego Jannisa Kokkinidis, przychylając się do jego prośby o zawieszenie kary siedmiu lat pozbawienia wolności, na którą skazano go za drobne kradzieże jakich dokonywał, w czasie gdy był narkomanem. Były narkoman został zwolniony pod warunkiem: złożenia kaucji pieniężnej w wysokości 500.000 drachm, zakazu opuszczania kraju oraz nadzór policyjny.

Tragiczne trzęsienie ziemi

14 czerwca o godzinie 3.14 rankiem miało miejsce trzęsienie ziemi o sile 6,1 stopni w skali Richtera, którego epicentrum znajdowało się w miejscowości Egio, na Peloponezie. Zniszczeniu uległo wiele budynków w samym miasteczku i w okolicy, ale tylko dwa budynki zostały zburzone: jedna kamienica w centrum miasteczka oraz część hotelu "Eliki". W hotelu tym, w części, która uległa zawaleniu, przebywali turyści francuscy. 10 spośród nich zginęło w gruzach budynku. Natomiast w ruinach domu mieszkalnego śmierć poniosło 15 osób. Przysypane gruzami zginęły całe rodziny. W budynku znajdowało się trzydzieści mieszkań, w których mieszkało 70 osób.

Jak na razie, w całej okolicy, bez dachu nad głową pozostało około 10.000 osób. Liczba ta może ulec zwiększeniu dlatego, że trwają prace komisji oceniającej stan budynków i kwalifikującej je jako zamieszkałe lub nie oraz ciągle występują wstrząsy skorupy ziemskiej. Ich siła nie przekracza co prawda 6 stopni w skali Richtera, ale wstrząsy dopełniają dzieło zniszczenia.

Miejsce tragedii odwiedzili zarówno przedstawiciele partii politycznych jak i rządu - z premierem Andreasem Papandreu. Na konferencji prasowej, po zakończeniu wizyty w Egio, premier złożył poszkodowanym obietnice dotyczące ułatwień w odbudowie starych i budowie nowych domów. Podziękował również - w imieniu rządu - wszystkim biorącym udział w akcji ratowniczej. Akcji tej przyglądała się - przy pomocy kamer telewizyjnych wszystkich greckich stacji telewizyjnych - ludność całego kraju. Należy zauważyć, że na miejsce katastrofy, w kilka godzin od jej wystąpienia przybyły z Francji i Szwajcarii grupy przeszkolonych ratowników. Pracowali oni głównie, choć nie tylko, przy ratowaniu zasypanych w hotelu. Natomiast uwagę całej opinii publicznej Grecji przykuła akcja ratownicza, którą przeprowadzili ratownicy greccy w zburzonym budynku mieszkalnym. Przez 44 godziny przebywał w ruinach domu 8-letni chłopczyk Andreas Bogdanos. Wytrzymał on i nie poddał się przez tyle godzin, podczas których ratownicy starali się go wydobyć. Z miejsca katastrofy stacje telewizyjne prowadziły cały czas transmisję bezpośrednią. Andreas było ostatnim żywym człowiekiem jakiego udało się wydobyć z ruin. Czekała na niego cała jego rodzina: mama, ojciec i starszy brat. Chłopczyk, który przeżył dzięki bambusowemu stoliczkowi, pod który się schował, został dość szybko odnaleziony, ale zwały cementu nie pozwalały ratownikom dotrzeć do niego. Można było jednak z nim rozmawiać. Ojciec dziecka siedział w uporządzonym tunelu (nie udało się tamtędy wyciągnąć malego) i rozmawiał z nim, a grupa ratowników w tym czasie przebijała się inną drogą. Pragnąc "zagadać" syna, jego ojciec zapytał go m.in. co chciałby otrzymać w prezencie, kiedy już wyjdzie na powierzchnię. Na co mały Andreas, kibic drużyny "Panathinaikos" odpowiedział - "Rower. Zielony. I fotografię Warzychy". Gdy chłopczyk, który został okrzyknięty bohaterem Grecji, został już wydobyty, odwiedzili go w szpitalu w Patrze przedstawiciele drużyny "Panathinaikos" i przekazali mu... zielony rower oraz fotografię z autografem Krzysztofa Warzychy. Rower jest prezentem od prezesa klubu Giorgiosa Wardinojanni, zaś fotografia Warzychy... Jak powiedział przedstawiciel drużyny: Krzysztof Warzycha z chęcią sam by odwiedził małego osobiście, ale przebywa w tej chwili w Polsce.

Jesteśmy pewni, że "mały Andreas" jak nazywa go cała Grecja - będzie miał okazję poznać znakomitego polskiego piłkarza, gdy tylko ten wróci do Grecji.

Przypadek małego Andreasa dodał otuchy wszystkim obserwującym to zdarzenie, ale nie brak było i chwil tragicznych. Między innymi jedna ze starszych kobiet, którą wydobyto żyjącą spod gruzów, zmarła w drodze do szpitala na zawał serca. Niektórzy, szczególnie ciężko ranni - jak jeden z turystów francuskich - któremu lekarze musieli amputować obie nogi, znajdują się w głębokiej depresji.

Zawalenie się tylko dwóch budynków w całym mieście zainteresowało prokuratora. Prowadzone jest śledztwo, którego zadaniem będzie wykazanie, czy budynki zostały postawione zgodnie z prawem. Należy zauważyć, że naprzeciw zawalonej kamienicy (dom kilkunastoletni) stoi kilkudziesięcioletni budynek szkolny, na ścianach którego nie powstały nawet najmniejsze pęknięcia.

Do bardzo gorących sporów dochodzi obecnie między specjalistami sejsmologami. Tradycyjna sejsmologia nie potrafi - jak wiadomo - przewidzieć trzęsienia ziemi. Natomiast od lat 70-tych działa na terenie Grecji, tzw. grupa WAN, której członkowie twierdzą, iż są w stanie przewidzieć trzęsienie ziemi! Niestety, jak do tej pory, informują oni o tym po fakcie przedstawiając tylko pisma wysłane wcześniej do urzędów o mającym nastąpić kataklizmie. Grupa WAN, której trzon stanowią fizycy, jest zdania, że na podstawie poprzedzających trzęsienie ziemi podziemnych wyładowań elektrycznych, mogą oni określić okolicę, siłę, a także przypuszczalny czas wstrząsów. Zdaniu temu przeczą inni sejsmolodzy. W spór pomiędzy naukowcami włączyli się ostatnio przedstawiciele prokuratury. Przedstawiciel grupy WAN - Jannis Warotsos (w roku bieżącym został uhonorowany nagrodą Onasisa) został wezwany do prokuratora, gdzie złożył wyjaśnienia czy- i kogo- i w jaki sposób uprzedzono służby państwowe o oczekiwanym trzęsieniu ziemi w Egio.

Z drugiej strony, część greckich sejsmologów wyraża zaniepokojenie faktem iż w bieżącym roku, wystąpiło już 365 silnych trzęsień ziemi. Zdaniem specjalistów, oznacza to, że skorupa Ziemi jest w stanie wzmożonej aktywności.

Koniecznie należy podkreślić ciężką i bardzo niebezpieczną pracę ratowników. Od chwili przybycia na miejsce tragedii, nie spoczęli oni ani na chwilę, dopóki nie wydobyli wszystkich żyjących. Ich fachowość i ofiarność podkreślali także koledzy z Francji i Szwajcarii (np. wielu z nich zna dwa i trzy języki obce).

Nie będzie kasyna

Decyzją premiera Andreasa Papandreu rząd wstrzymuje się od budowy kasyna w położonej nad morzem okolicy Fliswo. Jak poinformowano, zostanie rozpisany nowy konkurs na nowe kasyno, które zostanie usytuowane w Atenach.

Nie mieli poczucia humoru

Była godzina 23.30 wieczorem, gdy przed drzwiami jednej z pizzerii w dzielnicy Menidi, zatrzymał się samochód. Wysiadło z niego dwóch mężczyzn i weszło do środka, gdzie zapytali: "Gdzie się znajduje "Fantastico"? (Chodziło o popularny lokal nocny) Jeden ze znajdujących się pizzerii klientów, odpowiedział żartobliwie: "W Antennie" (nazwa kanału telewizyjnego nadającego w każdy poniedziałek show telewizyjne zatytułowane "Fantastico"). Pytający jednak nie mieli ochoty na żarty. Jeden z nich wyjął pistolet i zaczął strzelać. Oddał 5 strzałów, na szczęście nie ranił nikogo. Po czym, wspólnie ze swym towarzyszem, wyszedł z lokalu. Nikt ich nie zatrzymywał.

Monastyraki bez monastyraków

Monastyraki to znana dzielnica ateńska, a w potocznym języku synonim niedzielnego bazaru. Niestety, pod znakiem zapytania stoi obecnie organizacja owego bazaru. Na ogół, jeszcze wieczorem w sobotę przyjeżdżali w okolice Monastyraków drobni handlarze, często były to podróżujące samochodami całe rodziny cygańskie i zajmowali co lepsze miejsca. Bazar ciągnął się aż po ulicę Pireos, a czasami stragany stały jeszcze i na tej ulicy. Tak było aż do niedzieli 11 czerwca, kiedy to na bazarze doszło do strzelaniny, w wyniku której rannych zostało kilka osób - w tym dwoje przechodniów. Jak ustaliła policja, strzałami wyrównywali pomiędzy sobą porachunki Cyganie, jednak do tej pory nie wiadomo, o co dokładnie chodziło. Z jednej strony mówi się o, żądającej pieniędzy, ""mafii" cygańskiej, z drugiej o zemście jednej rodziny na drugiej.

Faktem jednak jest, że burmistrz Aten - Dimitris Awramopulos i cała rada miejska wzięli sobie głęboko do serca tę sprawę. Jak na razie zakazano w ogóle prowadzenia sprzedaży w tamtym regionie, równocześnie podjęto decyzję o unieważnieniu wszystkich wydanych do tej pory pozwoleń na prowadzenie handlu. Wszyscy zainteresowani mają raz jeszcze złożyć stosowne podania. Rada miejska zastanawia się nad zmniejszeniem ilości wydawanych pozwoleń, a tym samym ograniczeniem wielkości bazaru. Przeciwko tej decyzji protestują handlarze, dla których handel uliczny jest często jedynym źródłem utrzymania. Jak na razie, policja i pracownicy urzędu miejskiego pilnują porządku, a handlarze uliczni demonstrują przed budynkiem rady miasta.

"Komitet Przeciwko Umowie z Shengen"

W Salonikach zawiązał się specjalny "Komitet Przeciwko Umowie z Shengen". W komitecie tym biorą udział osobistości życia publicznego z Grecji północnej. Zdaniem tych osób, wprowadzenie zasad z Shengen jest początkiem wzmożonej kontroli obywateli państw Unii Europejskiej oraz cudzoziemców przez władze policyjne. Komitet wystosował na ręce greckiego parlamentu, organizacji politycznych i społecznych listy protestacyjne przeciwko planowanemu na miesiące wakacyjne wprowadzeniu zasad z Shengen.

Przypominamy, że w Shengen przedstawiciele państw Unii opracowali zasady ruchu obywateli państw Unii i państw trzecich w granicach Unii Europejskiej.

Możliwa jest nazwa mieszana

15 czerwca grecki minister Macedonii i Traki Dinos Triaridis stwierdził, iż w chwili obecnej rząd grecki stoi na stanowisku, że możliwe jest do przyjęcia wprowadzenie mieszanej nazwy zawierającej słowo "Macedonia" - dla określenia Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii - północnego sąsiada Grecji. Zdaniem ministra, kluczem do sprawy jest przyznanie przez mieszkańców tego kraju, że państwo to zamieszkuje ludność słowiańska (istnieje także mniejszość albańska), a nie Macedończycy.

Joe Cocker w Atenach

5 lipca na stadionie "Panathinaikosu" znajdującym się przy alei Aleksandras odbędzie się koncert Joe Cockera. Bilety w cenie 5.000 drachm są w sprzedaży w większych sklepach muzycznych.

W Salonikach stolica 7 milionów Greków

Wiceminister spraw zagranicznych Grigoris Niotis wystąpił z propozycją zorganizowania w Salonikach "stolicy" 7 milionów Greków rozsianych po całej kuli ziemskiej. Jeszcze w tym roku ma powstać w tym mieście Światowy Związek Ludności Pochodzenia Greckiego, w którego skład wejdzie 218 przedstawicieli greckich społeczności z całego świata. W dalszej kolejności planuje się również powstanie Parlamentu Helleńskiego, który skupiać będzie reprezentantów ponad 3.000 organizacji greckich skupiających ludność pochodzenia greckiego.

Nowa świątynia w Zurychu

W Zurychu, w Szwajcarii odbyło się w niedzielę 18 czerwca poświęcenie nowej świątyni prawosławnej. Została ona ufundowana przez rodzinę Aggelopulos. Nabożeństwo odprawił Patriarcha Konstantynopola Kościoła Prawosławnego Bartolomeusz. Świątynia pod wezwaniem świętego Dimitrisa (dla upamiętnienia zamordowanego przez terrorystów Dimitrisa Aggelopulosa), przy której powstało równocześnie centrum kulturalne, mieści się na obszarze 16.000 metrów kwadratowych.

Na uroczystości w Zurychu zebrali się przedstawiciele najwyższych władz Grecji, członkowie rządu, parlamentarzyści, politycy...

Dwa statki emigrantów

Grecka straż graniczna zatrzymała dwa statki należące do obywateli tureckich przewożące z Turcji nielegalnych emigrantów z Ruandy i Pakistanu - pierwszy, a z Libanu i Iraku - drugi. W obu przypadkach, emigranci byli wysadzani przez przewoźników w pobliżu brzegu greckiego na małe dmuchane łódki. Cena za "przewóz" wynosiła po 2.000 $ od osoby. Zaniepokojenie władz greckich wywołała informacja, iż wśród emigrantów są obywatele Ruandy, państwa afrykańskiego, na terenie którego panują obecnie liczne epidemie. Wszyscy emigranci wystąpili o azyl polityczny.

Uratowali Japończyka

18 czerwca greccy ratownicy górscy uratowali życie japońskiemu alpiniście 37-letniemu Ochori Taku, który odpadł od ściany Olimpu.

Bush w Grecji

Na wakacjach w Grecji przebywa były prezydent USA George Bush. Były prezydent i jego rodzina - małżonka Barbara oraz 12 wnuków są gośćmi greckiego armatora Jannisa Latsi.

Rekordy greckich lekkoatletów

Niki Xanthu, podczas zawodów lekkoatletycznych w Kalamacie pobiła rekord Grecji w skoku w dal wynikiem 6,87m. 'Niestety, wiejący zawodniczce w plecy wiatr pozbawił ją kolejnego rekordu. Greczynka skoczyła bowiem 7,01m.

Pierścień obowiązuje

Tegoroczne lato będzie pierwszym, gdy utrzymany zostanie w mocy przepis dotyczący pierścienia obejmującego centrum stolicy Grecji. Jak wiadomo, do centrum tego wjeżdżać mogą pojazdy samochodowe co drugi dzień, zależnie od tego jaka liczba kończy ich numer rejestracyjny - parzyste w dni parzyste, nieparzyste w dni nieparzyste. Zwykle na okres wakacji rezygnowano z tego ograniczenia. W roku bieżącym będzie jednak inaczej. Zgodnie z decyzją władz, ograniczenie ma zostać zniesione tylko na okres miesiąca sierpnia.

Maski ocaliły grupę ratunkową

Tragiczną śmierć ponieśli dwaj pracownicy ateńskich wodociągów miejskich, którzy zeszli w podziemne kanały w dniu 13 czerwca. Wczesnym rankiem, jeden z nich 47-letni Christos P. zeszedł do kanału w dzielnicy Kawuri. W pewnym momencie zawołał do swojego przebywającego na powierzchni kolegi, że źle się czuje. 45-Letni Nikolaos R. zszedł, by mu pomóc. Niestety, wyziewy gazów spowodowały śmiertelne zatrucie obu mężczyzn. Przybyła w chwilę później grupa ratunkowa wydobyła tylko ich zwłoki. Jak na ironię, w swym wyposażeniu dwaj robotnicy posiadali maski, których jednak nie użyli.

KURSY WALUT

W dniu 20 czerwca br. bank "Ethniki Trapeza Ellados" proponował następujące kursy walut:

DOLAR USA	222,7	229,5
MARKA NIEMIECKA	159,3	164,1
FRANK FRANCUSKI	45,4	46,7
FUNT BRYTYJSKI	356,1	367,0
FRANK SZWAJC.	192,4	198,2
DOLAR KANAD.	160,0	164,9
DOLAR AUSTRAL.	161,1	166,0
ECU	294,2	303,1

BIURO PODRÓŻY
CITY OF ATHENS
Oferuje najtańsze bilety do
-Kanady
-Polski
-wszystkich krajów świata
Adres biura:
OMONIA, EFPOLIDOS 2
(boczna od Athinas)
tel.: **3247477 i 3247557**

USŁUGI FRYZJERSKIE
DAMSKO - - MĘSKIE

Czynne codziennie
w godz. 17.00 - 21.00
KYPSELIS 12,
„na dzwonku Dorota" dojazd trolejbusami 2, 4, 9

FRYZJERSTWO DAMSKIE
„JOLANTA"
- wszystkie usługi
-przystępne ceny
- z dojazdem do klienta
czynne codziennie od poniedziałku do soboty
tel.: 34 24 346
ZAPRASZAMY!


Fryzjerstwo damsko - męskie
WSZYSTKIE USŁUGI
„BARBARA"
TEL.: 88 23 559
czynne codziennie od godz. 10.00 do 22.00
Adres: Julianou 77, parter
na dzwonku „Barbara"
BLISKO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

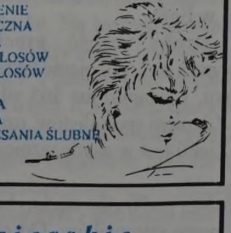
KOSMETYCZKA
Świadczy usługi w zakresie:
- masaż twarzy, czyszczenie
- makijaż - manicure - pedicure
adres: **ACHARNON 187**
(wejście od ulicy Tiras 85)
WIZYTA PO WCZEŚNIEJSZYM UZGODNIENIU TELEFONICZNYM
Tel.: ***86 24 137***


SKLEP POLSKI
GAZETY, KSIĄŻKI, KASETY, KOMIS
Ateny, ul. Michail Voda 19
tel.: 88 31 792

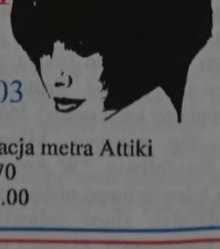
OLEK FURS


INTERSTUDIO ATHENS
PROPONUJE ODBIÓR TV POLSKIEJ
na terenie ATEN
polskojęzyczne kanały to:
TV POLONIA
POLSAT (TV BRYZA)
RTL 7 (Wschodnia Europa)
CANAL+
oraz programy polskiego radia:
DW - rozgłośnia polska
BBC - rozgłośnia polska Londyn
Cena wraz z montażem od 69 000 drx
PROPONUJEMY ZESTAWY Z ANTENAMI
od 60 cm do 240 cm.
z osprzętem najlepszych firm światowych
tel.: 20 29 018 - Centrum Techniczne
tel.: 86 24 138 - Informacja

GABINET KOSMETYCZNY
TEL.: 64 41 886
Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz.: 11.00 - 20.00
(przy rogu ul. Aleksandras i Kifisijas -
ul. ESILIN 20, dzwonek „GABI")
Uprzejmie prosimy o wcześniejsze umówienie spotkania - również w sobotę
OFERUJE: CZYSZCZENIE TWARZY Z MASAŻEM - MAKIJAŻ PANNY MŁODEJ - PRZYKLEJANIE SZTUCZNYCH RZĘS - HENNA - NOWOCZESNE TERAPIE UPIĘKSZAJĄCE - LIFTING - -SUPER PELING - ODCHUDZANIE - DEPILACJA - MANICURE - PEDICURE - DUŻY WYBÓR KOSMETYKÓW - LECZENIE TRĄDZIKA.
SPECJALNA OFERTA
DO KAŻDEJ USŁUGI PREZENT - KOSMETYK
(ważne do końca czerwca)


USŁUGI FRYZJERSKIE
DAMSKO - MĘSKIE Z GWARANCJĄ
tel.: 58 - 14 - 616
ELŻBIETA
WYKONYWANE USŁUGI
- MODNE STRZYŻENIE
- TRWAŁA KLASYCZNA
- TRWAŁA MODNA
- FARBOWANIE WŁOSÓW
- KOSMETYKA WŁOSÓW
- BALEJAŻ
- PASEMKA
- HENNA
- UCZESANIA ŚLUBNE
POSIADAMY DYPLOM GRECKI WŁOSKI I POLSKI ORAZ FIRMY: „WELLA" I „L'OREAL". ŁATWY DOJAZD
ZAPRASZAMY


Urługi Fryzjerskie
„GRAŻYNA"
zakład czynny codziennie
od godz. 10.00 do 20.00
w sobotę od godz. 10.00 do 16.00.
Adres:
ul. Aristoteleos 47 - 49.
Dzwonek „Grażyna
(blisko Kościoła Polskiego poprzeczna ul. Smirnis).

FRYZJER DAMSKI
MAŁGORZATA

WSZYSTKIE USŁUGI
ul. ALKAMENOS 103
Równoległa do M. Voda Stacja metra Attiki
tel.: 82 51 870
od gozdiny 12.00

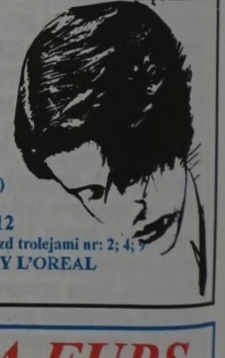
USŁUGI
fryzjerstwo damsko - męskie
z dojazdem do klienta
Stałym klientom oferujemy
jedno strzyżenie za darmo
(co trzecie strzyżenie)
tel.: 72 37 287

AVRA
Pierwszy polski sklep
TYLKO U NAS:
- kiełbas wiejska, szynkowa, krakowska, parzona, rzeszowska, śląska, biała surowa
parówki, kabanosy,
boczek, szynka itd.
oraz ogórki konserwowe,
pasztet z grzybami,
kapusta kiszona
śledzie, chrzan.
Zapraszamy codziennie

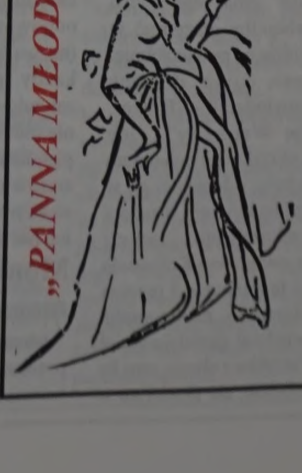
ADRES: Ateny, Omonia, Armodiju 8
targ owocowo - warzywny
tel.: 32 10 774

PARYS
FUTRA * NORKI * BŁAMY * TIUL
Sprzedaż tiulu po kosztach własnych
Istnieje możliwość przekazania korespondencji do Polski adres:
1. ATENY, CENTRUM, ul. NIKIFORU 1
(obok hotelu JASON), 3 piętro,
tel.: 5242555, fax.: 5244083, tel. Domowy: 6006186
2. Filia w PIREUSIE, ul. KANARI 10, tel.: 4532579

TROIKA
FUTRA - BŁAMY
WYSOKA JAKOŚĆ - CENY HURTOWE
SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA
ATENY - OMONIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU: **52 42 292**

USŁUGI FRYZJERSKIE DAMSKO - MĘSKIE
„MONICA"

- modne strzyżenie
- trwałe ondulacje
- UCZESANIA ŚLUBNE I KOMUNIJNE
- kosmetyka włosów
czynne codziennie (oprócz czwartku) od godziny 17.00 - 21.00
adres: ATENY, ul. Kipselis 12
dzwonek „A" (schodami w dół) dojazd trolejami nr: 2; 4; 5
UŻYWAMY ŚRODK"W FIRMY L'OREAL
ZAPRASZAMY

ATHENA FURS
* gotowe wyroby futrzane *
* ceny hurtowe *
* nowe atrakcyjne fasony *
* szycie na zamówienie *
* sprzedaż wysyłkowa *
życzliwa atmosfera
Adres: Athens, Omonia, Klisthenus 15, II p
tel.: 32 48 542 - 94 25 992
Zapraszamy

„PANNA MŁODA"

POLSKA WYPOŻYCZALNIA
ORAZ KOMISOWE
KUPNO SPRZEDAŻ
SUKIENEK
ŚLUBNYCH
TEL.: 88 31 792
57 47 460
ADRES:
UL. M. VODA 19
prosić panią Hannę

PIERWSZY TRYMESTR CIĄŻY

Każda ciąża jest jedyna w swoim rodzaju. Nawet jeśli miliony rodziców, przeżywały przyjście na świat swojego dziecka, dla Ciebie i tak będzie to niepowtarzalne doświadczenie. Tak samo, każde niemowlę jest niepowtarzalną osobowością - już od chwili narodzin.

Najlepszym sposobem na przyjście na świat zdrowego, dobrze rozwiniętego dziecka jest zaplanowanie ciąży. Najbardziej istotnym i najważniejszym okresem dla płodu są pierwsze trzy miesiące ciąży. Za idealną wręcz sytuację, uważa się tą, w której decyzja rodziców o posiadaniu dziecka zapada na trzy miesiące przed poczęciem. Planując ciążę, powinnaś mieć czas potrzebny na rozważenie istniejących czynników ryzyka i usunięcie ich w razie konieczności. Przed zajściem w ciążę, powinnaś wziąć pod uwagę pewne sprawy, które w późniejszym okresie mogą mieć istotny wpływ na życie Twoje i Twego dziecka.

Zadaj sobie kilka pytań, które z pewnością przyczynią się do przyjścia na świat zdrowego, pięknego noworodka. Bo czy istnieje kobieta, która nie chciałaby, aby dziecko, które urodzi, było okazem zdrowia? Pytania, powinnaś sobie zadać *przed decyzją o poczęciu dziecka* - ponieważ są bardzo istotne dla przebiegu ciąży i prawidłowego rozwoju Twojego dziecka, są następujące:

1. Czy przechodziłaś różyczkę?

Różyczka, przebyta na początku ciąży może być przyczyną poważnych wad rozwojowych płodu, takich jak: wrodzona zaćma, głuchota, wady serca, nieprawidłowe uzębienie. Jeśli nie przechodziłaś różyczki, wykonaj badania na poziom antygenów odpornościowych. W przypadku braku odporności na tę chorobę, powinnaś przyjąć szczepionkę ochronną. Musisz jednak wiedzieć, że zajście w ciążę w trzy miesiące po szczepieniu nie jest wskazane. Skonsultuj się z lekarzem.

2. Czy cierpisz na jakąś chorobę?

Jeśli masz cukrzycę, padaczkę, choroby tarczycy lub inne przewlekłe stany chorobowe, powinnaś skonsultować się z lekarzem ginekologiem. Być może leki, które przyjmujesz, mogą mieć szkodliwy wpływ na dziecko.

3. Czy w Twojej rodzinie lub w rodzinie Twego męża, występują choroby dziedziczne?

Jeśli tak, powiedz o tym lekarzowi, który skieruje Cię na badania genetyczne w celu stwierdzenia prawdopodobieństwa ewentualnego zagrożenia dziecka.

4. Czy stosujesz doustne środki antykoncepcyjne?

Na, co najmniej trzy miesiące przed zajściem w ciążę powinnaś zrezygnować z tabletek. Twój organizm musi dojść do swojej równowagi hormonalnej.

5. Czy palisz lub pijesz?

W momencie planowania ciąży powinniście oboje zrezygnować z palenia papierosów i picia alkoholu. Palenie pozbawia dziecko tlenu. Wśród dzieci matek palących zdarzają się częściej dzieci z niską wagą urodzeniową, wcześniaki, dzieci martwe. Unikaj alkoholu wysokoprocentowego. Dozwolona dawka, to 2 szklanki piwa lub wina tygodniowo. Większe ilości alkoholu szkodzą rozwojowi dziecka.

6. Ile ważysz?

Najlepiej jest unormować swoją wagę na pół roku przed zajściem w ciążę. Nie próbuj odchudzać się w czasie ciąży, ponieważ pozbawisz dziecko nieodzownych składników odżywczych.

Wszystkie istotne narządy płodu kształtują się w pierwszych trzech miesiącach jego życia, dlatego powinnaś zdać sobie sprawę, że I trymestr ciąży jest najważniejszy dla rozwijającego się płodu.

Wkrótce po poczęciu sama zaczniesz domyślać się, że jesteś w ciąży. Twój instynkt podpowie ci, że w Twoim brzuchu rozwija się nowe życie.

Objawy ciąży dzielone są przez lekarzy na: domyślne, prawdopodobne i pewne.

Do objawów domyślnych zalicza się:
- zatrzymanie miesiączki,
- powiększenie i bolesność piersi,
- poranne nudności,
- nadmierny apetyt lub jego brak,
- częste oddawanie moczu,
- osłabienie, czasami zawroty głowy,
- uczucie senności w ciągu dnia,
- chwiejność nastroju wywołana zmianą poziomu hormonów.

Objawy prawdopodobne można stwierdzić poprzez badanie ginekologiczne: rozpulchnienie i przekrwienie szyjki macicy oraz powiększenie gruczołów sutkowych mogą świadczyć o ciąży.

Jednak tylko objawy pewne nie mogą być mylne. Zalicza się do nich:
- stwierdzenie jaja płodowego i czynności serca płodu poprzez badanie USG od 5 tygodnia ciąży,
- wysłuchiwanie serca płodu (możliwe po 12 tygodniu ciąży),
- testy ciążowe na poziom hormonu Gonadrobiny kosmówkowej, pojawiającego się tylko u kobiet ciężarnych (w moczu po 4 tygodniach, we krwi po 7 dniach),
- wyczuwalne ruchy płodu (po 20 tygodniach ciąży).

Przeciętna ciąża trwa 40 tygodni i przez lekarzy dzielona jest na 10 miesięcy księżycowych (miesiąc księżycowy = 28 dni). Od momentu poczęcia do porodu trwa 280 dni. Jeśli chcesz obliczyć prawpodobną datę porodu odejmij od daty ostatniej miesiączki 3 miesiące i 7 dni.

W jaki sposób rozwija się płód w ciągu pierwszych trzech miesięcy ciąży?

Podczas pierwszych 4 tygodni od zapłodnienia, zarodek dochodzi do 4 mm wielkości i 0,4 grama wagi. Dochodzi tutaj do podziału komórek, z których powstaną różne części ciała dziecka. W piątym i szóstym tygodniu ciąży wielkość zarodka wynosi 6 mm, mniej więcej tyle, co pestka jabłka. Zarodek unosi się w wypełnionym płynem worku owodniowym. Ma już główkę, serce, zalążki rąk i ogon (z którego wykształcą się nogi). Ma już zaczątek mózgu, kręgosłup i centralny układ nerwowy, zaczątki układu trawiennego, jamy ustnej i szczęk. Rozwija się brzuch i klatka piersiowa, tworzy się układ krwionośny. W 7 tygodniu ciąży zarodek ma już 1,3 cm, czyli tyle co małe winogrono. Zaczynają się rozwijać komórki kostne, ramiona i nogi są już wyraźnie wyodrębnione. Serce zaczyna tłoczyć krew do układu krwionośnego. Zarodek ma już płuca, jelita, nerki i wewnętrzne narządy płciowe. W 8 tygodniu zarodek przekształca się w płód i jest wielkości truskawki (2,5 cm). Wszystkie ważne narządy wewnętrzne ma już rozwinięte. Można rozpoznać twarz, nos ma czubek, a w ustach znajduje się język. Łatwe do wyróżnienia są barki, łokcie, biodra i kolana. Dziecko zaczyna się ruszać.

W 12 tygodniu płód coraz bardziej przypomina noworodka, pomimo, że jego głowa jest jeszcze dosyć duża w stosunku do tułowia. Waga ciała dochodzi do 18 gramów, a długość do 6,5 cm

Jak sama widzisz, pierwszy trymestr ciąży jest najważniejszy dla jej prawidłowego rozwoju. Unikaj wszystkiego, co może zaszkodzić Twemu dziecku, a Twoje starania nagrodzone zostaną zdrowym, pięknym dzieckiem!

O czym powinnaś pamiętać podczas pierwszych trzech miesięcy ciąży i na co zwrócić szczególną uwagę?

1. Unikaj palenia papierosów i picia alkoholu.
2. Unikaj leków. Niektóre lekarstwa mogą mieć szkodliwy wpływ na dziecko. Powinnaś przed zażyciem jakiegokolwiek lekarstwa, zawsze skonsultować się ze swoim ginekologiem.
3. Unikaj kontaktu z kotami i surowym mięsem. Koty przenoszą wiele chorób, a najgroźniejszą jest toksoplazmoza. Jej pasożyty mogą też być zawarte w surowym mięsie. Toksoplazmoza w czasie ciąży powoduje poronienia, wady rozwojowe płodu oraz jego obumarcie. W okresie ciąży należy powstrzymać się od spożywania surowych i półsurowych produktów mięsnych, oraz w sposób szczególny przestrzegać zasad higieny podczas przygotowywania potraw.
4. Zgłoś się do dentysty w celu sprawdzenia swego stanu uzębienia.
5. Wykonaj badania, które powinna wykonać każda kobieta na początku ciąży: morfologia krwi, badania ogólne moczu, określenie grupy krwi, odczyn WR, poziom cukru, oznaczenie antygenów Hbs, toksoplazmy, badanie USG. W przypadku podejrzenia jakiejś choroby, lekarz może zalecić Ci dodatkowe badania.
6. Twoja dieta powinna być urozmaicona, zawierać świeże produkty, dużo białka i żelaza. Należy unikać potraw ciężko strawnych, mącznych, tłustych, smażonych. Mięso, fakies i szpinak powinny być w diecie każdej ciężarnej - zawierają dużo żelaza. W mięsie jest poza tym dużo białka. Owoce, warzywa są podstawą diety. Pomarańcze posiadają dużo witaminy C i zapobiegają powstawaniu rozstępów. Ogólnie jednak - nie należy jadać dużo więcej niż przed ciążą. W pierwszym trymestrze u kobiet, które wymiotują często zdarzają się spadki wagi ciała. Jest to fizjologiczne. Nie należy niepokoić się tym. Do dwunastego tygodnia ciąży, jeśli nie wystąpiły wymioty, możesz przybrać do 2 kg
7. W przypadku wymiotów, najlepiej jest zaczynać dzień od spożywania produktów stałych (kromka chleba, frygania itp.), a nie płynów, jak mleko, kawa, herbata. Dobrym sposobem na powstrzymywanie się od wymiotów jest zjedzenie śniadania przed wstaniem z łóżka. Jeśli wymioty są częste i występują częściej niż pięć razy dziennie, koniecznie musisz skontaktować się z lekarzem, ponieważ w takim przypadku może dojść do odwodnienia Twojego organizmu.
8. Możesz jeszcze nosić ubrania, które nosiłaś przed ciążą. Uważaj jednak, kiedy zaczniesz przybierać na wadze, nie próbuj na siłę nakładać na siebie ubrań, które będą Cię krępowały. Noś luźne rzeczy i nie ściskaj brzucha. Twoje dziecko musi czuć się swobodnie.

Każda kobieta w momencie podejrzenia ciąży, powinna zgłosić się do lekarza. W przypadku stwierdzenia ciąży, powinna odwiedzać go regularnie - raz w miesiącu. Zdaniem lekarza ginekologa Touli Sirou, najważniejsza w kontakcie z lekarzem jest szczerość. Pacjentka nie może ukrywać przed lekarzem żadnych szczegółów, nawet tych, które niektórym kobietom wydają się wstydliwe. O cokolwiek zapyta lekarz, należy - dla własnego dobra i dobra dziecka - odpowiadać szczerze. Lekarz nie pyta nas ze zwykłej ciekawości, ale pewne rzeczy, które nam wydają się mało istotne albo wstydliwe, mogą mieć znaczący wpływ na rozwój dziecka, przebieg ciąży i jej szczęśliwe zakończenie. Wszelkie Twoje pytania i wątpliwości powinnaś również szczerze przedyskutować z lekarzem. Nie wstydź się zapytać o cokolwiek, pamiętaj, że chodzi o życie nowego człowieka - Twojego dziecka. Pamiętaj także, że każdy lekarz jest zobowiązany do zachowania tajemnicy zawodowej, a jeśli ją naruszy, może być pociągnięty do odpowiedzialności. Każda ciąża jest inna i musi być traktowana indywidualnie. Jeśli zależy Ci na jej donoszeniu i urodzeniu zdrowego dziecka, stosuj się do wskazówek lekarza. On wie najlepiej, czy Twoja ciąża jest fizjologiczna, czy zagrożona. Nawet jeśli nie masz żadnych niepokojących objawów, a lekarz mówi Ci, żebyś na siebie uważała, posłuchaj go. Chodzi przecież o życie nowego człowieka.



Jeśli jesteś ciekawa, co będzie się działo z Tobą i Twoim dzieckiem w drugim trymestrze - spotkamy się za tydzień.

OPRAC. NA PODSTAWIE ROZMOWY Z LEKARZEM GINEKOLOGIEM; PRACOWNIKIEM PRZYCHODNI LEKARSKIEJ "AMFIERIUM" TULĄ SIROU - J. DUDEK

POLSKA

Jeden nie kradnie

Z pięciu potomków płci męskiej w rodzinie państwa M. z Nowej Huty na drogę przestępczą nie wkroczył tylko jeden. Ten, który zaledwie skończył dwa lata.

W ub. tyg. nowohucka policja schwytała 13-letniego członka rodziny M., poszukiwanego za włamania i kradzieże w sklepach. Od listopada ub.r. w areszcie śledczym siedzi 18-letni Marek M., podejrzany o dokonanie kilkunastu napadów rabunkowych, kradzieży i włamań. Tylko od stycznia do końca maja trzej jego bracia (13, 15 i 17 lat) 57-krotnie trafiali do pogotowia opiekuńczego, zatrzymywani podczas włamań i kradzieży. "Tylo samo razy uciekli z placówki opiekuńczej. Z reguły przebywali tam dwie, trzy godziny..." - mówi komisarz Dariusz Nowak.

8 czerwca policjantom udało się schwytać 17-letniego Maćka - wpadł w trakcie włamania do sklepu spożywczego.

40-letni rodzice chłopców nie pracują. Zdaniem policji są na utrzymaniu chłopców. "SuperExpress"

Bagsik za cudze pieniądze

Od roku szwajcarscy podatnicy utrzymują Bogusława Bagsika, b. szefa Art-B, który od 13 czerwca ub.r. przebywa w więzieniu w Winterthur. Samo "zakwaterowanie" aresztowanego kosztuje ok. 80 franków szwajcarskich dziennie. Przez rok daje to sumę ponad 29 tys. franków (ok. 26 tys. dolarów). "Do tego dochodzą oczywiście wydatki na opiekę medyczną i inne usługi" - wyjaśniał sędzia Erwin Jenni ze szwajcarskiego Federalnego Departamentu Sprawiedliwości i Policji.

Polskie władze poprosiły Szwajcarię o wydanie biznesmena. Sędzia Jenni zapewnia od początku, że decyzja będzie rozpatrzona pozytywnie. "A na razie nic się nie dzieje i trudno nawet to skomentować" - mówi mec. Mirosław Brych, polski obrońca Bagsika. "SuperExpress"

Tymczasem, 13 czerwca b.r. Bagsika przeniesiono do więzienia o zaostrzonym rygorze. Więzienie położone jest tuż obok zurychskiego lotniska międzynarodowego. Bagsika przeniesiono prawdopodobnie ze względu na próbę odbicia furgonu (w maju b.r.), który przewoził go do lekarza. Wszystko wskazuje, że władze policyjne obawiają się podobnych prób. Śledztwo trwa, ale można się spodziewać, że jego wynik pozwoli Szwajcarom ustosunkować się do polskiej prośby o ekstradycję. "G.W."

ZHP - Bogu i Polsce

Każdy harcerz składając przyrzeczenie będzie musiał powiedzieć: "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce" - zadecydował w Poznaniu nadzwyczajny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

ZHP to największa w Polsce organizacja harcerska - liczy ponad 400 tys. członków. Dotychczas mieli do wyboru drugą rotę przyrzeczenia - zamiast słowa "Bóg", były "Prawda i Sprawiedliwość". Tym m.in. Związek Harcerstwa Polskiego różnił się od Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Zjazd zmienił także pierwszy punkt prawa zucha - od tej pory "zuch kocha Boga i Polskę", nie tylko Polskę.

Naczelnik ZHP Ryszard Pacławski stwierdził, że zmiany - choć krytykowała je część delegatów - nie naruszą wolności wyznania. Mają ułatwić ZHP przyjęcie do światowych organizacji skautowych. "G.W."

Wałęsa jak sierota

Prezydent Lech Wałęsa w ostatnim dniu VII Zjazdu "Solidarności" zapewniał, że nie przestał być robotnikiem. Nie zadeklarował oficjalnie, że będzie kandydował na prezydenta. Zaproponował natomiast "Solidarności" utworzenie "porozumienia sił reformatorskich, a na konferencji prasowej dodał, że "spróbuje jeszcze raz zawalczyć, a czy "S" mi pomoże, to jej sprawa". Dodał też, że postara się zmienić obecny układ polityczny w Sejmie. Wałęsa odpowiadał zdenerwowany na zarzuty: "Walczy ze mną komuna i jeszcze paru ludzi. Ja zawsze byłem solidarny. Błąd mój polegał na tym, że wierzyłem w waszą solidarność. Zostawiliście mnie jak sierotę". Oburzony zarzutami delegatów mówił z wyrzutem: "Macie bzdetne argumenty Urbana i innych. Im wierzycie, a nie swojemu przewodniczącemu. Co macie na mnie? Byłem w przymusowych sytuacjach..." "SuperExpress".

12-latek chciał zabić

W ub. tyg. zatrzymano w Suwałkach 12-latka, który usiłował zabić taksówkarza - poinformowała tamtejsza policja.

Chłopiec wsiadł do taksówki. Podczas jazdy zaatakował taksówkarza nożem kuchennym. Napadnięty zdołał się obronić, jednak chłopak uciekł. Taksówkarz po otrzymaniu pomocy laboratoryjnej, został zwolniony ze szpitala.

W wyniku szeroko zakrojonej akcji policji udało się zatrzymać sprawcę napadu. Chłopiec powiedział policjantom, że chciał zabić taksówkarza, jednak nie potrafił wytłumaczyć dlaczego. "G.W."

Odznaczenia za biegun

13 czerwca prezydent Lech Wałęsa odznaczył Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Marka Kamińskiego i Wojciecha Moskala za zdobycie Bieguna Północnego i rozsławienie imienia Polski na świecie.

Kamiński i Moskal, polarnicy z Gdańska zasłynęli zdobyciem 23 maja b.r. - Bieguna Północnego. "S.M."

Nowe cła na żywność

Od 1 lipca b.r. zmienione zostaną cła na importowaną żywność i jednocześnie wprowadzone kontyngenty o stawkach celnych preferencyjnych lub zerowych.

Zmiany taryfy mają dostosować polskie regulacje celne do wymogów Światowej Organizacji Handlu. "RZ"

Sukces kompozytorów

Na Międzynarodowej Trybunie Kompozytorów UNESCO w Paryżu, oceniającej nagrania radiowe utworów współczesnych, I miejsce w kategorii do 30 lat przyznano kompozycji Pawła Mykietina "3 for 13". W kategorii "dorosłych" jednym z utworów tzw. wyselekcjonowanych, czyli rekomendowanych do odtwarzania światowych radiofoniach, został (na III miejscu) utwór Zbigniewa Bargielskiego "Trigonalia". "G.W."

Tajemnicza sprzedaż

Jesienią ub.r. Ministerstwo Obrony Narodowej sprzedało do jednego z państw islamskich 52 bojowe wozy piechoty. Ówczesny minister obrony narodowej Piotr Kołodziejczyk mówi, że wszystko odbyło się bez jego wiedzy, a przy udziale szefa Urzędu Ochrony Państwa, gen. Gromosława Czempińskiego oraz szefa Sztabu Generalnego WP generała broni Tadeusza Wileckiego. Zdaniem byłogo szefa MON, za znacznie zaniżoną cenę sprzedano w ten sposób nowoczesne i przydatne wojsku wyposażenie. Przedstawiciele MON twierdzą, że tak nie było. UOP twierdzi, że Kołodziejczyk wiedział o transakcji.

Przy okazji badania sprawy przecieku odnaleziono zapis rozmowy prowadzonej przez telefon komórkowy przez szefa UOP gen. Czempińskiego i gen. Tadeusza Wileckiego.

Minister sprawiedliwości, Jerzy Jaskiernia, zapytany 15 czerwca, czy jego zdaniem nie naruszono prawa podsłuchując rozmowę telefoniczną w Drawsku i później ujawniając jej treść, stwierdził, że lepiej by było, gdyby zainteresowani złożyli doniesienie, ale kwestia wszczęcia postępowania na podstawie sygnałów prasowych jest do rozważenia i jest przekonany, że naczelny prokurator wojskowy przedstawi mu odpowiednie wnioski. "RZ"

"Sprzedaż 52 transporterów opancerzonych BWP-2 w grudniu ub.r. była zasadna i zgodna z przepisami" - orzekł 14 czerwca na podstawie dokumentów przedstawionych przez MON rządowy zespół zajmujący się sprawami handlu bronią. "G.W."

Rewizja wyroku uniewinniającego

Rewizję wyroku uniewinniającego generałów Ciastonia i Płatka od zarzutu podżegania do zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki wnieśli 14 czerwca oskarżyciele posiłkowi Krzysztof Piesiewicz i Edward Wende, którzy reprezentują rodzinę zamordowanego w październiku 1984 r. duchownego.

Wbrew zapowiedziom, rewizji nie złożył prokurator Jacek Szafnicki, który żądał dla oskarżonych 15 lat więzienia.

Ministerstwo Sprawiedliwości twierdzi, że prok. Szafnicki zrezygnował z rewizji boz żadnych nacisków "z góry". Swoją decyzję mógł konsultować co najwyżej z warszawską Prokuraturą Apelacyjną. "G.W."

Uciekł porywaczom

Za porwanego we Francji Tomasza Wróblewskiego, porywacze żądali od jego byłego teścia, Krzysztofa Komornickiego, znanego dealera Opla w Polsce, 600 tys. marek.

Porwany był poszukiwany międzynarodowym listem gończym za wyłudzenie co najmniej 405 mld starych zł od blisko 20 tys. osób. Porwanego w Paryżu Wróblewskiego przeszmuglowano przez Słowację do Czech. Tam umieścili go w niezamieszkanym domku letniskowym w pobliżu granicy z Polską na wysokości Cieszyna. Cały czas był pilnowany.

Wróblewski dwie doby ukrywał się w lesie, żywiąc się roślinami i żabami, zanim 15 czerwca udało mu się dotrzeć do telefonu i powiadomić rodzinę. Obecnie czeka w znanym tylko rodzinie miejscu, na możliwość powrotu do kraju. "G.W."

Homilia prymasa Polski

"Religia to nie tylko sprawa prywatna. Katolik powinien brać udział w życiu społecznym, a wspólnota wiernych - pomagać bezrobotnym" - to główne wątki homilii prymasa Józefa Glempa, wygłoszonej 15 czerwca podczas uroczystej procesji Bożego Ciała w Warszawie.

Prywatność religii jest sprzeczna z nakazem "Idźcie i nauczajcie" - prymas wzywał wiernych, by nie byli obojętni na to, co się dzieje w życiu publicznym.

Uroczyste procesje odbywały się w całym kraju. KAI.

Ograniczenie uprawnień prezydenta

14 czerwca Komisja Konstytucyjna znacznie uszczupliła uprawnienia prezydenta. Szef komisji, Aleksander Kwaśniewski twierdzi mimo to, że w nowej konstytucji prezydent nie będzie malowany.

Prezydenta, jak dotychczas ma wybierać co pięć lat, naród. Może nim zostać obywatel polski, który ukończył 35 lat i zebrał co najmniej 100 tys. podpisów. Prezydent może być ponownie wybrany tylko raz. Komisja odrzuciła pomysł Piotra Ikonowicza (PPS), by prezydenta wybierali posłowie i senatorowie.

Rewolucją jest zniesienie wymogu opiniowania przez prezydenta kandydatur na szefów MON, MSW i MSZ. Zgodnie z nową konstytucją o obsadzie wszystkich resortów decydowałby premier.

Aby akta urzędowe prezydenta były ważne, wymagają podpisu premiera, tzw. kontrasygnaty.

Komisja proponuje też, by prezydent miał na podpisanie ustawy tylko 21 dni (dotychczas 30), a ustawę będzie mógł zawetować pod warunkiem, że wcześniej nie zaskarżył jej do Trybunału.

Konstytucję ostatecznie uchwali Zgromadzenie Narodowe, a naród przyjmie lub odrzuci na wiosnę przyszłego roku w ogólnonarodowym referendum. "G.W."

Kinkel w Polsce

"Niemcy chcą otworzyć Polsce drzwi do Europy, jednocześnie szanując jej prawo wewnętrzne i tradycje. Muszę zrozumieć racje mniejszości, ale i racje polskiego rządu" - mówił 14 czerwca podczas spotkania z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Kamieniu Śląskim minister spraw zagranicznych Niemiec Klaus Kinkel. PAP.

Chciałaby dusza do raju...

Przed 150 laty, 14 czerwca 1845 roku oddano do użytku pierw-

Bunt w armii irackiej

Armia iracka stłumiła 15 czerwca bunt batalionu czołgów stacjonującego w bazie Abu Ghraib, w pobliżu Bagdadu. Według AFP - przywódca rebelii, gen. Turki Ismail al-Dulaimi, popełnił samobójstwo.

Władze irackie zdementowały informację o buncie, ale wywiad amerykański potwierdził doniesienia o wymianie ognia między irackimi jednostkami wojskowymi w pobliżu Bagdadu.

Kierowany przez syna Saddama oficjalny dziennik "al-Thawra" oświadczył, że w irackim wojsku nigdy nie było generała Turki Ismaila al-Dulaimiego, ale 16 czerwca jeden z liderów rodu, z którego pochodzi zbuntowany generał, powiedział AFP, że klan Dulaimich będzie kontynuował wojnę z Saddamem. Jeden z najwierniej służących Saddamowi rodów znalazł się nagle w niełasce. Reuter, AFP.

Hieny w cenie

Hieny, jako radykalny środek usuwania zwłok - zaproponował 15 czerwca poseł kenijskiego parlamentu. Jego zdaniem, to jedyny sposób uniknięcia zarazy w szpitalach bez kostnic.

O makabrycznym pomyśle poinformował dziennik "Kenya Times". "G.W."

Zatłukli gitarzystę

15 czerwca wściekli wieśniacy z chińskiej wioski Mumian zatłukli na śmierć członka grupy tanecznej, która odmówiła rozebrania się przed znudzoną publicznością.

Kiedy pokaz tańców dobiegł końca, widzowie - twierdząc, że przedstawienie było nudne - zażądali rozebrania się do naga wszystkich artystek. Gdy trupa odmówiła, oburzona publiczność pobiła tancerzy, gitarzystę na śmierć i "publicznie upokorzyła" jedną z artystek. "G.W."

Termity zjadły stację

Stacja radiowa okręgu Kwara w centralnej Nigerii przestała nadawać 15 czerwca b.r., bo zjadły ją termity.

Wg dziennika "AM News" termity jadły stację od 1991 roku, a straty sięgają 100 mln nair (ok. 4,7 mln dol.) "G.W."

Śmierć za nielojalność

Shoko Asahara - lider sekty Najwyższa Prawda - kazał zamordować jednego ze swoich wyznawców podejrzanego o nielojalność. Sam przyglądał się egzekucji. Oskarżyła go o to 15 czerwca tokijska policja.

Asahara jest już formalnie oskarżony o kierowanie zamachem na tokijskie metro. "G.W."

Zamachy w Karaczi

Dziesięć osób zginęło (15 czerwca) w zamachu terrorystycznym na biuro rządowe w Karaczi w Pakistanie.

W zamachach z powodów politycznych zginęło w pierwszej połowie czerwca 115 osób, a w tym roku ponad 700. "G.W."

Cholera w Moskwie

Zarazki cholery znalazła rosyjska służba epidemiologiczna w rzece Moskwa, na południe od rosyjskiej stolicy - oświadczyła 15 czerwca rzeczniczka tej służby. Jej zdaniem, nie ma mowy o epidemii choroby, gdyż odcinek rzeki, gdzie znaleziono bakterię, został całkowicie odizolowany. "G.W."

Szantaż Czarnobylem

Sekretarz Ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa Wołodymir Gorbulin grozi: "Jeżeli nie otrzymamy pomocy finansowej potrzebnej do zamknięcia elektrowni, będziemy zmuszeni do jej rekonstrukcji i dalszej eksploatacji".

Ukraina żąda pomocy w wysokości 4 mld dol. (na zamknięcie starej elektrowni i budowę nowej, opalanej gazem). Groźba skierowana jest do przywódców państw G7, którzy 15 czerwca rozpoczęli obrady w Halifax (Kanada). W tej chwili z różnych źródeł Ukraina może liczyć na 800 mln dol., które Zachód jest skłonny przekazać na zamknięcie elektrowni. "G.W."

Chińskie umieralnie

Chińczycy zaprzeczali strasznym pogłoskom, ale kamery brytyjskiej Channel 4 potwierdziły istnienie tajnych umieralni w chińskich sierocińcach. W wydzielonych pomieszczeniach chińskich domów dziecka umierają z głodu i braku opieki tysiące chińskich niemowląt płci żeńskiej.

Ponieważ w Chinach wolno mieć tylko jedno dziecko, więc dziewczynki są masowo porzucane lub podrzucane. Na filmie umiera mała dziewczynka, szkielecik ciasno opakowany w pieluszki i leżący od 10 dni w ciemnym pokoju. Inne, silniejsze od niej dzieci, spędzają całe dnie kiwając się, przywiązane na drewnianych nocnikach.

Od kiedy Deng Xiaoping nakazał w 1979 r., by użyć "każdego dostępnego sposobu" dla ograniczenia przyrostu naturalnego, liczbę "spisanych na straty" noworodków płci żeńskiej szacuje się na 15 mln. "G.W."

Protest czy przypadek?

Nieznany mężczyzna wyskoczył 16 czerwca z loży dla publiczności w fińskim parlamencie i spadł między ławki deputowanych tuż przed bardzo kontrowersyjnym głosowaniem nad obcięciem zasiłków społecznych i stypendiów.

Rannego mężczyznę odwieziono do szpitala, natomiast sesję i głosowanie przełożono. "G.W."

Wyroki za podatki

16 czerwca w Chinach wykonano wyroki śmierci na sześciu osobach oskarżonych o nielegalne rozprowadzanie faktur podatkowych, dzięki którym firmy mogły wykazywać zapłacenie podatków.

Na dożywocie lub wieloletnie więzienia skazano 21 innych osób biorących udział w tym procederze.

Na fałszowaniu faktur podatkowych państwo straciło kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Tak wysokie kary mają odstraszyć naśladowców. "G.W."

20 tys. t paliwa w ogniu

Dwadzieścia tysięcy ton paliwa stanęło w ogniu, gdy w nocy z 15 na 16 czerwca zapaliła się przepompownia w Anżero-Sudżensku na zachodniej Syberii.

Do pożaru doszło w wyniku dziecięcej zabawy. Do szpitala trafiło dwóch nastolatków, los trzeciego nie jest znany.

Pożar ugaszono po 19 godzinach. "G.W."

Wyuzdane śmiecie w Internecie

17 czerwca Senat USA uchwalił wprowadzenie wysokich kar grzywny (do 100 tys. dol.) i więzienia (do 2 lat) za rozpowszechnianie pornografii i obscenicznych tekstów za pomocą Internetu.

Ustawa musi być jeszcze zatwierdzona przo Izbę Reprezentantów. Biały Dom jest temu przeciwny i proponuje przeprowadzenie studiów, jak można zapobiec pornografii.

Krytycy twierdzą, że nowe przepisy będą niemożliwe do wyegzekwowania, bo materiał do Internetu można wprowadzić posługując się adresem spoza Ameryki. Trzej producenci programów z Kalifornii proponują inne rozwiązanie: oprogramowanie, które umożliwi zablokowanie w domowym komputerze dostępu do programów nie opatrzonych stemplem aprobaty.

Oblicza się, że dostęp modemowy do Internetu ma ok. 8 mln rodzin. Dalsze 3 mln są abonentami sieci, z których można się podłączyć do przekazów o treści wyuzdanej i pornograficznej. "G.W."

Zakładnicy uwolnieni

Ponad 400 zakładników przetrzymywali bośniaccy Serbowie by mogli im służyć jako żywe tarcze. Serbowie uwalniali stopniowo grupy zakładników, ale w tym samym czasie brali następnych.

18 czerwca uwolniono ostatnią grupę (dwóch Polaków zwolniono pięć dni wcześniej) i nie wzięto kolejnych. Warunkiem uwolnienia zakładników było zwolnienie czterech bośniackich Serbów ujętych przez siły ONZ. Wiadomości.

Shell to Hell

16 czerwca w Hamburgu nieznani sprawcy podpalili stację benzynową Shella. Całkowicie spłonęły pomieszczenia sklepu, natomiast nie eksplodowały zbiorniki z paliwem. Zamachowcy pozostawili napisy: "Shell to Hell" (Shell do piekła).

To już kolejny zamach wiązany z planami zatopienia na Atlantyku platformy wiertniczej Brent-Spar przez brytyjsko-holenderski koncern. Peter Duncan, przedstawiciel niemieckiej filii Shella, zakomunikował 16 czerwca, że postanowiono odroczyć operację, by wyjaśnić opinii publicznej korzyści takiego rozwiązania.

Zdaniem ekologów, ważąca 65 tys. ton platforma z Morza Północnego zawiera 1340 ton trujących substancji chemicznych. Shell zapewnia, że zatopienie platformy nie przyniesie szkody środowisku.

W zorganizowanym przez Greenpeace bojkocie Shella biorą udział Niemcy, Holendrzy i Szwajcarzy. Reuter.

Gigantyczny posąg

Mieszkańców Londynu, przyzwyczajonych do najrozmaitszych happeningów i artystycznych dziwolągów trudno jest zaskoczyć było zjawiskiem. A jednak pływający po Tamizie ponaddziesięciometrowy posąg Michaela Jacksona w wojskowym uniformie - reklamujący najnowszy podwójny album piosenkarza - wywołał w spore zamieszanie i zainteresowanie.

16 czerwca w sklepach muzycznych w całej Wielkiej Brytanii rozpoczęła się sprzedaż najnowszego albumu Jacksona.

Oryginalny chwyt reklamowy z posągiem kosztował piosenkarza 300 mln funtów. Wiele osób uznało wydanie takiej sumy na promocję albumu za nieprzyzwoitość, zwłaszcza, że na dysku przeważają stare utwory piosenkarza. "RZ"

USA popiera, ale nie zapłaci

Podczas nadzwyczajnej sesji ONZ w nocy z 15 na 16 czerwca Rada Bezpieczeństwa ONZ podjęła decyzję o zwiększeniu kontyngentu sił ONZ w Bośni o 12,5 tys. żołnierzy.

Decyzję przyjęto stosunkiem głosów 13 do 0, przy czym Chiny i Rosja wstrzymały się. Stany Zjednoczone poparły rezolucję Rady, ale zapowiedziały, że nie będą brały udziału w finansowaniu nowych sił, których zorganizowanie ma kosztować 300 mln dol. przez pierwszych sześć miesięcy. "RZ"

W kolejce po śmierć

Dziewięć osób zginęło, a kilkanaście odniosło rany, gdy 18 czerwca Serbowie bośniaccy ostrzelali z moździerzy grupę osób czekających w kolejce po wodę w sarajewskiej dzielnicy Dobrinja.

Kolejki po wodę i chleb są w Sarajewie notorycznie ostrzeliwane przez serbskich artylerzystów, precyzyjnie trafiających w dowolny metr kwadratowy miasta. Ich ostrzał nigdy nie jest przypadkowy.

W Dobrinji, otoczonej przez Serbów, wielokrotnie dochodziło do takich masakr. W czerwcu 1993 roku, czternaście osób zginęło, a kilkadziesiąt zostało rannych, kiedy Serbowie podczas zawieszenia ognia, ostrzelali mecz piłki nożnej. Od 16 czerwca trwa muzułmańska ofensywa, której celem jest przerwanie blokady Sarajewa. 17 czerwca Muzułmanie po raz pierwszy od trzech lat ostrzelali stolicę Serbów bośniackich - Pale. Reuter, "G.W."

Giną dziennikarze

18 czerwca w Algierii został zamordowany już 36. dziennikarz. Padł on ofiarą muzułmańskich fundamentalistów, którzy zaprzysięgli zemstę pracownikom mediów za stronnicze - ich zdaniem - informacje.

Dzień wcześniej w okolicach Budionnowska została zastrzelona rosyjska dziennikarka Natasza Aliakina pracująca dla tygodnika "Focus". Aliakina wraz ze swym mężem i kierowcą zmierzała do Budionnowska, by zrelacjonować wydarzenia związane z przetrzymywaniem zakładników przez grupę Czeczeńców w miejscowym szpitalu.

Po sprawdzeniu dokumentów, gdy pozwolono jej już jechać, jeden z żołnierzy oddał serię z automatu w stronę odjeżdżającego samochodu. Dziennikarka została śmiertelnie raniona. Ranny został także kierowca. "RZ"



Dyrektor szkoły
Lucyna Targońska











Żegnaj szkoło!!!
Rozpoczęły się wakacje!!!

Nikt tak jak młodzież szkolna nie potrafi cieszyć się wakacjami! Tylko uczniowie znają prawdziwy smak wolności wakacyjnej!

15 czerwca w Przyparafialnej Szkole Polskiej im. Romka Strzałkowskiego odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Tegoroczna uroczystość wyróżniła się tym, że poprzedziły ją - po raz pierwszy - egzaminy końcowe. Po emocjach egzaminów, jeszcze większa jest radość z dobrego świadectwa i dwóch miesięcy wolności i odpoczynku.

Młodzież szkolna, pod kierunkiem nauczycieli przygotowała piękny program artystyczny. Kolorowo ubrane, śpiewające i tańczące pięknie dzieci wprowadziły atmosferę radosnej zabawy. Później pani dyrektor Lucyna Targońska rozdała najlepszym uczniom świadectwa. Najbardziej, oczywiście, przejęci byli najmłodsi uczniowie i ich rodzice. Dzieci - wiadomo, martwiły się, czy nie zapomną dać swojej Pani kwiatka, a mamy koniecznie chciały uwiecznić ten moment na zdjęciu, a niektóre i na taśmie filmowej. Przecież koniecznie trzeba posłać odbitki babci i wszystkim ciociom!

Ostatnie przed wakacjami, uroczyste spotkanie z nauczycielami. Ostatnie przypomnienia - uważajcie i pamiętajcie! Jeszcze tylko lista podręczników i życzenia wakacyjne. Najmłodsi szykują się do pierwszej klasy! Muszą koniecznie sprawdzić, czy mają wszystkie książki i jakie muszą kupić zeszyty! I długopis! Bo czym się będzie pisać?!

Na uroczystość zakończenia roku szkolnego zaproszeni byli także goście - ambasadę reprezentował pan konsul Ryszard Ostaś i Kierownik Punktu Konsultacyjnego pani Ewa Bach. Była również redakcja "Kuriera Ateńskiego". I wszyscy wspominaliśmy nasze lata szkolne, nasze "zakończenia roku szkolnego". Ach, przeżyć to jeszcze raz!

Mieliśmy także okazję zwiedzić wystawę plastyczną prac uczniów zorganizowaną staraniem nauczyciela plastyki i artystki malarza zarazem Heleny Zadrejko. Zachwyceni pięknem i dojrzałością niektórych prac żałowaliśmy tylko, że nie możemy ozdobić nimi ścian naszych mieszkań. Mamy nadzieję, że młodzi utalentowani artyści nie zaprzestaną twórczości w czasie wakacyjnych wędrówek.

WSZYSTKIM POLSKIM DZIECIOM W GRECJI ŻYCZYMY WESOŁYCH, SZCZĘŚLIWYCH WAKACJI PEŁNYCH PRZYGÓD I RADOSNYCH WSPOMNIEŃ!

OPRAC. B.P.
FOT. A. SOKULSKI "K.A."



Hare Krsna

"HARE KRSNA, HARE KRSNA, KRSNA KRSNA, HARE, HARE; HARE RAMA, HARE RAMA, RAMA RAMA, HARE HARE" - słowa te zna większość ludzi. Nie wszyscy jednak wiedzą co one oznaczają, choć potrafią zaśpiewać je bez błędu.

Ja usłyszałam je po raz pierwszy podczas jakiejś akademii z jakiejś tam okazji, na estradzie jakiegoś tam domu kultury w małym polskim miasteczku, tam, gdzie nowinki z dalekiego świata docierały ze znacznym opóźnieniem. Program artystyczny owej akademii, nie odbiegał od programów innych akademii. Stanowiła go tzw. składanka, czyli zbiór wierszy, piosenek, skeczy - wszelkiego rodzaju produkcja artystyczna. Gwiazdą był Bruno O'Ya - mieszkający w Polsce aktor i piosenkarz z Estonii. Akompaniując sobie na gitarze śpiewał popularne wówczas piosenki i ballady, i w pewnym momencie zaśpiewał "Hare Krsna...". Łatwych słów nauczył całą salę i już po chwili wszyscy śpiewaliśmy razem z nim. Zanim zszedł z estrady, wyjaśnił, że utwór ten, to popularna hippisowska ballada.

Minęło wiele lat i oto stoję przed drzwiami, do których przymocowana jest mosiężna tabliczka z napisem "HARE KRSNA, HARE KRSNA, KRSNA KRSNA, HARE HARE; HARE RAMA, HARE RAMA, RAMA RAMA, HARE HARE".

W samym centrum czteromilionowego miejskiego molocha, w jednym z domów, który niczym nie różni się od pozostałych, mieszkają sobie radośni ludzie. Takie w każdym razie, odnosi się wrażenie podczas spotkania z nimi . Każdy z nas spotkał ich z pewnością na swej życiowej drodze. Być może kupowałeś u nich kadzidełka, albo książki... Być może słuchałeś ich rytmicznego śpiewania ... Z ogolonymi głowa, w egzotycznych szatach rodem z Indii - są częścią naszej współczesności.

Kim są? Zjednoczeni w ruchu zwanym Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny, reprezentującym wiedzę Weddyjską - jak informuje mnie uśmiechnięty Vrindavan Chandra Das, 21-letni Polak, jeden spośród nich.

- Weda w sanskrycie oznacza wiedzę. Księgi Wedy zawierają wiedzę na różne tematy: na temat życia materialnego, życia duchowego... Weddyzm, czy inaczej waisznawizm jest najstarszą filozofią świata. Liczy sobie pięć tysięcy lat. - Vrindavan Chandra Das odpowiada z nadzwyczajną uprzejmością i wyrozumieniem na moje chaotyczne i bardzo liczne pytania. Siedzimy w holu świątyni. Intensywnie pachną kadzidełka umieszczane dosłownie wszędzie przez uśmiechnięte dziewczyny ubrane w sari - jeden z najpiękniejszych strojów, jakie wymyśliła ludzkość. Dziewczyny wcale nie są Hinduskami, jedna z nich kryje pod bawełnianą chustą jasny warkocz.

- Kim jesteś? Buddystą? - pytam ubranego w szafranowego koloru szaty Polaka.

- Używamy nazwy "bakhta", albo "wielbiciel". Nie, nie jestem buddystą. Jestem bakhtą.

- Słowo "religia", podobnie jak i słowo "joga" oznacza połączenie - człowieka z Bogiem. Tak, że to, co reprezentuje ścieżka weddyjska, czyli Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny, jest to "sanathana - dharma", co oznacza "konstytucjonalną pozycję żywej istoty".

- A teraz z polskiego na nasze: Według teologii weddyjskiej jesteśmy duszą, która jest integralną cząstką Boga. Według teorii weddyjskiej żyliśmy z Bogiem, co jest również potwierdzone przez Biblię - żyliśmy w Raju, czyli w świecie duchowym. Co oznacza świat duchowy? Świat duchowy oznacza, że Bóg jest w centrum, a my jesteśmy jego sługami. To jest właśnie sanathana - dharma. Czyli, polega to na tym, że służymy Bogu.

- Uważamy, że wszelka religia, która pochodzi od Boga, doprowadzi do Boga. Bóg jest jeden dla wszystkich. Tak, jak słońce jest jedno. Z tym, że ludzie stwarzają pewne podziały, które nie są naturalne. Różne religie są różnymi drogami do Boga.

Przerywam Pawłowi, czyli Vrindavanowi Chandra Das: - Urodziłeś się w rodzinie chrześcijańskiej?

- Tak.

- Dlaczego zostałeś bakhtą?

- Nigdzie nie mogłem uzyskać zadowalającej mnie odpowiedzi na pytania, które muszą przychodzić do głowy każdemu młodemu człowiekowi. Dopiero ruch "HARE KRSNA" odpowiedział mi na nie.

- Jakie pytania?

- Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Czym jest miłość? Cierpienie? Śmierć? Tutaj znalazłem osoby, z którymi mogę porozmawiać o tych rzeczach.

Naszą rozmowę przerywa zaproszenie na koncert. W sąsiednim pomieszczeniu, gdzie urządzona jest świątynia, zebrało się już sporo osób i niewiele zostało wolnego miejsca. Wszyscy siedzą na podłodze. W świątyni jest niewiele sprzętów. Jej centrum zajmuje ukwiecony ołtarz. Cały utrzymany w kolorach: białym, żółtym i wszelkich odcieniach pomarańczowego. Przed wejściem trzeba zdjąć buty. Bakhtowie wchodząc klękają i oddają głęboki pokłon w stronę ołtarza. Po chwili rozpoczyna się koncert. Muzyk - jeden z bakhtów, wykorzystując nowoczesne syntezatory, gra na flecie, chwilami śpiewa. Śpiewem towarzyszy mu piękna dziewczyna (jak się później okazuje - jego żona). Do nich przyłączają się obecni. Słowa są tak proste, że nie stanowią żadnego problemu, a muzyka szalenie melodyjna i rytmiczna. Bakhtowie, w tym mój rozmówca, akompaniują sobie na instrumentach perkusyjnych.

Naprzeciw mnie siedzi kobieta, która wygląda jak najprzeciętniejsza grecka gospodyni domowa. Czasami śpiewa, czasami tylko słucha i wpatruje się w błękit nieba za oknem. Tuż obok niej - jak sądzę - Hindus, na co wskazuje odcień jego skóry. Cały czas dochodzą nowi słuchacze. Nie wiem, kto tu trafił przypadkowo, kto przyszedł specjalnie na koncert, a kto tu jest u siebie...

Rozglądam się po sali. Po chwili przysiada obok mnie kobieta w średnim wieku,. Z pewnością nie jest Greczynką (chyba w ogóle - Greków jest tu najmniej). W dłonie wtula twarz wyrażającą cierpienie. Po dłuższej chwili rozluźnia się, a w chwilę później śpiewa wspólnie ze wszystkimi.

Koncert kończy się, mniej więc po godzinie. Centralne miejsce zajmuje młoda kobieta i zaczyna nauczać - mówi o religii, wyjaśnia zasady wiary.

Wychodzę za Vrindavanem Chandra Das, który nie zna greckiego, więc nie rozumie słów dziewczyny. Idziemy na taras. Wcale tam nie jest pusto. Wielu młodych ludzi, ubranych w szafranowe szaty przechadza się po tarasie szybkim krokiem. W ręku każdy z nich trzyma rodzaj zawiniątka, czy węzełka. Vrindavan Chandra Das wyjaśnia mi, że bakhtowie oddają się medytacji - zostało przyjęte, że każdy z nich powtarza codziennie słowa hymnu weddyjskiego: HARE KRSNA, HARE KRSNA, KRSNA KRSNA, HARE HARE; HARE RAMA, HARE RAMA, RAMA RAMA, HARE HARE, wykorzystując 108 koralików "różańca" - a każdy koralik to jedno powtórzenie - na którym wykonuje się 16 rund.

A co mają w węzełkach? Właśnie "różańce" o 108 koralikach. Rozmawiamy - znów - dość chaotycznie. Pytam o zasady ich wiary i o rytm codziennego życia (pobudka o czwartej rano!). Zasypuję Vrindawana pytaniami i zanim zdąży odpowiedzieć mi na jedno, ja już zadaję następne. Przerywają nam jednak. Zapraszają do świątyni. - Czy już widziałaś kritan? - pyta mój przewodnik.

- Nie.

- To teraz zobaczysz!

Widziałam kritan i spokojnie mogę powiedzieć: było na co popatrzeć:

Wszyscy obecni w świątyni śpiewając i grając na instrumentach perkusyjnych posuwali się tanecznym korowodzie. Rytm utworu był coraz szybszy, coraz bardziej "wciągał" tańczących. I jeszcze szybciej... I jeszcze...

Wszystko to swą atmosferą, zaczęło mi przypominać koncert rockowy i seans psychoterapii grupowej równocześnie. Tańczyli i podskakiwali wspólnie starsi i młodsi. Ludzie różnych narodowości - nie był potrzebny język. Wystarczyło zaśpiewać HARE KRSNA, HARE KRSNA... Nastrój się potęgował. Rytm był coraz szybszy, coraz bardziej wciągał obecnych. I jeszcze, i jeszcze... Aż do punktu kulminacyjnego! I uspokojenie. Jak w psychoterapii - czujesz się lżejszy o zmartwienia, twoja wątroba "oddycha" swobodniej.

Ale to jeszcze nie koniec! Gościnni bakhtowie zapraszają na ucztę jarską. Nie podam nazw potraw - ale było pyszne! Jedzenie spożywamy wspólnie, w towarzystwie kilkorga Polaków zaprzyjaźnionych z bakhtami.

Pora porozmawiać o muzyce. W sklepiku przy świątyni można kupić kasety z muzyką (m.in. Georga Harrisona - który jest w Międzynarodowym Towarzystwie Świadomości Kryszny), kadzidełka, książki, kalendarze... Rozmawiamy o znanych członkach i sympatykach Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny. Vrindavan Chandra opowiada o przypadku znanego brytyjskiego muzyka Boya Georga, który odbił się od dna narkotyków i alkoholu, dzięki pomocy bakhtów.

Pytam o podstawowe zasady ich religii. Są cztery:

* wegetarianizm,
* zakaz nielegalnego seksu,
* zakaz wszelkich używek.
* zakaz uprawiania hazardu.

Vrindavan Chandra opowiada o życiu założyciela Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny - Śri Śrimad Bhaktivedanta Swami Prabhupada. Hindus ten, w wieku dojrzałym, z kilkoma dolarami w kieszeni ruszył przed laty na "podbój świata zachodniego" - pokazać konsumpcyjnemu społeczeństwu, że sens życia nie jest zawarty w słowie "mieć".

Dziś na całym świecie istnieje i funkcjonuje wiele ośrodków Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny, a bakhtowie starają się pomagać innym i wprowadzać w życie zasady swej wiary.

- Dlaczego koralików jest 108?

- Co oznacza rodzaj harcapika na ogolonych głowach bakhtów?

- Jak przyrządza się pyszności, którymi częstują bakhtowie? Na te i wiele innych pytań nie odpowiem w tym artykule. Zapytajcie się sami Vrindavana Chandry i jego kolegów...

Już teraz mogą zaprosić wszystkich Czytelników "Kuriera Ateńskiego" w każdą pierwszą niedzielę miesiąca na koncert i ucztę jarską, które odbywają się w ośrodku Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny, który mieści się w Atenach przy ulicy Mithimnis 18 na Kipseli.

TEL.: 86 - 79 - 553 lub 86 - 58 - 384.

Barbara Szober

P.S.

Czy namawiam, by zostać bakhtą? Nie, nikogo do niczego nie namawiam. Myślę jednak, że warto znać tych, którzy są naszymi sprzymierzeńcami w Dobrym. A jeśli zamiast słowa Kryszna wstawisz słowo Bóg?... Zastanów się...



Młody Grek jest największym biznesmenem w Tomaszowie Mazowieckim. Ale o wszystko pyta tatę.

Epaminondas z czekoladą

Darek Korczyński pojechał kilka lat temu na saksy do Grecji. Nie dorobił się, ale gdy wrócił dostał pracę u Greka. Grek ma biznes w Tomaszowie Mazowieckim. Przyjął Darka natychmiast. Darek nauczył się w Grecji trochę języka, w Atenach pracował w piekarni, a Grek robi chrupki, chipsy i rogale.

Darek ma dopiero 25 lat, ale jest już kierownikiem zmiany. Do jego obowiązków należy także próbowanie chipsów, które Grek wprowadza na polski rynek. Grek chce produkować takie chipsy, które najbardziej smakują jego pracownikom.

Darek od trzech lat, odkąd zaczął pracę w Tomaszowie, codziennie próbuje chipsów lub chrupek. Twierdzi, że jeszcze mu nie zbrzydły.

Do fabryki Greka - Star Foods - trafić można po zapachu. Star Foods znajduje się przy ul. Włókienniczej, w dawnej tkalni i magazynach podupadających zakładów bawełnianych - w sumie 15 tys. metrów kwadratowych.

Trzech synów i tata

Grek Epaminondas Mitzalis jest tylko o rok starszy od Darka. Do Polski przyjechał pięć lat temu, gdy to jego ojciec, Emanuel, wybrał Tomaszów na siedzibę firmy.

- Dlaczego właśnie to 70-tysięczne szare miasto?

- Bo w małym mieście można wszystko szybciej załatwić - przekonuje młody Mitzalis. - Mniej urzędników podejmuje decyzje i więcej jest ludzi chętnych do pracy.

Poza tym Tomaszów leży w środku Polski, przy gierkówce - trasie szybkiego ruchu Warszawa-Katowice, a rodzina Mitzalisów planuje ekspansję chrupek i rogali na kraje dawnego bloku wschodniego. Dwaj starsi bracia Epaminandosa budują już w Rumunii i Bułgarii filie przedsiębiorstwa.

Star Foods to rodzinne przedsięwzięcie. Tak naprawdę decyzje podejmuje ojciec trzech synów, ale do Polski przyjeżdża z Grecji raz na kwartał. Star Foods to najlepiej prosperująca firma w Tomaszowie. Oprócz niej w mieście działają dwa podupadające zakłady włókiennicze, dwa przedsiębiorstwa odzieżowe i fabryka dywanów. Grek zatrudnia 1100 ludzi, z tego 750 w fabryce w Tomaszowie. pozostali to obsługa dziewięciu magazynów w całym kraju i kierowcy 80 ciężarówek.

Star Foods jest największym w Polsce potentatem chrupek, które jedzą głównie dzieci. W ub.r. miał 805 mld starych złotych obrotu. Z taśm produkcyjnych zjeżdża dziennie 700 tys. opakowań chrupek, 80 tys. chipsów ziemniaczanych i 345 tys. francuskich rogali.

Z Chicago do Tomaszowa

Emanuel Mitzalis - zrobił karierę w amerykańskim stylu. Po wojnie wyemigrował z greckiej wyspy Samos. Na wyspie pracował na budowie. Tak też rozpoczął w Chicago. Przez 15 lat był zwykłym pracownikiem. Lepiej zaczęło mu się powodzić dopiero wtedy, kiedy założył własny interes. Produkował margarynę, czekoladę do smarowania, majonez. Zrobił majątek, ale na początku lat 70. sprzedał firmę w USA i wrócił do Grecji.

- Biznes w Ameryce był dobry, ale ojciec czuł się Grekiem - wyjaśnia młody Mitzalis.

W Grecji zainwestował również w artykuły spożywcze. Jego firma w Atenach należała do największych na Bałkanach, wytwarzała 130 produktów, w tym chrupki kukurydziane, które wysyłał do Egiptu.

Pod koniec lat 80. Emanuel sprzedał jednak i to przedsiębiorstwo.

- Ojciec lubi wszystko zaczynać od nowa - tłumaczy Epaminondas. - Zobaczył, że otwiera się nowy rynek w Europie Wschodniej. Najlepsze warunki do inwestowania w Polsce były w 1990 roku. Zaczął szukać miasta i trafił do Tomaszowa.

Produkcja chrupek ruszyła wiosną 1991 r. Mitzalisowie zainwestowali 400 mld starych złotych. Sama linia do produkcji chrupek kosztowała 3 mln marek, a do francuskich rogali - 4,5 mln marek.

Inny kraj, inne chrupki

Młody Mitzalis mówi świetnie po polsku. - Najpierw musiałem nauczyć się liczyć, bo podpisuję bilans w kasie - żartuje.

Z Epaminondasem rozmawiać też można po angielsku i francusku. Studiował w Paryżu, ale biznesu od początku uczył się w przedsiębiorstwach ojca. Próbował w Tomaszowie produkować grecki gyros. Zrezygnował szybko, bo się nie przyjęło. Polakom smakują natomiast francuskie rogaliki nadziewane czekoladą. Epaminondas dostosował się do gustów i od dwóch lat piecze rogale. Popyt jest taki, że produkcja odbywa się non stop na trzy zmiany.

- Kim właściwie jestem? - zastanawia się. - Urodziłem się w Ameryce, mieszkam w Polsce, a do Grecji jeżdżę raz na trzy miesiące, by odwiedzić matkę. - Dlaczego chcesz aż tyle pisać o mnie? Napisz o ojcu. On jest najważniejszy.

Liczy się z opinią ojca w każdej sprawie. Dba, by do Grecji docierały same dobre wieści. Bo w Tomaszowie, jak to w małym mieście, różnie się mówi. Jest wysoki, śniady. Oglądają się za nim kobiety. Ludzie plotkują, że żadnej nie przepuści. - Chyba się im podobam. Źle nie wyglądam - śmieje się z plotek. - Owszem, mam dziewczynę w Polsce, ale tylko jedną.

Do Tomaszowa przez Arizonę

Prawą ręką Mitzalisów w fabryce jest Edward Muszyński. Zarządza fabryką i dogląda wszystkiego. Doradza młodemu Mitzalisowi decyzje, pilnuje pracowników, nawet sam próbuje chrupek.

Muszyński, podobnie jak Emanuel Mitzalis, dorobił się w USA. Ma około 40 lat. Jest z zawodu technikiem budowlanym. W czasach Gierka był inspektorem w Urzędzie Wojewódzkim w Sieradzu.

W roku 1976 pojechał z żoną na dwutygodniową wycieczkę do USA i został - wrócił do Polski pod koniec lat 80. W Arizonie kładł tapety w mieszkaniach. Z czasem zatrudnił nawet kilka osób.

Po powrocie do Sieradza usłyszał, że Grek szuka kogoś, kto przebuduje starą tkalnię w Tomaszowie na fabrykę chrupek. Zgłosił się do Mitzalisów, przebudował budynek i został.

Pracownicy Mitzalisa chodzą w czapach z daszkiem z napisem Star Foods. Każdy dział ma czapki innego koloru. Produkcja nosi białe, transport niebieskie. Pan Muszyński ma czerwoną.

Grek sam szukał ludzi do pracy. Najchętniej brał młodych, bezpośrednio po szkołach zawodowych. Ale przyjmował każdego, kto miał chęć do pracy.

Paznokcie pani Eli

Kierowniczka zmiany w dziale chrupek, Ela Falek, ma 22 lata. Pilnuje przy taśmie, by 50 podwładnych sprawnie wtłaczało chrupki i pakowało je do torebek. Podwładni są niewiele starsi od kierowniczki - średnia wieku poniżej trzydziestki. Ale Ela opowiada, że niektórzy byli oburzeni, gdy ich szefową została tak młoda dziewczyna.

Ela skończyła szkołę zawodową, w której nauczyła się obróbki skrawaniem. Gdyby Mitzalis nie założył swojego przedsiębiorstwa, byłaby suwnicową, a może tokarzem. Jeśli w ogóle dostałaby pracę.

Ela nie żałuje, że zmieniła zawód. - Przynajmniej mogę mieć długie paznokcie - pokazuje ręce z paznokciami pomalowanymi na czerwono. Pani Zofia osiem miesięcy temu sama zapytała w fabryce o pracę. Ma około 50 lat. Pracuje w stołówce. Zanim przyszła do Greka pracowała czternaście lat w gminnej spółdzielni pod Tomaszowem. Rok temu gees splajtował. Pani Zofia została, zarabia u Greka prawie trzy miliony i jest zadowolona.

Osiem jajek w rękawach

Stacze" pod tomaszowskim urzędem pracy nie chcą iść do Greka. Mam godność. Nie będę zasuwał 12 godzin i to dla obcego, który zwolni mnie natychmiast, gdy podpadnę - mówi monter, od pół roku bez pracy. - Wolę zasiłek, dorobię na budowach.

Epaminondas przyznaje, że od czasu do czasu zwalnia ludzi. Na przykład kobietę, która wynosiła z zakładu osiem jajek w rękawach i półtora kilograma pomidorów pod swetrem. - Musiałem ją zwolnić.

W ub.r. miał kilka spraw w sądzie pracy. Procesowała się z nim, m.in. kobieta zwolniona za palenie papierosów w szatni. W urzędzie pracy twierdzą, że Grek musi być dobrym pracodawcą; miejscową mleczarnię skarżyło w sądzie 80 osób.

Grek nie zawsze rozumie polski kapitalizm. Złości się, że ludzie przynoszą mu zwolnienia lekarskie, a potem spotyka ich na tomaszowskim bazarze, jak handlują ciuchami, i niewiele może im zrobić.

Kiedyś postanowił sprawdzić, ile osób jest rzeczywiście chorych. Wysłał komisję z zakładu do domów 65 pracowników na zwolnieniach lekarskich. Komisja zastała w mieszkaniach tylko 11 osób.

W Star Foods nie ma związków zawodowych. Zarabia się od kilku do kilkunastu milionów starych złotych. Grek płaci za godziny. Gdy są zamówienia na chrupki, zarobki są większe, gdy nie ma zbytu, płace spadają - tak było przez kilka dni w końcu zeszłego roku.

- To dziki kapitalizm. Grek wykorzystuje ludzi, którzy i tak nie znajdą nigdzie pracy - mówi bezrobotny monter spod urzędu pracy.

- To normalny biznes - tłumaczy Muszyński. - Płace nigdy nie spadły poniżej 3 mln starych złotych.

Prezydent łakomczuch

Grek jest solą w oku ludziom. Jest obcy i tylko jemu w mieście powodzi się dobrze - tłumaczy mi sklepikarz z rynku. - Słyszałem, że Grecy są biedni, ale ten to prawdziwy król. W sklepie na półkach leżą torby chrupek, chipsów i rogali. Dobrze się sprzedają.

- Jestem łakomy, nie mogę się opanować, jak to widzę - zwierza się prezydent Tomaszowa Zbigniew Knap. - Fabryka chrupek i chipsów to najlepsza promocja miasta.

Prezydent jest zadowolony, że Mitzalis od czasu do czasu daje pieniądze na drużynę koszykarzy w miejscowej podstawówce (prezydent w szkole uczy wuefu).

Zbigniew Knap cieszy się z Greka w Tomaszowie, ale jeszcze bardziej zależy mu na utrzymaniu przemysłu, bo tak obiecywał w wyborach (należy do SLD). Żali się, że państwowe fabryki są biedniejsze niż Grek.

- Grek wrósł w miasto, ale jemu chodzi tylko o zysk. Niestety taki jest zachodni kapitalizm - ubolewa prezydent.

Michał MATYS

współpraca: Krzysztof Chrzanowski

"MAGAZYN G.W."

Ludzie pana marszałka

Wałęsa ma tysiące żołnierzy, a Oleksy dysponuje zaledwie garstką podstarzałych portierów - donosiły niektóre gazety podczas zaostrzenia "wojny na górze".

Jest ich niespełna stu. Zabezpieczają porządek w gmachach Sejmu, Senatu, hotelu sejmowego oraz na terenie bezpośrednio przylegającym do obiektów. Odpowiadają za dokładne przestrzeganie wszystkich przepisów zawartych w zarządzeniach Szefa Kancelarii Marszałka Sejmu. Są taktowni i skuteczni. Noszą szyte na miarę granatowe mundury ze złotymi liśćmi na kołnierzach. Każdy ma plakietkę z nazwiskiem.

Komendant straży marszałkowskiej, Ryszard Szymczyk:

- Członkami straży mogą zostać mężczyźni do lat dwudziestu ośmiu. Podstawowe kryteria to minimum średnie wykształcenie, odbyta służba wojskowa, doskonały stan zdrowia, nieskazitelna prezencja i wzrost powyżej 180 centymetrów. Powinien też mieszkać w Warszawie. Dodatkowo każdy kandydat musi przedstawić pozytywny wynik badania psychotechnicznego. Członkowie straży muszą mieć określone predyspozycje, między innymi umieć zapamiętywać twarze. Każdy członek straży "uczy się" twarzy i nazwisk parlamentarzystów najpierw ze specjalnego wydawnictwa, a później na posterunku. Jest także szkolony w rozpoznawaniu zagrożeń pirotechnicznych i posługiwaniu się bronią palną. Poza tym stale trwają treningi doskonalące umiejętności walki wręcz, strzelania oraz praktycznego wykonywania obowiązków w ekstremalnych warunkach. Dysponujemy bronią palną, elektrycznymi paralizatorami, ale nie mamy pałek.

Największym potencjalnym zagrożeniem są zamachy bombowe. na szczęście wszystkie dotychczasowe alarmy okazały się fałszywe. Kiedyś znaleźliśmy atrapę bomby na trawniku przed Sejmem, innym razem pirotechnicy sprawdzali podejrzaną bezpańską torbę w holu. Bywa też śmiesznie. Pewnego dnia w biurze przepustek pojawił się... Wałęsa. Sobowtór prezydenta odebrał przepustkę i wszedł do gmachu. Nie dopuściliśmy do skandalu.

MAS
"Fortuna"

Pieniądze zjednoczonej Europy

ECU (European Currency Unit) jak na walutę, która fizycznie nie istnieje odnosi spore sukcesy. Zgodnie z traktatem podpisanym w Maastricht, jeszcze przed 2000 rokiem ma to być jedyna waluta stosowana w ramach Unii Europejskiej. W tej chwili fizycznie ECU mogą posiadać jedynie kolekcjonerzy. W latach osiemdziesiątych niektóre kraje wyemitowały niewielką ich ilość dla celów numizmatycznych.

ECU jest walutą niesamoistną. Stanowi tzw. koszyk walutowy powstały z rezerw zagranicznych banków centralnych 12 krajów Unii Europejskiej. Skład koszyka nie ulegnie już zmianie, co oznacza, że środki płatnicze trzech nowych członków Unii: Austrii, Finlandii i Szwecji nie zostaną do niego włączone. Rola gospodarcza danego kraju w UE decyduje o wielkości udziału jego waluty w koszyku ECU. W tej chwili największe udziały mają: marka niemiecka (ponad 30 proc.), frank francuski (około 20 proc.) i funt brytyjski (ponad 11 proc.).

Przyszła waluta zjednoczonej Europy funkcjonuje obecnie w dwóch strefach: urzędowej (oficjalnej) i komercyjnej. W pierwszym przypadku stosuje się ją do sporządzania budżetu UE i do celów ewidencyjnych we wzajemnych rozliczeniach między bankami centralnymi państw członkowskich. W sferze komercyjnej używana jest do rozliczeń pomiędzy instytucjami finansowymi, przedsiębiorstwami publicznymi i prywatnymi.

Źródło sukcesu ECU tkwi przede wszystkim w dużej stabilności tej waluty w porównaniu z walutami poszczególnych krajów. Oficjalny kurs ECU publikowany jest codziennie przez komisję UE i nie musi odpowiadać kursowi rynkowemu, który wynika z podaży i popytu.

Od roku gazety w krajach Unii przedstawiają projekty przyszłych banknotów o nominale 100 ECU. O tym jak będą one wyglądały zdecydują ostatecznie mieszkańcy państw członkowskich w drodze referendum. W kwietniu br. ministrowie finansów 15 krajów tworzących Unię spotkali się w Wersalu, aby wybrać prototypy bilonu. W ciągu najbliższych 4 lat wybite zostaną 42 mln jedno i dwukolorowych monet, które następnie wejdą do obiegu. W początkowej fazie (około 6 miesięcy) będą funkcjonowały na rynku obok narodowych walut państw członkowskich Unii. Później zajmą ich miejsce.

(AG)
"FORTUNA"

Przeważnie jemy chleb i olej. Dużo dni siedzimy bez chleba

POLSKA BIEDA W LISTACH DO FRANCJI

"W tej chwili w naszej parafii Matki Bożej Królowej Polski robi się taka bieda, że Rany Boskie! I jest coraz gorzej. Przyszły do mnie trzy matki samotne z płaczem, bo nie mają co dać dzieciom jeść. Potem przyszła 14-letnia dziewczynka. Prosi o pomoc. Od wczoraj nic nie jadła. Mama wróciła ze szpitala. Samochód ją prawie zabił. Żyje jeszcze, ale głowa boli. Jest ich 6 osób i ani grosza. Dałem jej 100.000 zł i trochę napojów z jabłek. Rozmawiałem z moim księdzem proboszczem. Chcemy w tej chwili zdobyć więcej ubrań dla biednych, bo w przeciwnym razie ludzie rzucą się na nas i zabiją z głodu".

To list księdza z Elbląga, który trafił do Anne-Marie we Francji. Od dziesięciu lat pomaga ona najbiedniejszym rodzinom w Polsce. - Prawie każda rodzina prosząca o pomoc pisze o chorobie lub upośledzeniu - ubolewa Anna pokazując szokujące zdjęcia dwuletniej blondyneczki urodzonej bez rąk i nóg. Pani Anna nie chce się załamywać, ale jej skromne stowarzyszenie w żaden sposób nie potrafi sprostać rosnącej bez przerwy fali błagalnych listów. Miesięcznie dostaje ich około 300. I nadal nie wiem, komu przyznać pierwszeństwo: samotnej matce z piątką dzieci czy bezrobotnemu małżeństwu wychowującemu 14 maluchów w jednym pokoju.

Każdy list jest tak samo pilny, wzruszający, błagalny. Pisze pani Alina sama z dwiema dorastającymi córkami: "Nie mogę dostać pracy, opieka społeczna też nie może pomóc, bo nie ma pieniędzy. Nas nie stać na kupno smalcu, mąki, cukru. Przeważnie kupujemy tylko chleb i olej, bo olej jest najtańszy. Dużo dni siedzimy bez chleba, bo nie mamy za co kupić. Dzieci parę tysięcy otrzymują alimentów, ale to nic nie znaczy, bo wszystko idzie na szkołę. Bardzo gorąco proszę, jeżeli możecie, to pomóżcie, bo ja z dziećmi jesteśmy bezradni. Przyślijcie jakąś paczkę i trochę żywności, bo nasze żołądki już nie wytrzymują tej głodówki! ''

Pani Anna interesuje się każdym przypadkiem. Jeździ regularnie do Polski, opisując swe "spotkania z nędzą" w specjalnym dzienniku. Oto rodzina Aliny, rozwiedzionej z mężem alkoholikiem, wychowującej samotnie 9 dzieci. "Mieszkanie jest bardzo skromne, ale czyste, a dzieci zadbane. Nie mają z czego żyć i pani Alina w rozpaczy zapytała mnie, czy może zostać "matką - nosicielką" - noszącą dziecko dla jakiejś bogatej rodziny z Zachodu".

Następne spotkanie w Suwałkach. "Krzyżem dla tego starszego małżeństwa jest ich 32-letnia córka: nienormalna, głuchoniema i chora na epilepsję. Podczas ataków rzuca się na rodziców, bije ich, drapie, rozdziera ubrania. Raz rzuciła się w ogień. Ataki zdarzają się dwa razy dziennie. Nie można jej zostawić nawet na 5 minut samej. Ktoś zrobił jej dziecko, które jest w sierocińcu. Pani Janina płacze codziennie. Radzą im, żeby otruli córkę, "ale przecież to nasze dziecko", tłumaczy stara kobieta, jakby z zażenowaniem. Żadnego uśmiechu na twarzach tych prostych, głęboko nieszczęśliwych ludzi".

Litania płaczu i skarg nie ma końca. Pani Alina zdaje sobie sprawę, że jej skromna pomoc to tylko kropla w morzu rosnących z każdym dniem potrzeb "Od dłuższego czasu otrzymujecie państwo listy z prośbą o pomoc z mojej parafii" - pisze proboszcz z Suwałk. - Jest to parafia mała (około 1.200 dusz). Większość parafian to bezrobotni, którzy stracili prawo do zasiłku, byli pracownicy PGR-ów, renciści, emeryci i upadający, małorolni gospodarze. Jako proboszcz nie jestem w stanie pomóc tym rodzinom. Dwanaście lat temu Polska została wprost zasypana darami z Zachodu. Wówczas ludzie nie głodowali. Obecnie, gdy rzeczywiście nie mają na chleb, a władze państwowe i samorządowe mają ich los, za przeproszeniem, w nosie, taka pomoc na poprzednią skalę jest koniecznie potrzebna".

- Mam coraz większe kłopoty ze znalezieniem rodzin francuskich, które zechciałyby podjąć się opieki nad biednymi rodzinami w Polsce - mówi pani Anna. Opracowany przez nią system, polegający na tworzeniu nie tylko materialnej, ale i psychicznej więzi między dwiema rodzinami, przynosił dotychczas jak najlepsze efekty. Ostatnio jednak, pomimo zwiększonych polskich potrzeb, coraz trudniej o francuskich ochotników do pomocy. Prawdą jest, że sama Francja cierpi z powodu kryzysu ekonomicznego, ale zasadniczy problem jest gdzie indziej. Francuzi po prostu nie wiedzą, co się naprawdę w Polsce dzieje. Kraj nasz przestał bowiem być obiektem zainteresowania środków masowego przekazu. "Tymczasem, wiem o tym na pewno - zapewnia gorąco pani Anna - francuskie rodziny katolickie wolą pomagać Polakom niż innym narodom o obcej kulturze i obyczajach. Za każdym razem, kiedy wiadomość o naszym stowarzyszeniu ukazywała się w dzienniku "Le Figaro", spotykałam się z natychmiastowym, pozytywnym oddźwiękiem. Mam jednak coraz więcej kłopotów z dotarciem na łamy gazet. W rezultacie, około 1.500 polskich rodzin oczekuje na pomoc, ich lista ciągle się wydłuża".

Z kolei ludzie dobrej woli, którzy od lat pomagali Polsce organizując i przesyłając transporty lekarstw czy ubrań pod adresem Caritasów kościelnych, rezygnują z działalności, zaszokowani opodatkowaniem ich darów cłem granicznym i VAT-em. W rezultacie, z wielu działających we Francji Komitetów Pomocy Polsce, dzisiaj funkcjonuje zaledwie cztery czy pięć.

Grażyna ARATA

"SZTANDAR MŁODYCH"

Zabrał jej jedyne dziecko. 25 lat dla mordercy.

Zła miłość

Eleni, matka Afrodyty. Przeszło rok temu straciła córkę. Drobna, odziana w czerń kobieta, siedzi naprzeciwko gładko wygolonego blondyna z długimi włosami spiętymi gumką. Tak blisko. Tak daleko. Piotra do sali rozpraw wprowadzili dwaj funkcjonariusze. Jego twarz przypomina maskę. Pozornie. Na przemian prostuje i zaciska palce lewej ręki. Mówi krótkimi, urywanymi zdaniami. Jąka się. Często odwraca wzrok.

Scenariusz był prosty. Na środę, 31 maja, sędziowie Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu zaplanowali przesłuchanie tylko jednego świadka. Policjanta z Komendy Wojewódzkiej. To jemu Piotr Gruchot wyznał, że zastrzelił córkę piosenkarki. Przed rozprawą pełnomocnik Eleni i Fotisa Tzokasa przewidywał, że jeżeli obrona nie zgłosi dodatkowych wniosków, które uwzględni sąd, jeszcze dziś zapadnie wyrok. Piotr już nie będzie podejrzanym. Stanie się mordercą.

Śmierć wywołuje emocje. Smutek, żal, rozpacz. Współczucie w sali 117 towarzyszyło tylko jednej stronie: Eleni i Fotisowi. Rodzicom Afro. Piotr stwierdził, że nie podtrzymuje swoich wyjaśnień. Większość faktów mu sugerowano. Poza tym był bity. Bili go policjanci z Komendy Rejonowej Poznań - Grunwald i Komendy Rejonowej w Gnieźnie. Chcieli, żeby zaczął mówić. Przyznał się, że zamordował. Opowiadał, że w poznańskim Areszcie Śledczym przy ulicy Młyńskiej stracił przytomność. Udzielono mu tam pomocy.

Bożena Ratajczak, przewodnicząca składu sędziowskiego ogłasza przerwę. Czterdzieści pięć minut. Nadziei dla oskarżonego, niepewności dla oskarżyciela publicznego - prokuratora Mirosława Sławety. Na korytarzu tłum. Gęsty, papierosowy dym. Eleni stoi obok dwóch starszych kobiet. Milczy. Jej pełnomocnik, mecenas Wojciech Szczotka w kącie rozprawia z prokuratorem Sławetą. Obaj zrzucili ciężkie, niewygodne togi. Upał. Duchota. Gdzieś zaszył się Piotra obrońca z urzędu - adwokat Wojciech Pawlak. Godzina 11. Powrót do sali. Przewodnicząca mówi do jednego z dwóch zainstalowanych mikrofonów. To właśnie z okazji tego procesu nagłośniono pomieszczenie. Sąd Wojewódzki odrzuca wnioski obrony. Wkrótce zapadnie wyrok.

Piotr ma nisko pochyloną głowę. Jest w ortalionowej, granatowej kurtce z czerwonymi wypustkami. Tej samej, którą miał na poprzednich rozprawach. Uważnie słucha. Tak samo jak ten policjant, któremu szesnaście miesięcy temu przyznał się, że zastrzelił Afro. Nie ma jego rodziców. Państwo Elżbieta i Andrzej opuścili po raz pierwszy rozprawę. Najważniejszą. Tak jakby przeczuwali. Zaczynają się przemówienia. Oskarżyciel publiczny, potem zabiera głos pełnomocnik Eleni i Fotisa. Obydwaj uważają, że Piotr Gruchot zamordował z premedytacją. Prokurator Sławeta stara się odtworzyć przebieg feralnego popołudnia.

Dwudziestego stycznia 1994 roku przed bramą Liceum Plastycznego w Poznaniu stał ford. W środku był Piotr ze swoją nową sympatią - Izą. Czekali na Afrodytę. I on, i ona mieli na głowach czarne kominiarki. Ruszyli w stronę Przybrodzina (Konińskie). Poszli do lasu. Iza została w samochodzie. Rozmawiali ze sobą pół godziny. Potem Piotr wyciągnął broń. Czarnego Walthera z tłumikiem. Pierwszy strzał został oddany na próbę. Trafił w drzewo. Zdaniem Sławety kolejny pocisk był przeznaczony dla Afrodyty. Ugodził ją w skroń. Dziewczyna upadła. Piotr podszedł do niej. Przyłożył pistolet do serca. Jeszcze raz nacisnął spust. Gdy stwierdził, że nie żyje, przetoczył ją na brzuch. Przysypał liśćmi. W drodze powrotnej do Poznania nic nie mówił. Na ulicy Majakowskiego zatrzymał auto. Zdjął buty. Założył te, które miał przygotowane na zmianę. Poszedł z Izą do dyskoteki "Nevada". Tam miał oznajmić koledze: "Właśnie zastrzeliłem Afrodytę".

Cisza. Przewodnicząca składu sędziowskiego pyta piosenkarkę, czy zamierza zabrać głos. Eleni nie korzysta z prawa do wystąpienia. Milcząc, potwierdza słowa swojego pełnomocnika.

Piotr jest człowiekiem, dla którego życie to "kupa śmiechu". Opinia psychiatrów głosi, że jego drugim "ja" jest agresja. Apodyktyczny, sam zdecydował o początku i końcu swojego związku z Afrodytą. Wybrał ostateczne rozwiązanie. Śmierć.

Ta znajomość zaczęła się, gdy dziewczyna była dzieckiem. Miała wtedy 14 lat. Afrodytę zaakceptowali rodzice Piotra. Jego polubiła Eleni.

Tak blisko.

W połowie 1993 roku nastąpiło rozstanie. Piotr szalał. Afrodyta odżyła. Przedtem - tak daleko od kolegów z ogólniaka - zaczęła się z nimi regularnie spotykać. Dużo malowała. Przewodnim motywem jej prac stało się wszechwidzące, wszechwiedzące OKO.

Obrońca Piotra - mecenas Wojciech Pawlak zwrócił uwagę, że Afrodyta jednak myślała o śmierci. Psychicznie się do niej przygotowywała. Jego zdanie miały potwierdzać zeznania rodziców Piotra i samej Eleni. "Ofiara od wielu tygodni, a przynajmniej dni, była przekonana, że śmierć jest blisko" - oznajmił. - "Afrodyta wiedziała po co jedzie do Przybrodzina. Dzień wcześniej widziała broń. Trzymała ją w ręce".

To miało potwierdzić wersję Piotra, że razem zaplanowali samobójstwo. Afrodyta najpierw postrzeliła się w skroń. On dobił ją, "żeby się nie męczyła". Jemu samemu nie starczyło odwagi, by popełnić samobójstwo. Stchórzył.

Znów dwugodzinna przerwa. Po niej zapadnie wyrok. W bistrze "Pod Kluczem" obok Aresztu Śledczego przy ulicy Młyńskiej spotkali się oskarżyciel publiczny, pełnomocnik Eleni i Fotisa oraz adwokat Piotra Gruchota. Dwie strony. Przy jednym stoliku. Rozluźnieni. Są już po swoich wystąpieniach. Jedzą obiad, wypijają po butelce piwa. Mecenas Szczotka gratuluje mecenasowi Pawlakowi udanej mowy. Zawodowcy.

W sali pojawia się Iza. Wysoka, bardzo ładna brunetka. Ostatnia sympatia Piotra. Przewodnicząca składu sędziowskiego ogłasza wyrok. 25 lat więzienia dla mordercy Afrodyty. Kara w zawieszeniu dla człowieka, od którego kupił broń. Sąd uznał, że Piotr Gruchot działał z premedytacją. Chciał zabić i zabił. Kara ma być sprawiedliwą dopłatą za czyn.

Funkcjonariusze stoją obok Piotra. Chłopak idzie powoli. Powłócząc nogami. Widać, że rozprawa go wyczerpała. Do samego końca nie prosił o litość. Łaskę. Jakby wiedział, że wyrok jest już zasądzony.

Tak daleko.

Iza wychodzi jako jedna z ostatnich. Trzęsące dłonie szukają zapalniczki. Po chwili wahania mówi:

- Kocham Piotra. On nie jest złym człowiekiem. Gdyby ktoś zabił mnie, a nie córkę Eleni, dostałby najwyżej kilka lat. Jego potraktowano jak Łomiarza. Taki sam wyrok! Cóż, sława robi swoje - dodaje z goryczą.

Poznali się na początku stycznia 1994 roku. Piotr jej zaimponował. Spokojny, szczery, zrównoważony w sądach. Godzinami spacerowali po Malcie. Tylko ona i on. We dwoje. Przytuleni. Nie widziała poza nim świata.

Iza nie wierzy w winę Piotra. - To musiał być wypadek - powtarza. Wie jedno - będzie czekała. Rok. Może dziesięć lat. Zawsze. Piotr kiedyś wyjdzie z więzienia. Wtedy znów będą razem.

Podczas kolejnych rozpraw zeznawali inni świadkowie, ale najważniejsze - dotychczas - są zeznania Cezarego F., który już na początku podkreślił, że czas, jaki upłynął od tamtych wydarzeń nie pozwala mu na pełne i dokładne odtworzenie wszystkich faktów. Jednego jest pewien ponad wszelką wątpliwość: Przemek został śmiertelnie pobity w komisariacie na Jezuickiej.

Cezary F., który został zabrany na komisariat razem z Przemkiem zeznał (ukrył to w poprzednim śledztwie) że w komisariacie Przemek został uderzony w twarz przez jednego z funkcjonariuszy, po czym "podskoczył do góry i wydał okrzyk, i wytworzyła się bójka". Skwapliwie rzuciła się na ten fragment zeznań obrona. - Jak podskoczył? Czy krzyknął jak karetka? Jak świadek rozumie, że wytworzyła się bójka? Cezary F. Spokojnie wyjaśnił, że uderzony Przemek wykonał ruch, jakby chciał zaatakować, ale to był odruch obrony. Krzyknął bo go zabolało. A bójka polegała na tym, że Przemyka zaczęli bić policjanci. Zanim to zrobili, w komisariacie pojawił się jakiś cywil, rozmawiał chwilę z dowódcą komisariatu i wyszedł. Trzech policjantów rzuciło się na Przemyka. Jeden trzymał go za ręce z tyłu, a drugi szybkimi, krótkimi uderzeniami łokciem bił go w brzuch. W tym czasie Cezarego F. Pchnięto na krzesło, a z tyłu za ręce trzymał go funkcjonariusz, którego twarzy nie widział. "Grzegorz krzyczał z bólu. Orientowałem się raczej po okrzykach wycia, że dostał kolejny cios. Ruch był duży, wszystko to było niezwykle dynamiczne, policjantów było kilku i Grzegorz był częściowo zasłonięty. Potem posadzili go na krześle. Siedział zgięty w pół, trzymając się za brzuch. Jak go zabrali na pogotowie, nie mógł wyglądać gorzej"- mówił 16 czerwca Cezary F.

Świadek ujawnił też nowy fakt dotyczący pobytu z Przemkiem na pogotowiu. "Kiedy lekarz powiedział, że Przemyka trzeba przewieść do szpitala psychiatrycznego, chcieliśmy uciekać, ale Grzegorz upadł z osłabienia w ubikacji".

Cezary F. mówił też o szykanach, jakie jego i jego rodzinę spotkały od czasu zakończenia pierwszego procesu w 1984 r. Kiedy funkcjonariusze SB zorientowali się, że nie są w stanie wymusić na nim zmiany zeznań, zaproponowali mu wyjazd za granicę. Kusili tym, że pomogą mu tam urządzić się i podjąć studia.

Po rozprawie w dniu 16 czerwca Cezary F. Powiedział, że najbardziej przykrą dla niego rzeczą jest całkowita bezkarność ludzi odpowiedzialnych za to, że do zbrodni dochodziło, a później używających najbardziej bezwzględnych metod, by zatrzeć ślady. "Na ławie oskarżonych siedzą tylko płodki"- powiedział Cezary F.

Cezary F. Zeznawał także 19 czerwca. Tego dnia powiedział, że nie wie, kto powiedział: "Bijcie tak, żeby nie było śladów". "Usłyszałem te słowa, a kiedy odwróciłem się w stronę, z której padły, widziałem tam grupę osób, wśród których znajdował się oskarżony Arkadiusz D. ".

Na podst. "G.W." i PAP.

Jacek Szczepaniak

"Poznaniak"

Weeks odnalazł starożytne komory grobowe o niezwykłym kształcie i rozmiarach.

WIELKIE ODKRYCIE PODZIEMNEGO ŚWIATA - GROBOWIEC SYNÓW RAMZESA II

Amerykański egiptolog prof. Kent Weeks odnalazł w Dolinie Królów grobowiec synów faraona Ramzesa Wielkiego. Jest to największe odkrycie archeologiczne w tym rejonie Egiptu od ponad 70 lat, kiedy to Howard carter odkopał wypełniony skarbami grób Tutanchamona.

Boski strażnik

Przez 3200 lat wykuty w wapieniu, egipski bóg Ozyrys był prawdziwym panem świata zmarłych. Pogrążony w absolutnych ciemnościach i ciszy grobowca - zakłócanych początkowo przez kolejne pogrzeby i rabusiów - trzymał straż nad odpoczywającymi wiecznym snem synami faraona Ramzesa Wielkiego. Dwunastu z nich zmarło przed ojcem, za którego długiego panowania Egipt przeżył Złoty Wiek i po traktacie z Hetytami - 50 lat pokoju. Ciemności grobu kryły wspaniałe ornamenty i inskrypcje na wapiennych ścianach, posągi, sarkofagi, kunsztowne meble i drogocenne naczynia.

Ze swojego miejsca na końcu długiego korytarza Ozyrys kamiennymi oczami spoglądał w stronę wejścia. Z obu stron posągu odchodziły korytarze boczne z niewielkimi pomieszczeniami, identycznymi jak komory ciągnące się wzdłuż głównego korytarza. Od wejścia dzielił go hall z 16 kolumnami. W sumie w tej części grobowca znajdowały się 62 pomieszczenia, liczące po około 10 metrów kwadratowych.

Załamujący się na końcach bocznych korytarzy sufit, ślady schodów i kilka złamanych kolumn pozwalają przypuszczać, że poniżej znajduje się drugi poziom prawdopodobnie z właściwymi komorami grobowymi, w których - miejmy nadzieję - spoczywają mumie królewskich synów.

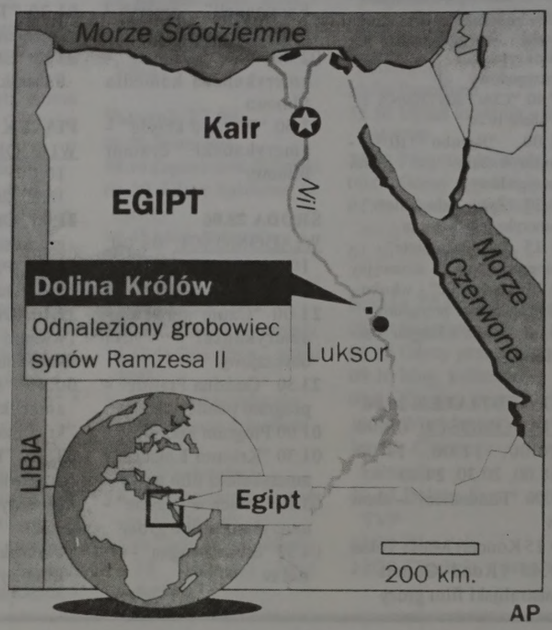
Dokumenty i nos

Rabusie nie bali się boga podziemnego świata. W 1150 roku przed naszą erą przed sądem stanął złodziej złapany w trakcie plądrowania grobowca Ramzesa II. Złoczyńca przyznał, że obrabował też grób leżący niemal naprzeciwko grobu faraona, po drugiej stronie drogi przecinającej Dolinę Królów - jak sądzą współcześni badacze, miał on na myśli mauzoleum synów władców.

Rabuś został stracony, ale przetrwały jego zeznania spisane na papirusie. Dokument ten znajduje się obecnie w turyńskim muzeum.

Od procesu złodzieja minęło trzy tysiące lat i w 1820 roku angielski podróżnik i archeolog amator, James Burton - nie zdając sobie sprawy z tego, co odkrył - natrafił na wejście do grobowców synów Ramzesa. Po odsłonięciu zniszczonych przez powodzie trzech zewnętrznych komór, w których nie znalazł nie tylko skarbów, ale także żadnych przedmiotów zachęcających do dalszych poszukiwań, zasypał wejście gruzem i rozczarowany wyjechał z Doliny. Swoje żale do historii przelał na kartki dziennika.

Na te dwa dokumenty natrafił badacz z Uniwersytetu Amerykańskiego w Kairze, profesor egiptologii, 53-letni dziś Kent Weeks. Jeszcze w latach 70. Weeks podjął się wyrysowania dokładnej mapy zabytków i grobowców zasypanej przez piaski starożytnej stolicy Egiptu - Teb, w pobliżu których znajduje się Dolina Królów. W drugiej połowie lat 80. rozpoczął drobiazgowe śledztwo w celu wykrycia nieznanych i "zaginionych" grobów w Dolinie, w której - jak sądzili inni archeologowie - wszystko już zostało odkopane. Szczególne zainteresowanie Weeksa wzbudził niewielki skrawek Doliny, który stanowił miejsce postoju dla



turystycznych autokarów. Próbując jakoś sobie poradzić z natłokiem zwiedzających, władze egipskie w drugiej połowie lat 80. zdecydowały się powiększyć parking. Teren wokół istniejącego już parkingu przez lata drżał i dudnił tajemniczo, ale mało kto zwracał uwagę na to zjawisko. Zaintrygowało ono dopiero Weeksa. Zaczął szperać, a władze Egiptu, wyczulone na najmniejszą ewentualność naukowego odkrycia, pospieszyły Weeksowi z pomocą i zrezygnowały z rozbudowy parkingu.

W swoim dochodzeniu Weeks posługiwał się archiwaliami i nowoczesnym sprzętem, wykorzystującym fale radiowe. Najbardziej przydatna okazała się jednak stara archeologiczna metoda, polegająca na kopaniu sondażowych rowów.

To dzięki nim odnalazł w 1987 roku wąskie wejście do grobowca. Podobnie jak ongiś Burton odnalazł kartusz Ramzesa II, a także nazwisko Anglika i datę - 1820 - wypisane za pomocą dymu świecy na suficie grobowca. Archeolodzy odkopali też trzy komory, w których był Burton. Żeby zabezpieczyć grobowiec przed niepożądanymi gośćmi, Weeks kazał zamontować przy wejściu żelazną kratę.

Rok później w trakcie kolejnego sezonu wykopaliskowego, okazało się, że ruch samochodowy w pobliżu grobowca i przeciekająca kanalizacja powodują pęknięcia sufitu. Władze uległy namowom Weeksa i przeniosły nieco ruch pojazdów oraz rury kanalizacyjne.

Ekipa Weeksa dostawała się powoli w głąb grobowca, znajdując po drodze dowody na to, że ma do czynienia z miejscem spoczynku potomków Ramzesa Wielkiego. M.in. w położonych najbliżej wejścia komorach odkryto inskrypcje odnoszące się do dwóch pierwszych synów faraona, Achumhirchopshefa i Ramzesa.

Odnaleziono też kawałki pociwiartowanych mumii wskazujące, że starożytni rabusie musieli przenieść je z innych pomieszczeń i zniszczyli w poszukiwaniu kosztowności

Gratulacje dla Weeksa

Potem naukowcy dotarli do centralnego hallu o wymiarach 15 na 15 metrów, ozdobionego 16 kolumnami. Było to drugie pod względem wielkości pomieszczenie odkopane w Dolinie Królów. Nieco większy był tylko grób Ramzesa II. Dalej nie można się było posuwać ze względu na gruz i muł naniesiony w miniomych 30 wiekach przez wylewający Nil. Kiedy wreszcie w lutym tego roku usunięto ostatnie kawałki gruzu, Weeks ujrzał wejście, za którym ciągnie się główny korytarz, a na jego końcu stoi Ozyrys.

Dopiero, gdy w następnych tygodniach profesor przekonał się, że ma do czynienia z wyjątkową budowlą i znalazł dalsze materialne dowody potwierdzające wcześniejsze hipotezy, zdecydował się poinformować o swoim sukcesie opinię publiczną. Nastąpiło to przed dwoma tygodniami.

Na tę opieszałość wpłynęła być może głośna na początku tego roku sprawa odnalezienia rzekomego grobu Aleksandra Macedońskiego w egipskiej oazie Siwa, niedaleko granicy z Libią. Na grecką archeolog Lianę Souvaltzi, która nie mając w ręku dostatecznych dowodów ogłosiła o sensacyjnym odkryciu, posypał się grad krytycznych wypowiedzi ze strony fachowców.

Do Weeksa zewsząd napłynęły gratulacje i słowa uznania.

Koledzy egiptolodzy i archeolodzy mają mu czego zazdrościć - sukcesu i pewnego, stałego ztrudnienia. Jak przyznał profesor, prace związane z dalszym badaniem grobowca synów Ramzesa wypełnią mu czas do końca życia.

Nowe światło

Odkrycia archeologiczne czasami przynoszą badaczom wielkie niespodzianki. Niekiedy są to olbrzymie skarby, jak w Troi, Mykenach, grobowcu Tutanchamona. Weeks nie spodziewał się, żeby los obdarzył go podobnym wyróżnieniem. Wszystko, czego dokopał się w grobowcu synów Ramzesa jest zniszczone. Rabusie przetrząsnęli dosłownie każdy zakamarek. Archeologom pozostawili kawałki mebli, fajansowej biżuterii, alabastrowych sarkofagów, nazczyń z tarakoty.

Zamiast złota Weeks znalazł inny skarb - wspaniałe starożytne komory grobowe, o niezwykłym kształcie i rozmiarach, unikalny przykład nekropoli z najświetniejszego okresu państwa egipskiego. Weeks zresztą sądzi, że komory, które już odkopano służyły jedynie ceremoniom religijnym i składaniu ofiar zmarłym, a mumie mogą znajdować się na niższym, zasypanym jeszcze poziomie. W sumie w grobowcu może znajdować się nawet około 100 pomieszczeń. Gdyby się to potwierdziło, mielibyśmy do czynienia z prawdopodobnie jedynym mauzoleum rodziny królewskiej w starożytnym Egipcie. Tamtejsze grobowce zwykle składały się tylko z kilku małych komór, położonych wzdłuż jednej osi. Nawet grób Tutanchamona nie zachwyca swymi rozmiarami.

O wyjątkowości odkrycia świadczy też fakt, że dotychczas badacze nie odnaleźli żadnego innego, wieloosobowego grobowca dzieci faraonów. Nie wiedzą nawet, co się działo z dziećmi większości władców Egiptu. Archeolodzy przekonani są, że dalsze poszukiwania w grobowcu rzucą nowe światło na życie rodziny Ramzesa II, dodadzą szczegółów na temat jego panowania i zachęcą do dalszych poszukiwań w innych rejonach Doliny i w jej pobliżu.

Pod wapiennymi wzgórzami kryć się jeszcze mogą groby Amenhotepa I czy Ramzesa VIII. W Dolinie Zachodniej, biegnącej prostopadle do Doliny Królów również odkryto dwa groby. Może więc trzeba tam nasilić prace wykopaliskowe? Niedaleko znajduje się Dolina Królowych, gdzie również kryć się może wiele niespodzianek.

Po ogłoszeniu swoich rewelacji Weeks przerwał wykopaliska, ale wraz z zespołem wróci do Doliny w lipcu, by przez miesiąc badać wewnętrzne klarki schodowe i niższy poziom grobowca. Turyści będą musieli jednak poczekać jeszcze kilka lat, zanim uda się im postawić stopę w największym królewskim grobowcu starożytności.

Andrzej Kaniewski (Życie Warszawy)

Ramzes spłodził z wieloma żonami i konkubinami 52 synów i 50 córek w trakcie swojego długiego, 90-letniego życia. Panował 67 lat aż do swojej śmierci w 1212 r.p.n.e Wsławił się jako budowniczy, wódz i polityk. W odkrytym przez Weeksa grobowcu znaleziono inskrypcję z imieniem pierworodnego syna - Amunherchopeshefa, który, jeśli Biblia ma rację, mógł być ofiarą klątwy Jahwe zesłanej na Egipt za to, że faraon nie chciał wpuścić do ojczystej ziemi Mojżesza i jego lud. Choć znane są dziś imiona wszystkich synów Ramzesa, niewiele wiadomo o ich życiu. Podobnie, nieznany - z nielicznymi wyjątkami - jest los i miejsce pochówku jego córek. Trzy córki, których imiona przetrwały, były też jego żonami.

ANTENNA 1

pozycje stale (poniedziałek - piątek):
WIADOMOŚCI: 10.00, 11.00, 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
05.30 Serial Przyrodniczy
06.20 WIADOMOŚCI CBS
06.45 ANTENNA 1 - WIADOMOŚCI SATELITARNE
07.00 "Dzień Dobry, Grecjo" - magazyn informacyjny
10.00 "Poranna Kawa" - magazyn informacyjno - rozrywkowy
13.00 "Te i Inne" - magazyn informacyjny
14.40 "Ratownicy" - amerykański serial przygodowy
15.45 "Wieczna Młodość" - serial obyczajowy produkcji amerykańskiej
16.45 "Inne Czasy"- progr. publicystyczny
17.40 "Koło Fortuny" - gra tv
18.20 "Dzień Dobry, Życie" - grecki serial obyczajowy
19.00 "Najlepszy Wygrywa" - gra tv
19.45 "Blask" - grecki serial obyczajowy

ANTENNA 1

SOBOTA 24.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
05.30 Film przyrodniczy
06.30 WIADOMOŚCI CBS
FILMY DLA DZIECI
07.00 "Opowieści z Dżunglii"
07.30 "Mr Bogus"
08.00 "Wesołe Misie"
08.30 "Bajki Pełne Tajemnic"
09.00 "Kot EEC"
09.30 "Tom i Jerry"
10.00 "Batman"
10.30 "X - Men"
11.00 "The Bugs Bunny Show"
12.00 "Power Rangers"
12.30 "Rhythm & Blues"- amerykański serial komediowy
13.00 "Super Sobota" - program sportowy
14.15 "Brawo, Przegraliście!" - gra tv
15.00 Program myzyczny - nowe piosenki przedstawia Glikieria
15.30 "Lody na patyku"- izraelska komedia filmowa
17.35 "Najlepsze lata"- mini serial amerykański
18.45 "Spokojnie Napoleonie" - grecka komedia filmowa
21.00 "Z Miłością, Anna" - show tv
00.15 "Między dwoma kobietami" - amerykańska komedia filmowa
02.15 "Nazywam się Bill W." - amerykański film obyczajowy
04.00 "Okup za królową" - brytyjski film przygodowy

NIEDZIELA 25.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
05.30 Film przyrodniczy
06.30 WIADOMOŚCI CBS
FILMY DLA DZIECI
07.00 "Opowieści z dżunglii"
07.30 "Mr Bogus"
08.00 "Wesołe Misie"
08.30 "Bajki Pełne Tajemnic"
09.00 "Kot EEK"
09.30 "Tom i Jerry"
10.00 "Batman"
10.30 "X - Men"
11.00 "The Bugs Bunny Show"
12.00 "Power Rangers"
12.30 "Rhythm & Blues"- amerykański serial komediowy
13.00 "Zza Kierownicy" - magazyn dla zmotoryzowanych
14.15 "Brawo, Przegraliście!" - gra tv
15.00 "Dziewczęta na słońcu"- grecki film obyczajowy
16.40 "Grupa Acapulco"- amerykański serial przygodowy
17.40 "CIAO ANTENNA 1!" - show tv
21.00 "Rambo III" - amerykański film przygodowy
22.50 "Żywy, ale żonaty" - amerykański western
01.15 "Wielbiciele" - amerykański film sensacyjny
03.00 "Cartouche" - włosko - francuski film przygodowy
05.00 "Stwór z Bagna"- serial tv

PONIEDZIAŁEK 26.06
WIADOMOŚCI: 08.00, 10.00, 11.00, 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Fantastico!" - show tv
00.15 Koncert Maria Tokas
01.45 "Road Games" - australijski film grozy
03.30 "Och! Karmela!" - hiszpański film obyczajowy

WTOREK 27.06
WIADOMOŚCI: 08.00, 10.00, 11.00, 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Ojciec Rodziny" - grecki serial komediowy
21.45 "Obywatel Klinn" - program rozrywkowy
23.00 "Odważne Historie" - grecki serial erotyczny
00.15 "Erotyczny zapach Emmanuell" - ameryk./ franc. film erotyczny
02.00 "Noc poślubna" - amerykańska komedia filmowa
03.50 "Płonące krzyże" - amerykański dramat filmowy

ŚRODA 28.06
WIADOMOŚCI: 08.00, 10.00, 11.00, 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Czułe słówka" - amerykański film obyczajowy
23.30 "Godzina Prawdy" - program publicystyczny
01.00 Program Sportowy
01.30 "Krwawa Kolacja" - amerykański film grozy
03.10 "Strach w mieście" - amerykański film grozy
04.30 "Stwór z bagna" - serial tv

CZWARTEK 29.06
WIADOMOŚCI: 08.00, 10.00, 11.00, 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "In & Down" - grecki serial komediowy
21.40 "Jedną po grecku!" - grecki serial komediowy
22.15 "Wydział Obyczajowy" - grecki serial sensacyjny
23.15 "Ciężka biała pora" - amerykański dramat filmowy
01.30 "Trzynasty cel" - amerykański film grozy
03.20 "Szef klubu nr 1" - francuski film przygodowy

PIĄTEK 30.06
WIADOMOŚCI: 08.00, 10.00, 11.00, 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Dobra Teściowa" - grecki serial komediowy
21.40 "Przeklęty Patos" - grecki serial obyczajowy
22.40 "Dwaj misjonarze" - włosko - francuska komedia filmowa
00.40 "Bezszelestni" - amerykański serial kryminalny
01.30 "Pierworodny" - amerykański dramat filmowy
03.20 "El Norte" - amerykański dramat filmowy

POLONIA

Piątek 23.06
07.55 Dzień dobry z Polski
08.00 Panorama
08.10 Dzień dobry z Polski
10.00 Wiadomości
10.15 Żegnaj Rockefeller - serial dla młodzieży
10.45 Auto-Moto-Klub
11.00 Pogranicze w ogniu - serial TVP
12.00 Moje książki - M. Pikwart
12.20 Diariusz - magazyn rządowy
13.00 Wiadomości
13.15 Podróże do Polski - teleturniej
14.00 Biografie: Ostatni zagończyk
14.40 Studio Kontakt
15.25 Rozmowa dnia
16.00 Moją prawdą jest moja pamięć - film dok.
16.40 Niezastąpiony luksus - film dok.
17.20 Zaproszenie do Polski
17.40 Czas dla Ciebie
18.00 Teleexpress
18.15 5-10-15
19.00 Miś kuleczka - serial animow.
19.30 Zaliczenie - film fab. TVP
20.00 Hity satelity
20.20 Dobranocka
20.30 Wiadomości
21.00 Biała wizytówka - ser. TVP - odc. 2
22.00 Panorama

STAR CHANNEL

pozycje stale: (poniedziałek - piątek):
07.00 "Jak Żyją Bogacze" - amerykański program rozrywkowy
07.30 "Aniołki Charliego" - amerykański serial kryminalny
08.00 "Egzotyczne Podróże" - serial dokumentalny
08.45 "Telewizyjne Gafy" - program rozrywkowy
09.30 "Mork i Mindy" - amerykański serial komediowy
10.00 "Throb" - amerykański serial komediowy
10.30 Program publicystyczny (powt.)
11.30 Program publicystyczny (powt.)
12.30 Grecki film fabularny
14.30 "Odwaga i Piękno" - serial tv
15.00 "Alondra" - meksykański serial obyczajowy
15.30 "Santa Barbara" - serial tv
16.30 "Prawo do miłości" - serial tv
17.00 "Elen" - serial tv
17.30 "Zanim Zadzwoni Dzwonek" - amerykański serial komediowy
18.15 "Szef gry" - amerykański serial przygodowy
19.15 "Bez Zaleczulenia" - program publicystyczny

STAR CHANNEL

SOBOTA 24.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.15, 24.00
07.00 "Walka" - amerykański serial wojenny
07.30 "Flipper" - serial dla dzieci
08.00 "Wielki Cyrk" - amerykański program rozrywkowy
08.45 "Statek miłości" - amerykański serial obyczajowy
09.30 "Remington Steele" - brytyjski serial kryminalny
10.15 "Tunel Czasu" - amerykański serial przygodowy s/f
11.15 "Operacja Piorun"- amerykański serial przygodowy
12.00 "Szklany Świat" - brytyjska gra tv
13.00 "Lois i Clark" - amerykański serial przygodowy s/f
14.10 "Podróż w Czasie" - amerykański serial przygodowy s/f
15.00 "Models INC." - amerykański serial obyczajowy
16.00 "Przygody na Hawajach" - amerykański serial przygodowy...
17.00 "Ostry Dyżur" - amerykański serial obyczajowy
18.15 "Tylko niski może nas uratować" - grecka komedia filmowa
21.00 "Ożeniona z mafią"- amerykańska komedia filmowa
23.00 "Święta detektywa" - amerykański film przygodowy
00.15 EUROBASKET '95
01.15 "Podejrzenia" - amerykański serial kryminalny
02.15 "Crescendo" - amerykański film grozy

NIEDZIELA 25.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.15, 24.00
07.00 "Walka" - amerykański serial wojenny
07.30 "Lassey" - serial dla młodzieży
08.00 "Wielki Cyrk" - amerykański program rozrywkowy
08.45 "Statek Miłości" - amerykański serial obyczajowy
09.30 "Remington Steele" - brytyjski serial kryminalny
10.15 "Tunel Czasu" - amerykański serial przygodowy s/f
11.00 "Na Boiskach" - program sportowy
12.00 "Niezwyciężony Wojownik"- amerykańska komedia filmowa
14.10 "Niebezpieczne Misje" - amerykański serial sensacyjny
15.15 "Operacja Błyskawica" - amerykański serial przygodowy
16.15 "Mc Gyver - Wieczna Przygoda" - amerykański film przygodowy
18.15 "Eryk - Wiking"- amerykańska komedia filmowa
21.00 "Kocham zabawę!" - grecka komedia filmowa
23.00 "Żółte Stronice" - program publicystyczny
00.15 EUROBASKET '95
00.55 "Czerwone Pantofle" - amerykański serial erotyczny
01.25 "Dom miłości" - amerykańska komedia filmowa

PONIEDZIAŁEK 26.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.15, 24.00
21.30 "Kuku kamera" - program rozrywkowy
21.45 "Zjazd" - grecki dramat filmowy
23.45 "Wyprawa" - amerykański film przygodowy
00.15 EUROBASKET '95
02.00 "ANTY STAR" - talk show
03.00 "Nocny sąd" - amerykański serial komediowy
03.30 "Przemoc bez granic" - amerykańska komedia filmowa

WTOREK 27.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.15, 24.00
21.30 "Kuku kamera" - program rozrywkowy
21.45 "F/X" - amerykański film sensacyjny
23.45 "Żywoty Świętych" - talk show
00.15 EUROBASKET '95
01.00 "Nocny sąd" - amerykański serial komediowy
01.30 "Miłosna zabawa" - amerykański film obyczajowy

ŚRODA 28.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.15, 24.00
21.30 "Kuku kamera" - program rozrywkowy
21.45 "Honor Rodziny Prizzi" - amerykański film obyczajowy
23.45 "Profil" - program publicystyczny
00.15 EUROBASKET '95
01.00 Program sportowy
01.15 "Nocny sąd" - amerykański serial komediowy
01.45 "Annapolis" - amerykański film przygodowy

CZWARTEK 29.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.15, 24.00
21.30 "Kuku kamera" - program rozrywkowy
21.45 "Bez tchu" - amerykański film przygodowy
23.45 "Dżungla" - program publicystyczny
00.15 EUROBASKET '95
01.00 "Nocny sąd" - amerykański serial komediowy
01.30 "Ofiara piękna" - brytyjska komedia filmowa

PIĄTEK 30.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.15, 24.00
21.30 "Kuku kamera" - program rozrywkowy
21.45 "Police Academy V" - amerykańska komedia filmowa
23.45 "Zakazana Strefa" - program publicystyczny
00.15 EUROBASKET '95
01.00 "Nocny sąd" - amerykański serial komediowy
01.30 "Wielkie pijaństwo" - brytyjska komedia filmowa

MEGA CHANNEL

pozycje stałe (poniedziałek - piątek):
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
06.15 "Dni Naszego Życia" - amerykański serial obyczajowy
07.00 "Poranna Fala" - magazyn informacyjny
09.15 "Santa Barbara" - amerykański serial obyczajowy
10.00 "Uśmiechajcie się, to jest zaraźliwe" - magazyn informacyjno rozrywkowy
13.30 "Rouk - Zouk" - gra tv
14.35 Grecki serial komediowy
15.10 Grecki film fabularny
16.10 "Klinika" - grecki serial obyczajowy
18.40 "Wielki Bazar" - gra tv
19.10 "Mega Bank Show" - gra tv
20.10 "Nasz Człowiek" - codzienna audycja satyryczna

MEGA CHANNEL

SOBOTA 24.06
WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
FILMY DLA DZIECI
06.00 "Przebogaty Maluch"

00.30 Wieczorny Uniwersytet Telewizji Łatwej i Przyjemnej. Wykład 18 - Szczęście w TV, czyli teleturnieje i quizy
01.15 Biała wizytówka - serial. TVP

Niedziela 25.06

09.05 Studio Kontakt
09.35 Architektura i sztuka Pelpina - film dok.
10.05 Franciszkańska ścieżka - film dok.
10.45 VIP a'la carte
11.15 Mszar - film krajoznawczy
11.45 Poranek muzyczny
12.30 Skarbiec
13.00 Na polską nutę
13.45 Piraci - teleturniej
14.15 Arabella - serial
14.45 Tata, a Marcin powiedział...
15.00 Artyści
15.30 Ojczyzna-polszczyzna
15.45 Spotkanie z prof. W. Zinem
16.05 Tele Rinn, czyli muzyka środka
16.40 Biografie: Bem - film dok.
18.00 Teleexpress
18.15 Serial animowany
18.40 Rok 1914 - film polski
20.20 Dobranocka
20.30 Wiadomości
21.00 Sport z satelity: I liga żużla - mecz Polonia Bydgoszcz - Stal Rzeszów
21.45 Międzynar. zawody w powożeniu zaprzęgami
22.00 Nad rzeką, której nie ma - polski film fab.
23.35 Sportowy weekend
23.50 Wesoło, czyli smutno - K. Kutz o Górnym Śląsku
00.40 Jadzia - film dok. o J. Smosarskiej
01.05 Jazz w akwarium

Poniedziałek 26.06

08.00 Panorama
08.10 Studio Kontakt
08.40 Spotkanie z prof. Zinem
09.00 Wesoło, czyli smutno - K. Kutz o Górnym Śląsku
10.00 Wiadomości
10.10 Z arcydzieł Baroku
10.45 Zaliczenie - film fab. TVP
11.15 Skarbiec
11.45 Siedem dni - świat
12.15 Na polską nutę
13.00 Wiadomości
13.15 Nad rzeką, której nie ma - polski film fab.
14.40 Racja stanu
15.10 Ojczyzna - Polszczyzna
15.25 Rozmowa dnia
16.00 Twierdza Grudziądz
17.10 Zaproszenie
17.30 Krzyżówka szczęścia
18.00 Teleexpress
18.15 Wakacje z duchami - serial TVP
18.45 Doktor Ewa - serial TVP
20.00 Magazyn kulturalny
20.20 Dobranocka
20.30 Wiadomości
21.00 Spojrzenie na Polskę
21.15 Program publicyst.
22.00 Panorama
22.30 Do widzenia do jutra - polki film fab.
00.05 Gwiazda Muz. Jedynki - Wilki
00.35 Bliskie spotkania - Stasys Eidrigevicius
01.10 Jest taki dom - reportaż
01.45 Filmy baletowe G. Lasoty

Wtorek 27.06

08.00 Panorama
08.10 Zaproszenie do Polski
08.30 Filmy baletowe G. Lasoty
08.45 Mag. kulturalny
09.00 Bliskie spotkania
09.30 Wspólnota w kulturze
10.00 Wiadomości
10.15 Twierdza Grudziądz
10.45 Doktor Ewa - serial TVP
11.30 Pr. publicystyczny
12.30 Wakacje z duchami - serial TVP
13.00 Wiadomości
13.15 Do widzenia do jutra - polki film fab.
14.45 Tydzień prezydenta
14.55 Gwiazdy Muz. Jedynki
15.25 Rozmowa dnia
16.00 Artyści
16.35 Miszar - film dok.
17.00 Historia - współczesność
17.30 Krzyżówka szczęście
18.00 Teleexpress
18.15 Ciuchcia - program dla dzieci
18.45 Doktor Ewa - ser. TVP
19.30 Film dok.
20.20 Dobranocka
20.30 Wiadomości
21.00 Za chwilę dalszy ciąg programu - pr. satyr. W. Manna i K. Materny
21.25 Chimera - mag. kulturalny
22.00 Panorama
22.30 Układ krążenia - serial TVP
23.50 Program na środę
00.00 Górny przedstawia
01.00 Gustaw Holoubek - nie tylko o teatrze
01.20 Zbrojna wyspa

Środa 28.06

08.00 Panorama
08.10 Górny przedstawia
09.10 Mag. kulturalny
09.25 Zbrojna wyspa
10.00 Wiadomości
10.15 Chimera - mag. kulturalny
10.45 Doktor Ewa - serial TVP
11.30 Film dok.
12.30 Ciuchcia - program dla dzieci
13.00 Wiadomości
13.15 Układ krążenia - serial TVP
14.40 Historia - współczesność
15.10 Gustaw Holoubek - nie tylko o teatrze
15.25 Rozmowa dnia
16.10 Biografie: Bem - film dok.
16.30 Rewizja nadzwyczajna
17.30 Krzyżówka szczęście
18.00 Teleexpress
18.15 Pr. dla dzieci
18.45 Doktor Ewa - serial TVP
19.30 Program sportowy
20.20 Dobranocka
20.30 Wiadomości
21.00 Teatr sensacji: Patrick Quin - To nie możliwe
22.00 Panorama
22.30 Adaptacje literatury: Stacja - film polski
00.00 Niepoprawna - E. Adamiak
00.25 Moje życie
01.40 Pianista miesiąca - Kevin Kenner

Czwartek 29.06

08.00 Panorama
08.10 Pianista miesiąca - Kevin Kenner
08.40 Biografie: Bem - film dok.
09.05 Wisła płynie - film przyrod.
10.00 Wiadomości
10.45 Doktor Ewa - seria TVP
11.30 Moje życie
12.30 Progr. dla dzieci
13.00 Wiadomości
13.15 Adaptacje literatury Stacja - film polski
14.40 Program sportowy
15.25 Rozmowa dnia
16.00 Magazyn katolicki
16.30 Architektura i sztuka Pelpina - film dok.
17.00 Franciszkańska ścieżka - film dok.
17.30 Krzyżówka szczęście
18.00 Teleexpress
18.15 Żegnaj Rockefeller - serial TVP
18.45 Doktor Ewa - serial TVP
19.30 Program jubileuszowy
20.00 Auto-Moto-Klub
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
21.00 Studio Kontakt
21.30 Ballady śpiewa J Nowak
22.00 Panorama
22.30 Pogranicze w ogniu - ser TVP
23.25 Program na piątek
23.35 Bez prądu - Closterkeller
00.25 W kręgu Lasek - film dok.
01.10 Ambasadorzy
01.30 Film sportowy

11.45 "Murphy Brown"
12.10 "Pełen Dom" - amerykański serial komediowy
12.35 "Niańka Pierwszej Pomocy" - amerykański serial komediowy
13.00 "Dr Quinn" - western serial
14.10 "Siedem + 7" - program publicystyczny
15.10 "Chuck Norris: W Służbie Prawa"- amerykański serial przygodowy
16.10 "Pozdrowienia z Miami" - amerykański serial tv
17.10 "Dzień Dobry" - grecka komedia filmowa
18.40 "Czterdziestolatka i Smarkacz" - amerykański film obyczajowy
21.00 "Inne Sposoby" - show tv
00.15 "Różowy Cadillac" - amerykańska komedia filmowa
02.20 Serial tv
03.30 "Gosposia w Spodniach" - serial tv

PONIEDZIAŁEK 26.06

WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Terner i Hooch" - amerykański film przygodowy
23.00 "Wysłannik Specjalny" - program publicystyczny
00.15 "Emerald City" - australijski film obyczajowy
01.50 "Moris" - film fab.

WTOREK 27.06

WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Zapach Życia" - program publicystyczny
22.30 "W Obliczu" - program publicystyczny
23.30 "Pola Śmierci" - amerykański film przygodowy
02.15 Serial tv

ŚRODA 28.06

WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Dziesięciu Małych Mitsi" - program rozrywkowy (powt.)
22.15 "Jabłko Niezgody" - program publicystyczny
23.30 "Mściciel" - western amerykański
00.30 "Kamienne Ogrody" - amerykański film obyczajowy
02.10 Serial tv

CZWARTEK 29.06

WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Inna Rano, Inna Wieczorem" - grecki serial komediowy
21.35 "Reportaż we mgle" - program publicystyczny
23.00 "Zemsta II" - amerykański film sensacyjny
01.00 "Megaforce" - amerykański film przygodowy
02.30 Serial tv

PIĄTEK 30.06

WIADOMOŚCI: 14.00, 18.00, 20.30, 24.00
21.00 "Marichuana Stop" - grecki film fabularny
23.00 Talk show - prowadzi Elli Stai
00.15 "Koszmarne rozwiązanie" - amerykański film grozy
01.45 "Cobra" - film fab.
03.20 "Anna tysiąca dni" - film fabularny

SERWIS TECHNICZNY
MALOWANIE
HYDRAULIKA
WYKŁADANIE KAFELEK
INNE DOMOWE PRACE
TECHNICZNE
KRZYSZTOF
TEL. 92 48 197

OGŁOSZENIE!
Zabielska Dorota lat 21, córka Henryka i Janiny, zamieszkała Piątnica woj. łomżyńskie, PROSZONA JEST o jak najszybszy kontakt z rodziną w Polsce pod numerem telefonu:
19 10 05

PRACA - ZATRUDNIĘ
Potrzebna dziewczyna do pracy dochodzącej na cały tydzień.
tel.: **52 31 994**

PRACA - ZATRUDNIĘ
Szukam dziewczyny z dobrą znajomością języka greckiego do pracy w Biurze Pośrednictwa Pracy :ABC"
tel.: 52 31 994

PRACA - ZATRUDNIĘ
Potrzebna dziewczyna (pomoc domowa) do pracy z mieszkaniem w Atenach.
Komfortowe warunki mieszkaniowe
inf. tel.: 93 28 640
prosić Jadwigę

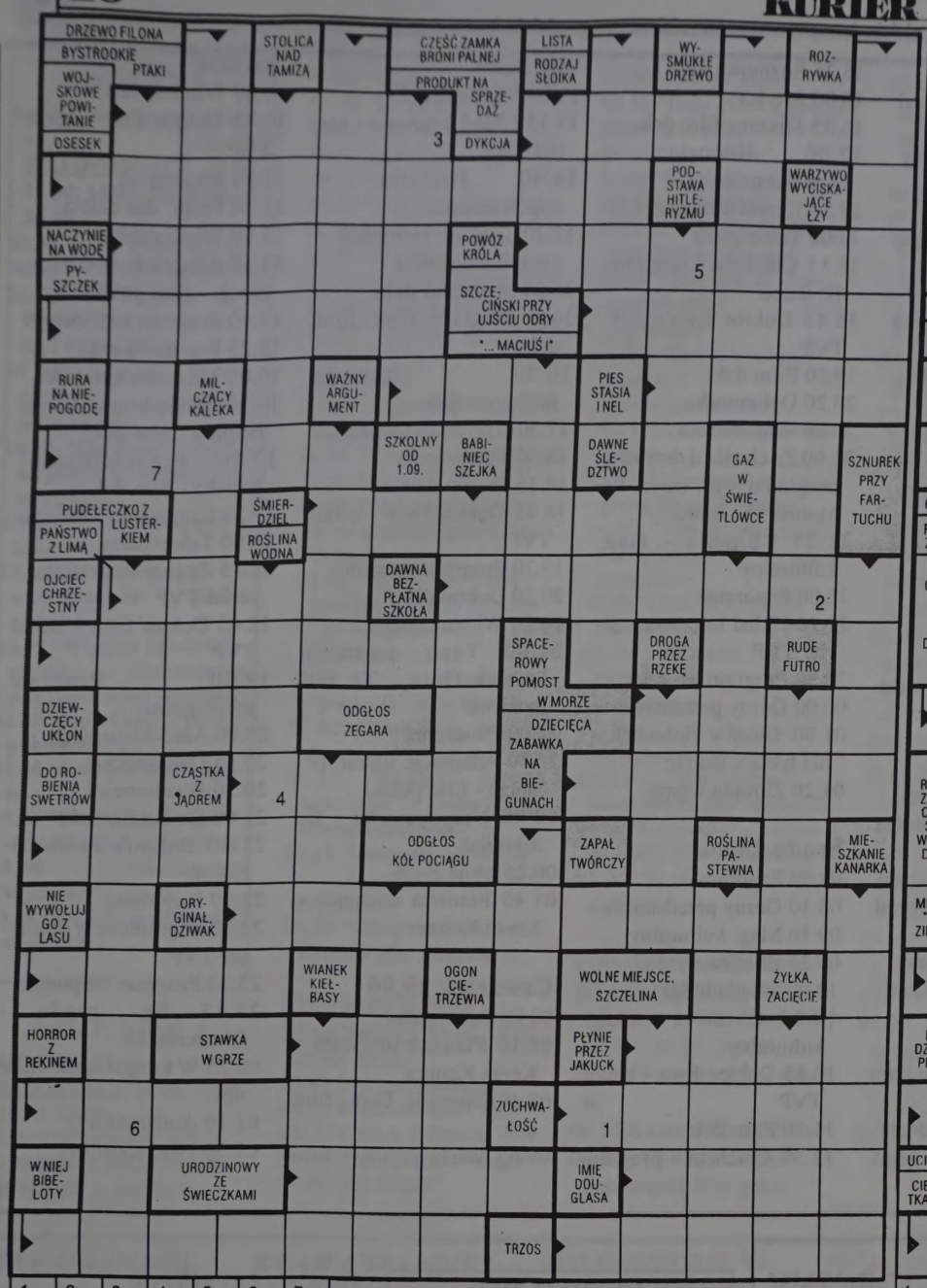
SPÓŁDZIELNIA TURYSTYCZNA
TURYSTA - WAŁBRZYCH
UPRZEJMIE INFORMUJE, ŻE WYCIECZKI Z POLSKIZATRZYMUJĄ SIĘ W HOTELU EL GRECO UL. ATHINAS 65 (50 M OD PLACU OMONIA, OBOK BAZARU)
UWAGA !!!
ODJAZD AUTOBUSÓW - WE WTORKI Z PARKINGU PRZY SKRZYŻOWANIU ULIC PIREOS I DELIGIORGI O GODZ. 10.00
PILOT PEŁNI DYŻURY:
W NIEDZIELE W GODZ. 19.00 - 20.00
W PONIEDZIALKI 9.00 - 10.00 I 19.00 - 20.00
ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ PRZEKAZANIA KORESPONDENCJI DO POLSKI.

FACHOWA I TANIA NAPRAWA
- TELEWIZORÓW
- VIDEO
- MAGNETOFONÓW
ROWNIEŻ W DOMU KLIENTA
SPRZEDAŻ UŻYWANYCH I NOWYCH TELEWIZORÓW ORAZ VIDEO. TEL:52 50 962 - KRZYSZTOF

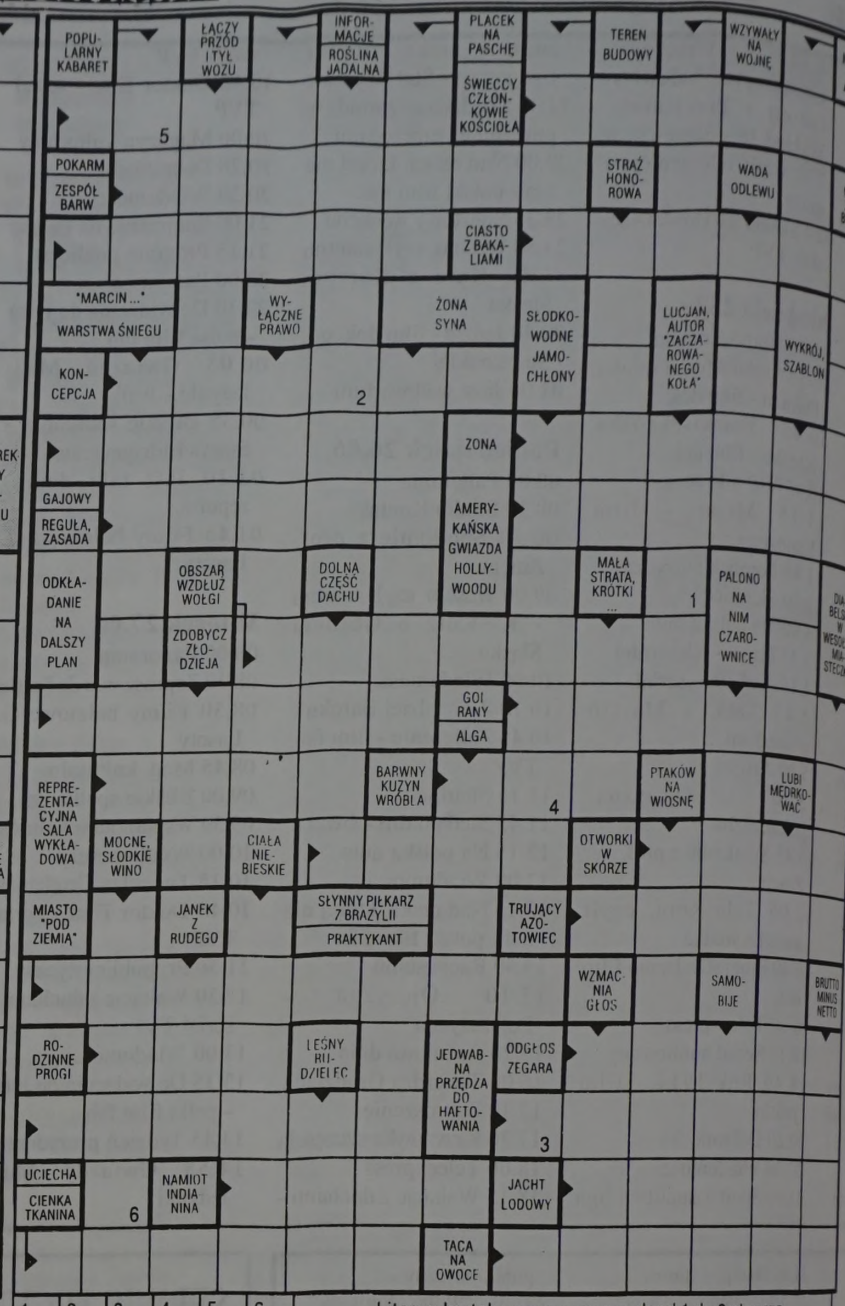
SOLIDNIE NAPRAWIAM
- LODÓWKI
- PRALKI
- SPRZĘT ELEKTRYCZNY
KUPNO - SPRZEDAŻ

PRZEPROWADZKI
i odwożenia z bagażami na lotnisko
Tel. 49.72.852 i 49.54.872
Aleksander

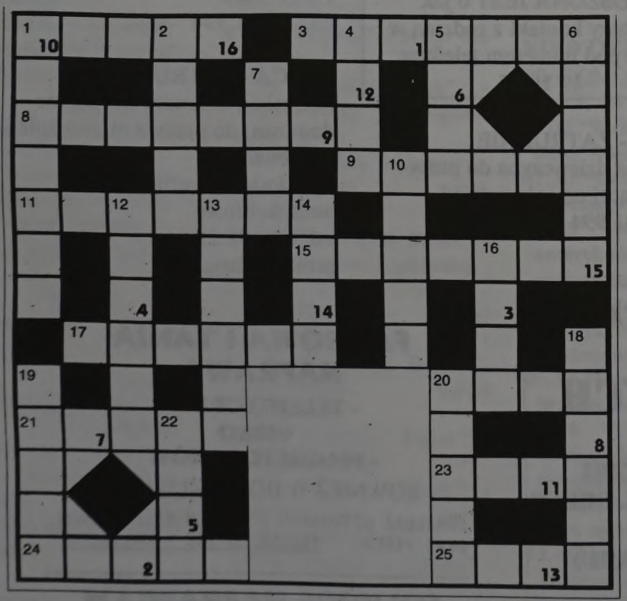
Tu Twoja reklama tel.: 34 66 580



Litery z kratek ponumerowanych od 1 do 7 utworzą rozwiązanie - nazwę ludu, z którym walczył Iwan Groźny.



Litery z kratek ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie - imię syna Iwana Groźnego.



Litery z pól, ponumerowanych w prawych dolnych rogach, uszeregowane od 1 do 16, utworzą hasło

POZIOMO: 1) rekordzista świata w podnoszeniu ciężarów w wadze do 54 kg, 3) kolega Warzychy z Panathinaikosu Ateny, 8) była rekordzistka świata w biegu na 100 metrów przez płotki, 9) żużlowcy z Torunia, 11) w latach 60. trener hokejowej reprezentacji ZSRR, 15) następca Ćmikiewicza na stanowisku selekcjonera kadry, 17) piłkarz reprezentacji Włoch podczas mistrzostw świata w 1990 r., 20) bramkarz Maroka podczas Mexico '86, 21) sportowcy z Gdyni, 23) w latach 80. obrońca piłkarskiej drużyny Liverpoolu, 24) ... Karczmarek, 25) Olaf ..., niemiecki piłkarz.

PIONOWO: 1) specjalność Jana Huruka, 2) działacz PZPN, 4) imię Sulimy, 5) poczucie godności, 6) stopień wojskowy, 7) w latach 80. i 90. znakomita niemiecka pływaczka, 10) rywalizował z Senną, 12) reprezentacyjny partner Canete i Cabanasa, 13) nasz były mistrz świata w kick-boxingu, 14) kogucia lub piórkowa, 16) w latach 80. brazylijski piłkarz Pescary, 18) wicemistrzyni olimpijska z Moskwy w skoku wzwyż, 19) niejedna w polskim futbolu, 20) klub z Leningradu (dziś St. Petersburga), 22) sprawdzian.

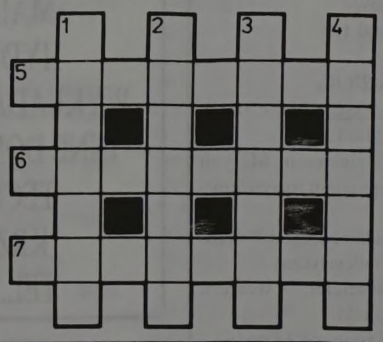
POZIOMO:

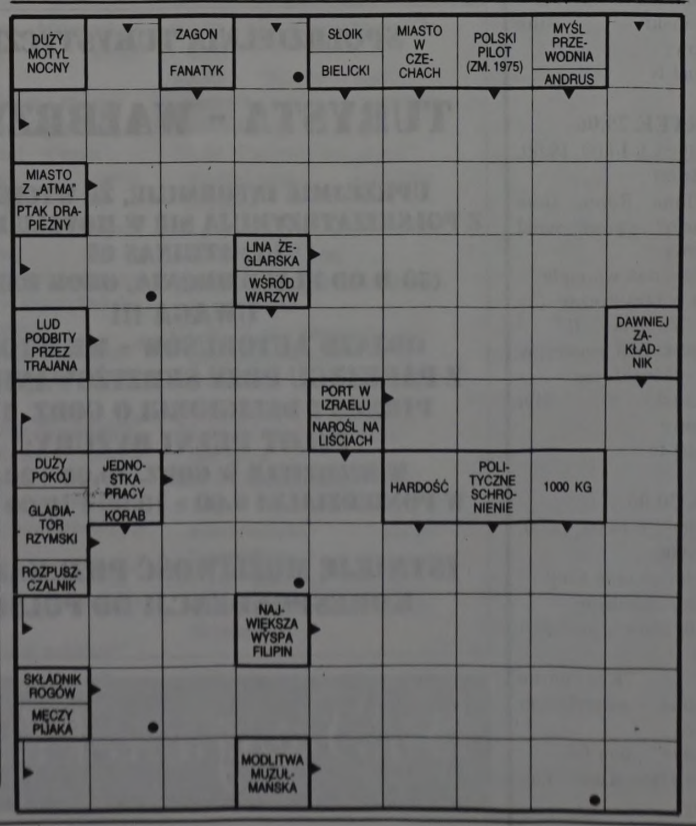
5, 6, 7) „zakrapiana" uczta.

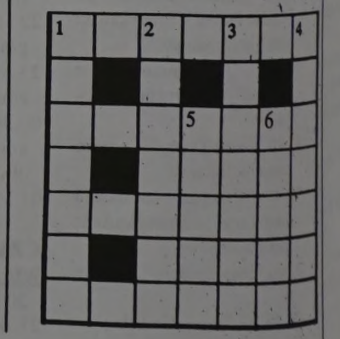
PIONOWO:

1) kazanie.
2) niejeden w szatni.
3) zapaleniec.
4) nieporządek.

Mirosław Chodak







1/ szklana rurka laboratoryjna;
2/ niezdara, niezgraba;
3/ płaz ogoniasty, tryton;
4/ roślina zielna, szkarłat lub kolor
5/ amortyzator samochodowy;
6/ oprzęd jedwabnika.

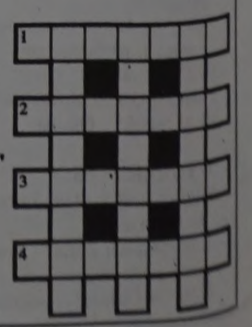
"Ech

KRZYŻÓWKA

Poziomo:
1/ obwódka, obramowanie;
2/ żartobliwy wiersz o groteskowej treści;
3/ doradca króla Priama;
4/ składnik jądra atomowego;

Pionowo:
- perkusyjny instrument muzyczny.

"Pal"



Horoskop Horoskop Horoskop Horoskop

Baran (21.03. - 19.04.)

Już na początku tygodnia będą Cię nękały drobne kłopoty i zapewne dojdziesz do wniosku, że najlepszym sposobem na pozbycie się ich będzie dzień wolny od pracy; by oderwać się od wszystkiego i wybrać poza miasto na cały dzień. A później jakoś to będzie. Może to dobry sposób? Warto spróbować
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Skorpion.

Byk (20.04. - 20.05.)

Ostre słowa wypowiedziane przez Ciebie pod adresem kogoś bliskiego mogą być powodem poważnych niesnasek. Aby dodatkowo nie komplikować sytuacji, zajmij się swoimi obowiązkami, a gdy ochłoniesz, pamiętaj o przeprosinach.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Rak.

Bliźnięta (21.05. - 22.06.)

Zachowanie bliskiej osoby może Ci się wydać zaskakujące i niezrozumiałe. Zanim wygłosisz na ten temat opinię, postaraj się poznać przyczynę i zrozumieć najlepiej, jak tylko umiesz.
Nie zawiedź nadziei kogoś zaprzyjaźnionego z Tobą, bo sytuacja może być niezręczna, jeśli nie przyjdziesz na umówione spotkanie.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Baran.

Rak (22.06. - 22.07.)

Życzliwość otaczających Cię ludzi bardzo ułatwi Ci przeprowadzenie istotnych zmian. Twoje nowe koncepcje działania zyskają aprobatę wszystkich.
Tylko cierpliwość i wytrwałość pozwolą Ci wyjść obronną ręką z zagmatwanej sytuacji w pracy. Jeśli Ci się powiedzie - będzie to powód do satysfakcji.
Nie rozpraszaj zbytnio swojej uwagi. Roztargnienie i brak koncentracji mogą Cię kosztować wiele pomyłek i sporo nerwów.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Strzelec.

Lew (23.07. - 22.08.)

W tym tygodniu powstrzymaj się raczej od uczestnictwa w większych spotkaniach. Jeśli nie jesteś w nastroju do zabawy, to unikaj męczenia siebie i innych. Raczej zostań w domu i zajmij się lekturą.
Twój nagły przypływ uczuć rodzinnych może objawić się w bardzo niespodziewany sposób. Drogie i ekstrawaganckie prezenty dla najbliższych (tych obok Ciebie i w Polsce) sprawią im wiele radości, ale mogą znacznie nadwerężyć Twój budżet. Musisz rozważyć i policzyć, na ile Cię stać.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Panna.

Panna (23.08. - 22.09.)

Nagromadziło się ostatnio wiele spraw, które wymagają wyjaśnienia i rozwiązania. Nie lekceważ racjonalnych argumentów i licz się ze zdaniem bliskich. Decyzje, jakie podejmiecie, będą przecież dotyczyły Was wszystkich.
To, co na początku tygodnia wyda Ci się dodatkowym kłopotem, wkrótce okaże się wspaniałą szansą, ale... by plan się powiódł - zatrzymaj go na jakiś czas w tajemnicy.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Byk.

Waga (23.09. - 22.10.)

Pojawi się ktoś interesujący w Twoim życiu osobistym. Nie szukuj się na poważne "przemeblowanie" uczuciowe, jeżeli jesteś w stałym związku. Ale drobny, niewinny flirt może poprawić Ci samopoczucie, a nie skrzywdzi bliskiej Ci osoby.
W pracy szykują się zmiany, lecz Ciebie będą dotyczyły tylko pośrednio.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Lew.

Skorpion (23.10. - 21.11.)

Zaczniesz się kręcić wokół zmiany partnera. Ale czy warto? To się przecież w Twoim życiu już zdarzało, a bywało tak, że im więcej zmian, tym więcej rozczarowań. Daj swojej partnerce (partnerowi) więcej szans. Ty też nie jesteś idealem.
Czekają Cię dni pracowite, ale nie nudne. Spodziewaj się rozmowy z szefem. To nie będzie rozmowa rozstrzygająca, ale może mieć wpływ na kolejne układy między Wami. Daj się poznać jako osoba konkretna.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Koziorożec.

Strzelec (22.11. - 21.12.)

Twoi bliscy wiedzą, że nie lubisz przepraszać. Ale uczyń chociaż gest, bo nieprzyjemna atmosfera może potrwać zbyt długo. Będzie Ci na pewno trudno przyznać się do winy, ale to przecież Ty zawiniłeś, prawda?
Oczekujesz wieści o jakiejś sprawie, która leży Ci na sercu, ale jeżeli także w tym tygodniu nie otrzymasz wiadomości o pomyślnym jej załatwieniu, nie zaprzątaj sobie nią więcej głowy. Co ma być - będzie i bez Twojego myślenia.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Wodnik.

Koziorożec (22.12. - 10.01.)

Samotnym Koziorożcom może w tym tygodniu poszczęścić się w zawarciu interesującej znajomości. Może się ona nawet przerodzić w uczucie. Koziorożce z sercem już zajętym mogą poznać kogoś, kto znacznie wzbogaci ich życie.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Rak.

Wodnik (20.01. - 18.02.)

Wodniku, nie daj się sprowokować i wciągnąć do jakiejś burzliwej dyskusji. W wyniku tej niefortunnej rozmowy mogą się zerwać nici przyjaźni i będzie Ci przykro, że braleś w tym udział.
Jeśli coś Ci się nie uda, nie demonstruj swojego niezadowolenia. Może się bowiem okazać, że ktoś nieżyczliwy skorzysta z okazji, by opowiedzieć o Twoich "muchach w nosie". Załóż sobie, że... jeśli nie udało się teraz, będzie lepiej następnym razem.
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Waga.

Ryby (19.02. - 20.03.)

Jeżeli czujesz przemożną chęć zmian, to zmień fryzurę, kolor krawata lub coś w tym stylu. Ale nie zaczynaj z grubej rury i nie zmieniaj sobie życiorysu. Tak jak jest, jest dla Ciebie najlepiej. I w pracy, i w domu.
W finansach bez zmian - na podwyżkę nie ma co liczyć. W związku z tym lepiej nie być rozrzutnym.
Bierzesz się ostro za nadrabianie zaległości? Bardzo dobrze, lepiej późno niż wcale, ale rób to tak, by nie ucierpieli najbliżsi.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Bliźnięta.

Szamanka

W przedziale kolejowym siedzą: naczelnik stacji, dyżurny ruchu i mama z dorastającą córką. Nagle gdy pociąg wjeżdża w tunel i w przedziale zalegają ciemności, słychać cmoknięcie, a potem mocne uderzenie w twarz.

Mama myśli: Dobrze wychowałam córkę.

Córka myśli: Mama taka stara, a jeszcze ma powodzenie.

Naczelnik myśli: Cholera, dyżurny pocałował a ja dostałem.

Dyżurny myśli: Jak wjedziemy w następny tunel, to mocniej cmoknę się w rękę i wtedy naczelnikowi mocniej dam w gębę.

Lekarz do pacjenta:
- Czy pan pali?
- Nie.
- Szkoda. Poczułby się znacznie lepiej, gdyby rzucił pan palenie.

Ojciec do syna:
- Co robiliście dzisiaj w szkole?
- Na lekcji chemii badaliśmy materiały wybuchowe.
- A co będziecie robić jutro w szkole?
- W jakiej szkole?

FOTOZABAWA Z KURIEREM ATEŃSKIM



Nasz fotoreporter zrobił zdjęcie przypadkowej osobie w niedzielę, 18 czerwca około godz. 19.45 przy sklepie polskim ul. M. Voda 19.
Jeśli osoba zaznaczona na zdjęciu kółkiem zgłosi się dnia 2 LIPCA (niedziela) w sklepie polskim przy ul. M. Voda 19 w godzinach 20.00 - 21.00 otrzyma nagrodę redakcji "Kuriera Ateńskiego" w wysokości 5000 drachm.

Kalendarz

Imieniny w tym tygodniu obchodzą:

czwartek - 22 czerwca
>> Flawiusz, Paulina <<
piątek - 23 czerwca
>> Wanda, Zenon <<
sobota - 24 czerwca
>> Danuta, Jan <<
niedziela - 25 czerwca
>> Łucja, Wilhelm <<
poniedziałek - 26 czerwca
>> Jan, Paweł <<
wtorek - 27 czerwca
>> Maria, Władysław <<
środa - 28 czerwca
>> Ireneusz, Leon <<

Wszystkim solenizantom Redakcja składa najserdeczniejsze życzenia

"Hiszpańskie łaskotki" służyły do obcinania, kawałek po kawałku, ciała ofiary i do obierania z mięśni twarzy,

Tortury na wystawie

Zanim wymyślono pałki, krzesło elektryczne czy chociażby zwykły stryczek były inne sposoby karania wojujących z prawem przestępców.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych narzędzi tortur, służącym także do wykonywania kary śmierci, był KÓŁ. Zastosowanie go przebiegało w dwóch oddzielnych, ale równie bolesnych fazach. Najpierw łamano największą ilość (o ile to było możliwe) kości i stawów za pomocą małego koła wyposażonego w różne małe żelazne końcówki umieszczone po jego zewnętrznej stronie. Gdy zapadł wyrok śmierci - następowała faza druga. Tak zmaltretowane ciało wciągano na



Kołyska Judasza

wysoki pal z kołem od wozu na szczycie i tam przestępca umierał. Jedna z wielu wariacji, przeznaczona przede wszystkim dla oskarżonych o czary, polegała na łączeniu przesłuchania z użyciem koła ze stosem. W takim przypadku śmierć następowała szybciej - w wyniku spalenia. Ten ostatni typ kary był zastosowany np. na procesie w Tyrolu. W 1614 roku włóczęga Wolfgang Zellwieser z Gaisten został skazany przez sąd w Linz na spalenie żywcem na stosie z kołem, gdyż podobno paktował z diabłem i wywoływał burze.

Stosy były także chlebem powszednim dla czarownic. Aby sprawdzić, czy dana panna jest szlachetną matroną, czy zwykłą jędzą, wystawiano ją na próby. Przeprowadzano podejrzaną między dwoma wysokimi, płonącymi stosami drewna, kazano jej chodzić po rozżarzonych węglach, chwytać gołymi rękoma rozgrzane do czerwoności metalowe pręty albo wyciągać z kotła z wrzącą wodą jakiś przedmiot (zazwyczaj był to kamień lub kawałek metalu) wrzucany przez sędziego inkwizytora. We wszystkich przypadkach niewinność kobiety wnioskowało się z braku poparzeń. Jeśli odnaleziono jakiś pęcherz, dama szła na stos. Trudno sobie wyobrazić, aby ktokolwiek przeszedł tę próbę pozytywnie, w sensie rozumienia ówczesnych (a jeśli już by się taki znalazł, to chyba właśnie on mógłby być podejrzany o jakoweś konszachty z czartem). Wtedy wierzono jednak, że Bóg nie dopuści do skazania niewinnego i cudownie go ocali.

Innym, całkiem wymyślnym narzędziem, mającym przyspieszyć składanie zeznań, było tzw. krzesło inkwizytorskie.

Drewniany "fotel" z niezliczoną ilością małych, drewnianych, naostrzonych kołeczków powbijanych zarówno w siedzenia, oparcie, jak i w poręcze służył, zwłaszcza w Europie Środkowej, do regularnych przesłuchań sądowych.

Obnażonego oskarżonego sadzano na krześle w taki sposób, że nawet najmniejszy ruch powodował wbijanie się kolców w ciało. Taka tortura trwała z reguły wiele godzin, aż torturowany przyznał się do winy. Gdy podejrzany zdawał się być upartym, kat zwiększał cierpienia chłoszcząc członki, szarpiąc ciało kleszczami, miażdżąc palce bądź używając jeszcze innych technik. Krzesła inkwizytorskie zaskakiwały wymiarami, kształtami, fantastycznymi odmianami - wszystkie jednak miały kolce i zapięcia do utrzymywania ofiar w bezruchu.

Do obcinania, kawałek po kawałku, ciała ofiary i do obierania z mięśni kości w każdym miejscu ciała, twarzy, brzucha, krzyża, kończyn i pośladków służyły HISZPAŃSKIE ŁASKOTKI. Przypominające nieco nunczako, zakończone "łaskotką" kształtu i wielkości ludzkiej dłoni, pomagały niepewnym podejrzanym uwierzyć w stawiane im zarzuty.

Jednym z "nowocześniejszych" systemów, nakłaniających do zeznań bez uciekania się do okrutnego znęcania się nad ciałem, była tzw. KOŁYSKA JUDASZA. Była to drewniana piramida z ostrym końcem. Ponieważ stosowanie jej nie powodowało ani przesunięcia kręgów, ani stłuczenia kostki, nawet zwichnięcia stawu - nazywano ją torturą nerwów. Wszystko polegało na utrzymaniu podejrzanego przytomnym bez snu tak długo aż zacznie mówić. Skazańca sadzano na szczycie stożka, gwałtownie i wielokrotnie opuszczając go na ostrze. Uważano przy tym, by zagłębiało się ono w odbycie, w miejscu pod jądrami pod kością ogonową, a w przypadku podejrzanej w pochwie. Okrutne boleści zazwyczaj powodowały omdlenie, wtedy cucono oskarżonego i czynność kontynuowano.

Dla "lepszego torturowania" kładło się ofiarę na specjalny przyrząd, zwany stojakiem bądź żądłem (wygląda jak wygięte, drewniane łóżko). Po przywiązaniu rąk i nóg do końców tej pryczy, kat przystępował do TORTURY WODY, która mogła przebiegać w różnorodny sposób.

Jedną z możliwości było zmuszenie do wypicia nieprawdopodobnej ilości wody (płyn wlewano przez lejek), a następnie wymierzanie ciosów na wzdęty brzuch, dodatkowo napięty przez łoże. Innowacją było wprowadzenie torturowanemu do gardła pasma lnu, najgłębiej jak to było możliwe i nasączenie go wodą. Włókna lnu, chłonąc wodę powiększały swą objętość i dusiły ofiarę. Gdy to nie wystarczało, wyszarpywano gwałtownie len, powodując wewnętrzne, bolesne obrażenia.

Później pasmo lnu można było wprowadzić do gardła ponownie. Ostatni wariant polegał na podłożeniu skazańca pod strumień lodowatej wody. Podejrzaną kładziono nagą na stojaku i godzinami przeplywała po niej struga zimnej wody. Warto zauważyć, że tortura ta w każdym wydaniu uważana była za lekką, a zeznania pozyskiwane dzięki jej zastosowaniu określano w dokumentach jako "spontaniczne, dobrowolne i uzyskane bez zastosowania tortur".

Równie "łagodną i lekką" torturą było WIESZANIE ZA RĘCE, najbardziej rozpowszechnione w procesach o czary. Oskarżonej wiązano ręce w nadgarstkach, a następnie za pomocą sznura łączono je z kołowrotem, którym podciągano kobietę do góry... łagodnie lub szarpnięciem. W celu uczynienia przesłuchania mniej przyjemnym zatroszczono się częstokroć o przymocowanie jej do nóg dużego ciężaru lub szarpano ciało rozżarzonymi obcęgami, takimi jak "pająk czarownic". Juryści tamtej epoki uważali, że czarownice posługują się specjalnymi czarami, pozwalają im być odpornymi na tę metodę kary.

Pokusiliśmy się o przykład. W Monachium, w pierwszych latach XVII wieku, skazano i wykonano wyroki na jedenastu osobach, tak kobietach, jak i mężczyznach.

6 osób torturowano rozgrzanym żelazem, jednej z kobiet rozcięto brzuch, 5 łamano kołem, a jedną nabito na pal. Torturowani wskazali kolejne 21 osób, wśród których była pewna rodzina ciesząca się doskonałą reputacją. Ojciec zmarł w więzieniu, matka po jedenastokrotnym wieszaniu za ręce złożyła w końcu wyczerpujące zeznania, zaś 20-letnia córka Agnieszka, mimo wielokrotnego poddawania torturom, okazywała stoicki spokój i nie wyznała nic, wybaczając jedynie swym oprawcom. Przedstawiono jej zeznania matki. Po nieudanej próbie samobójstwa przyznała się do popełnienia zbrodni każdego rodzaju, m.in., że do ósmego roku życia spółkowała z diabłem, zjadła serca 30 dzieci, brała udział w sabatach, wywoływała burze, wyrzekła się Boga i zamordowała wiele osób.

I matkę, i córkę spalono na stosie.

Wszystkie wymienione wyżej urządzenia służyły do znęcania się nad czarownicami, karania innowierców czy zwykłych przestępców, na wojnach zaś najbardziej rozpowszechnioną karą dla wrogów było WBIJANIE NA PAL. Ta prymitywna forma wykorzystywana była najczęściej podczas wojen Turków. Obnażeni jeńcy nawlekani na cienkie, naostrzone pale ozdabiali stoki zdobytych fortec lub stawiano ich naprzeciw murów zdobywanych miast, by osłabić wolę walki obrońców. Rzecz nieprawdopodobna, lecz śmierć następowała często po kilku dniach. Historycznym specjalistą od wbijania na pal był książę Vlad Tepec, nazywany Drakulą. Zamęczył w ten sposób tysiące Turków podczas uporczywej walki w obronie swych ziem.

"ŚREDNIOWIECZNE NARZĘDZIA TORTUR" to tytuł wystawy, z jaką firma "Seritext" odbywa tourne po Polsce. Ekspozycja cieszy się - wbrew obawom organizatorów - dużym powodzeniem.

"ANGORA"



Stojak inaczej zwany żądłem

Marlon Brando do tego stopnia chciał kontrolować życie swoich dzieci, że pogrążył cały klan w antycznej tragedii

Cheyenne wolała śmierć

Ranek 18 kwietnia, jak często bywa na Tahiti, jest ciepły i wilgotny, a z góry Orohena - nieczynnego, wznoszącego się nad wyspą wulkanu, podnosi się mgła. Atmosfera jest ciężka od smutku wszystkich osób przybyłych, by oddać ostatnią posługę Cheyenne, która dwa dni wcześniej popełniła samobójstwo. Całą noc, w trakcie tradycyjnego tahitańskiego przedpogrzebowego czuwania śpiewali, późniejsze zaś obrzędy odprawiane były w małym kościółku z blaszanym dachem - Jerozolimskim Domu Modlitwy - po francusku, angielsku, polinezyjsku. Długi orszak pogrzebowy wypełnił jedyną arterię wyspy, podążając na cmentarz L'Uranie, położony na wzgórzu dominującym nad Papeete. Na przeszło pół godziny trzeba było wstrzymać wszelki ruch kołowy. **"Jak w czasie pogrzebu członka tahitańskiej rodziny królewskiej"** - stwierdza jakiś obserwator.

Nas czele orszaku - Tarita i Lisette Le Caill. Matka Cheyenne i matka Daga Drolleta, zabitego w 1990 roku przez Christiana, przyrodniego brata Cheyenne, obejmują się. Żałobnikom przewodzą Teihotu - brat Cheyenne i Miko, jej brat przyrodni. Trumnę składają w grobowcu rodziny Drollet. Nazwisko młodej kobiety już zostało wyryte poniżej nazwiska Daga. Ich dziecko, mały chłopczyk o zwichrzonej czuprynie, przygląda się z niepewną miną tej scenie.

Tysiące wyspiarzy przybyłych w tradycyjnych strojach: kapeluszach z białej słomy, długich sukniach i białych garniturach. Zapłakane matki na jednej ręce niosą dzieci, w drugiej trzymają wiązanki kwiatów. Tahitański chór intonuje pożegnalny hymn. Wiele osób pociesza się, że Cheyenne połączyła się ze swym ukochanym, co było jej życzeniem często wypowiadanym w ciągu już prawie pięciu lat od jego śmierci. Można by uznać, że pod migdałowcami zgromadzili się wszyscy aktorzy dramatu, gdyby nie brak głównej postaci.

Gdzie jest ojciec, gdzie "Ojciec chrzestny"?

W Los Angeles krążą plotki, że znalazł się w szpitalu, dotknięty poważnym atakiem serca. Przyjaciół Marlona bardziej martwi jego stan niż nieobecność na pogrzebie. Nikt nie wie, dlaczego Brando postanowił się odizolować, w sytuacji, kiedy każdy inny ojciec udałby się do grobu z ostatnim pożegnaniem. Jest to o tyle dziwne, że Cheyenne była jego "księżniczką", "klejnotem rodziny".

Aktor schronił się jak zwykle, w obszernym pokoju zapełnionym książkami, w domu położonym w górnej części Mulholland Drive. Przygnieciony rozpaczą, prawdopodobnie sparaliżowany przez wyrzuty sumienia, leczył swój smutek środkami uspokajającymi. Niczym zraniony zwierz zaszył się w swej norze. Sąsiedzi, jak Jack Nicolson, złożyli mu krótkie wizyty. przyjaciele zaś, w tym Francis Ford Coppola, którym nie udało się dotrzeć do niego osobiście, przysłali kondolencje faxem. Dla intelektualistów i amerykańskich humanistów, postępowców wszelkiej maści i nowojorskich liberałów, aktor był zawsze postacią nie poddającą się normom. Ponieważ bronił praw Murzynów i Indian, ponieważ wydał miliony dolarów na eksperymenty ekologiczne na Tahiti, uważał się za kogoś lepszego od hollywoodzkich gwiazd. Ale przed sądem, kiedy zeznawał na rzecz syna Christiana, sam przyznał: **"Zdaje się, że jako ojciec poniosłem klęskę"**. Przez łzy dodał: **"Mogłem postąpić inaczej, gdybym wiedział, ale nie zrobiłem tego"**. Odmówił wyznań na temat swych dzieci na kartach "Wspomnień", a śmierć córki okrutnie podkreśliła tę odmowę. 25-letnia Cheyenne, wybierając Wielkanoc na swe samobójstwo, stała się

barankiem ofiarnym na ołtarzu obsesji ojca

W jego stosunkach z własnymi dziećmi dominuje manipulacja, a okresy zbliżeń przeplatają się z okresami odsunięcia na dalszy plan.

Ma potrzebę bezustannej kontroli z równoczesną odmową uczucia. W przypadku Cheyenne dało to katastrofalne efekty. Wychowana na Tahiti, cierpiała z powodu nieobecności ojca, składającego rodzinie tylko sporadyczne wizyty. Kiedy nachodziła go fantazja, sprowadzał dzieci do Los Angeles i kazał sekretarce zabierać je do kina na film "Król i ja". Cheyenne zrozumiała lekcję. Chciał być udzielnym władcą rozdającym miłość i czułość według własnych przyjemności.

Po śmierci Daga sytuacja jeszcze się pogorszyła. Jak generał w swym bunkrze, Brando wyrafinował swą strategię: Cheyenne stała się pionkiem na szachownicy. Zaczął od wyeksportowania jej na Tahiti, poza zasięg jurysdykcji amerykańskiej, która domagała się jej zeznań w procesie Christiana. Ale tahitański sąd oskarżył ją o współudział i chciał ją przesłuchać. Wtedy Marlon zamknął ją w prywatnej klinice psychiatrycznej niedaleko Paryża. To tam usiłowała po raz trzeci w ciągu roku targnąć się na swoje życie.

Kto jak kto, ale Brando powinien orientować się w materii samobójstw, których wiele wydarzyło się w jego otoczeniu: popełniła je aktorka Pier Angeli i Pina Pellicer - jego partnerka w "dwóch obliczach zemsty" - i oczywiście Marylin Monroe. Matka i była żona - Anna Kashfi - też próbowała przynajmniej dwa razy odebrać sobie życie. I jeszcze dwie inne przyjaciółki. Pewnego dnia zaś Rita Moreno. długoletnia miłość, pojawiła się u niego po przedawkowaniu leków. A jednak niewiele uczynił, widząc psychiczne kłopoty córki.

Zaniepokojony śledztwem prowadzonym przez władze francuskie, które uznał za "nękające", wezwał na pomoc adwokata, słynnego Jacquesa Verges. Problemy nie kazały długo na siebie czekać. Verges chciał pomóc Cheyenne, ale Brando nie godził się na rezygnację z najmniejszej nawet cząstki swej władzy. **"Sytuacja stała się trudna** - mówi adwokat. - **On nie rozumiał francuskiego systemu prawnego, ale upierał się, by wszystko kontrolować"**. Verges doprowadził do tego, że pierwszy tahitański sędzia przybył do Francji, żeby przesłuchać Cheyenne i jej ojca. Marlon wolał jednak zabrać córkę z kliniki i ukryć na wsi.

Przez następne dwa lata sprawował kontrolę, zabierając Cheyenne najpierw do Los Angeles, później powierzając opiekę nad nią wielu klinikom, w tym ostatnio, kalifornijskiej klinice w Berkeley. Ustalił zasady: zatrzymał paszport córki i zagroził, jeśli przerwie leczenie, wyrzuceniem jej na ulicę. Według słów Cheyenne, żądał nawet od terapeutów, by informowali go o każdym jej kontakcie. Mimo tego aresztu w północnej Kalifornii przez pierwsze sześć miesięcy nie odwiedził jej w klinice.

Cheyenne została opuszczona przez ojca

który, uwięził ją i od którego nie była w stanie się wyzwolić.

Ta potrzeba pilnowania nie ograniczała się tylko do dzieci. W czasie kręcenia ostatniego filmu "Don Juan de Marco" Brando panował nad całym planem, nie pozostawiając realizatorowi najmniejszej inicjatywy (kontrakt był bardzo korzystny: 3,3 mln dolarów plus 12,7 % wpływów, co mu zapewniło prawie 10 milionów). Widoczną przyjemność czerpał natomiast z doradzania swemu młodemu stremowanemu partnerowi, Johny'emu Depp.

Jego wszechmoc szczególnie dawała się odczuć w "osobistych" retuszach dokonanych w wystroju biura postaci, którą kreował - psychiatry, leczącego objawy donjuanizmu.

Na ścianie za stołem kazał zawiesić zdjęcie swego prywatnego atolu, a na etażerce położyć przedmioty z Polinezji, pochodzące z jego domu. Dla ukoronowania umieścił na biurku swój własny portret: pięknego uśmiechniętego człowieka, obejmującego ramieniem rodzica - Marlona seniora. To była rewelacja. Ci, którzy go znają wiedzą, że Brando zawsze nienawidził ojca. Ironią losu jest to, że w filmie, w roli psychiatry, leczy pacjenta, którego samobójcze skłonności wynikają z konfliktu z rodzicem.

Porównanie jest tym paskudniejsze, że aktor sam splodził dwanaścioro dzieci (niektóre noszą jego nazwisko, inne nie), ale uznał tylko dziewięcioro. Wszystkie, proporcjonalnie do natury łączących ich więzi, w mniejszym lub większym stopniu cierpiały z powodu jego sławy i ekscentryczności. Dla Christiana i Cheyenne wyróżnienie przez ojca stało się przekleństwem.

Najbardziej kochani - najbardziej cierpieli

Christian, skazany za zabójstwo na karę 10 lat więzienia, nie opuści go przed styczniem 1996 roku. W 1993 roku Cheyenne uwierzyła, że udało jej się oswobodzić. Przekonała ojca, żeby pozwolił jej opuścić klinikę i wrócić na Tahiti. I tym razem Brando zachował się kapryśnie, deklarując swą miłość i nie chcąc jej widzieć. Nawet wtedy, kiedy zaczęła zachowywać się dziwacznie (ufarbowała włosy na niebiesko, wstrzymała ruch uliczny w Papeete) i samoniszcząco (znów przedawkowała leki).

Jacues Drollet, ojciec Daga, był bardziej wyrozumiały, bardziej wspaniałomyślny. Tak Marlonowi, jak i Christianowi zarzucał nieumiarkowanie w spożywaniu alkoholu, co stało się przyczyną śmierci jego syna. Zaszokowało go to, że Brando, licząc na swą popularność w Los Angeles, tak jak i na Tahiti, zażądał od obrońcy, Roberta Shapiro, by ten uczynił wszystko dla uniewinnienia Christiana. Oburzyła go oferta miliona dolarów odszkodowania za śmierć syna, którą odrzucił, nie dając się kupić. Drollet, wybitny wychowawca, członek ruchu oporu w czasie II wojny światowej, wystosował nawet list otwarty do tahitańskich dzienników, zatytułowany: "Mam tego dość!", w którym pisał: "Mam dość ludzi, którzy uważają się za dobrych sąsiadów i obywateli, ale czynią niemożliwym do wytrzymania życie swych dzieci i zabijają dzieci innych".

Bardzo niepokoił się o Cheyenne. Widział jej głębokie załamanie i wrażliwość, i dostrzegał, że postawa Brando tylko pogarsza sytuację. Ostatni cios dosięgnął ją trzy tygodnie przed samobójstwem. Mały synek Cheyenne i Daga Drolleta, Tuki, pozostawał pod opieką Tarity i Cheyenne często kłóciła się z matką na ten temat. Podjęła ostatnią próbę potwierdzenia swej niezależności i wystąpiła do sądu o odzyskanie praw do syna. Ale adwokat Tarity dowodził, że Cheyenne jest w stanie "umysłowej niezdolności" do opieki nad dzieckiem. Sędzia zgodził się z tą oceną, co wpędziło młodą kobietę w głęboką depresję. Reakcja Brando nie polepszyła sytuacji. Według źródeł tahitańskich zamierzał ponownie poddać ją leczeniu w Los Angeles. Cheyenne przerażało najbardziej przekonanie, że ojciec, którego nazywała "prawdziwym ojcem chrzestnym", jeszcze raz każe ją zamknąć, tym razem już może do końca życia.

Nie umiała sobie z tym poradzić. Żadne kuracje nie uwolniły jej od koszmarów, lęków, buntu. Brando był "svengali", demonem, nie liczącym się z jej udrękami i odwracającym się, kiedy nie podporządkowywała się jego wymaganiom. Czuła, że znalazła się matni, z której tylko śmierć mogła ją wyrwać. Ale nawet samobójstwo, ostatni czyn mający zwrócić jego uwagę, nie przywróciło jej ojca.

Na nieszczęście, w sobotę poprzedzającą tragedię, Jacques Denis Drollet spadł z wysokiego muru. Znalazł się w szpitalu z sześcioma złamanymi żebrami, niezdolny do mówienia bez utraty tchu, przygnębiony - i tam w porozumieniu z byłą żoną, Lisette de Caill zdecydował, że Cheyenne zostanie pochowana w grobowcu Drolletów, u boku Daga. Zrozumiał, że młoda kobieta chciała



uciec od przekleństwa domu Brando

"Nie wiem, czy Marlon się z tego podźwignie - zwierzył się najstarszy przyjaciel aktora, który od jego debiutu w latach czterdziestych, towarzyszył mu we wzlotach i upadkach - ale prawdziwym problemem według mnie jest sposób, w jaki traktuje on swoich bliskich. Uważa się za pająka łapiącego ludzi w sieć. To go bawi. Można było rzeczywiście kiedyś z tego żartować, ale kiedy zdobył sławę i tę potworną władzę, kiedy uwierzył w to, co w nim najgorsze... Ściąga wszystkich w dół. Tak, ci, którzy wchodzą w jego krąg, stają się zagrożeniem i on ich wszystkich, łącznie z własnymi dziećmi, ciągnie za sobą".

Przyciągając bliskich do siebie, właściwie ich od siebie odpycha. Odrzuca każdy szczery głos mogący wyrwać go z inercji lub wstrząsnąć jego egoizmem. Towarzystwa dotrzymują mu tylko jego meksykańska gospodyni, kobieta oddana, która ma troje małych dzieci, świętoszkowata sekretarka, schlebiająca jego ego, o nic nigdy nie prosząca oraz syn Miko, pełniący rolę gońca.

Przyjaciele mają pewnie rację, niepokojąc się.

Co stanie się z Brando?

W 71 roku życia ma poważne problemy zdrowotne: otyłość, krótki oddech (tak głośny, że słyszalny mimo starań techników, na ścieżce dźwiękowej ostatniego filmu), niewydolność kardiologiczna. Do tego dokładają się miażdżące wyrzuty sumienia i pogarda dla samego siebie, zbyt ciężkie do udźwignięcia. Tego, który był największym i najmężniejszym z aktorów amerykańskich, dziś upodlonego, nie pobudzają nawet krótkie występy przed kamerą. Ulubiona córka w grobie, ukochany syn w więzieniu... Co mu pozostało poza rozległym polem ruin i wyrzutów sumienia?

Peter MANSO
"PARIS MATCH"
Tłum. Joanna GALEWSKA
"ANGORA"

W cyberprzestrzeni możemy mieć wszystko - nawet erotyczną przygodę z Nefretete lub z centaurem

Więźniowie wirtulanej wieży

Nadeszła chyba pora, aby skorzystać z sugestii Stanisława Lema i wprowadzić do potocznego słownika nowy termin: CYBEROTOMAN. W "Wyprawie pierwszej A" z tomu "Cyberiada" elektronowy poeta deklamuje strofę zaczynającą się od słów: "Cyprian cyberotoman, cynik, ceniąc czule / Czarnej córy cesarskiej cud ciemnego ciała..." W dwuwierszu tym zawiera się kwintesencja elektronicznego seksu: nawet egzotyczne księżniczki stają się dostępne dla przeciętnego mężczyzny o mało nadobnym wyglądzie. Przyda się też chyba określenie CYBERONAUTA, oznaczające penetratora krainy wirtualnego seksu.

Jak było do przewidzenia, technika VR - virtual reality, czyli rzeczywistość możliwa, wykreowana - znalazła natychmiastowe zastosowanie w dziedzinie seksu. Spragnieni erotycznych ekscesów mogą za pośrednictwem dozowanych komputerowo impulsów przeżyć złudzenie seansu erotycznego z dowolną gwiazdą filmową, żyjącą lub zmarłą, rzecz jasna po wskrzeszeniu denatki w obwodach logicznych. Na życzenie osobę tę można dowolnie korygować, odejmując jej lat bądź dodając biustu, wysmuklając figurę lub wydłużając nogi. Jedno wszakże, bez względu na rodzaj poczynionych poprawek, nie ulega zmianie: gorąca namiętność, jaką będzie nas darzyć komputerowa partnerka.

Do podjęcia zdalnie sterowanego życia płciowego niezbędne jest, oprócz dobrej klasy komputera, także dodatkowe oprzyrządowanie. Zakłada się je na gołe ciało; odziany w ten sposób cyberotoman bądź cyberotomanka przypominają skrzyżowanie narciarza z płetwonurkiem. O skojarzeniu z pierwszym przesądzają olbrzymie gogle, wewnątrz których komputer wyświetla film ukazujący w detalach nasz obiekt pożądania.

Oczywiście widok i zachowanie obiektu zależy prawie bezpośrednio od naszych działań. Narciarskiej proweniencji są też solidne rękawice, przez które palce i dłonie odbiorą upragnione wrażenie pieszczenia narażonej przez komputer piękności.

To, co znajduje się na biodrach cyberonauty, jako żywo przywodzi na myśl tył kineskopu. Obła lufa na wysokości genitaliów mieści urządzenia ssąco-tłoczące o regulowanej częstotliwości i nacisku. W przypadku zażywającej cyberseksu kobiety uniform płetwonurka kojarzy się dodatkowo z kostiumem plażowym jakiegoś szalonego projektanta. Biust takiej amatorki mocnych wrażeń zostaje otoczony przez czerwone łapki o ptasiowampirzym wyglądzie. Na zlecenie komputera mają one lokalnie wytwarzać rozkosz w tych ponoć podstawowych strefach erogennych kobiety.

Na razie więc iluzja daleka jest od zupełności. Chcąc chłonąć cyberotyczne doznania należy wykazać maksimum dobrej woli, wyrozumiałości - i nie spodziewać się za wiele. Szał uniesień w krępujących ruchy, a przeto i inwencję, strojach tylko z grubsza da się porównać z podobnymi przeżyciami z rzeczywistości. Seks w wykonaniu gumowych machin, spełniających, co tu się oszukiwać, rolę onanizatorów, pozostaje głównie ekscytującą przez swą dziwność namiastką. Prace nad systemami cyberseksu idą zarówno w kierunku większej koordynacji filmu wewnątrz gogli z poczynaniami cyberotomana, jak i wyprodukowania sztucznych łon i penisów, znośniejszych dla delikatnych wszak instrumentów erotycznych człowieka.

W wyniku nieuniknionej ewolucji gogle przekształcą się w motocyklowy baz mała helm, zasłaniający większą część twarzy i całą głowę. Wydawanie standardowych pomruków i jęków przez cybernetyczne kukły już nie wystarczy; w trakcie zbliżenia będzie można je instruować głosem, a nawet od biedy rozmawiać na tematy różne. Wymaga to poważnego rozszerzenia pojemności pamięciowej komputera; gdyby program obejmował dwie i więcej wirtualnych osób, skala problemu wzrośnie nieproporcjonalnie do efektów. Naśladowcy wyczynów Sardanapala, tarzającego się po dywanach z niewieścich ciał, będą zatem musieli zadowolić się skromnym odzewem nękanego materiału ludzkiego albo wręcz tylko podkładem muzycznym.

Helm będzie także pełnił (już pełni?) ważną rolę stymulacyjną: odpowiednie szczoteczki czy igiełki będą pocierać, nakłuwać kark, uszy i twarz cyberotomanów płci obojga. Sporo kłopotów nastręczy spełnienie zachcianek związanych z miłością francuską - no bo czy żądnym takich przeżyć fankom cyberseksu pakować do ust gumowy sopel, czy pozorować tego typu doznania w inny sposób? Lecz w jaki? Oto wyzwanie inżynierskie godne najlepszych fachowców w tej branży.

Z czasem hełm wydłuży się w obejmujący szyję i klatkę piersiową gorset, naszpikowany stymulatorami wszelkiej maści. Z kolei kineskop biodrowy zacznie stopniowo anektować coraz większe partie brzucha i ud; zakończy się to połączeniem wszystkich tych elementów w skafander jako żywo przywodzący na myśl garnitur nurka. I takim właśnie nurkiem-cyberonautą stanie się w niedalekiej przyszłości śmiałek wprawiający się w czeluście erotyki wirtualnej.

Instalowanie się we wnętrzu owego skafandra będzie rzecz jasna wymagać nienagannej higieny, a potrwa nie krócej niż samo wyzwalanie rozkosznych spazmów. Niewykluczone, że cyberonauci będą zmuszeni korzystać z obsługi, pomagającej umieścić żądne wrażeń ciało w skafandrze i należycie podłączyć aparaturę. Z pewnością bez takiej pomocy nie obejdą się ludzie w podeszłym wieku i niepełnosprawni (w różnych znaczeniach tego słowa). Wreszcie przydałby się też jakiś nadzór lub zabezpieczenia, by dryfujący po krainie elektronicznego seksu nie ulegli w trakcie spazmów zdławieniu, zawałowi, wylewowi itp.

Od wewnątrz skafander przypominałby trochę krowi żołądek, pełen rzęsek, fałd i wypustek; warto się im przyjrzeć jedząc flaki. Owe rzęski i wypustki, a także igiełki, wysuwane byłyby komputerowo, a ich wytrwała praca gwarantowałaby pomyślny efekt ostateczny. Igiełki przejawiają tę wyższość, że można przez nie przepuszczać słabe prądy, intensyfikując w ten sposób doznania. Nie wyobrażam sobie, żeby pobyt w takim skafandrze - zwłaszcza wielogodzinny - odbył się bez stosowania specjalnej maści, żelów czy olejków, nakładanych jeśli nie na całe ciało, to przynajmniej na najwrażliwsze okolice.

Wraca tu problem obsługi, gdyż wśród użytkowników sprzętu do cyberseksu akrobaci stanowić będą zapewne nikły odsetek. Służba i strażnicy likwidują jednak miły nastrój intymności, ekscytujące poczucie sięgania wespół z posłusznym mechanizmem po zakazany owoc. Z tego też powodu troska o wewnętrzny komfort przeżyć każe jak najdłużej obywać się bez świadków.

Do opisania przebiegu przeciętnego seansu cyberseksu niech posłuży epizod z filmu "Barbarella". Naga Jane Fonda zostaje tam umieszczona w organach rozkoszy, przypominających szafkę, w której człowieka zamyka się jak w dybach - wystaje tylko głowa. Zły oprawca koncentrując się na klawiaturze częstuje nieszczęsną akordami intensywnych bodźców. Rolę takich dybów rozkoszy, w które zakuwałby się zdecydowany na wszystko cyberotoman, spełniałby właśnie ów pożyteczny skafander. Byłby on w istocie jedynym wielkim stymulatorem - czymś w rodzaju sterowanej elektronicznie garści, miętoszącej zawartość aż do skutku.

Już dziś mówi się, że skafandry do uprawiania seksu wirtualnego będą w przyszłości wypełniane cieczą o zmiennym przewodnictwie elektrycznym. W całej rozciągłości pasuje do nich sformułowanie "naczynie rozkoszy" - gdyż będzie się tam wlewać ów słaby elektrolit jak do kadzi albo akumulatora. Nagusy będą się w to pakować w pozycji stojącej lub leżącej. Niestety, tu bez obsługi chyba już się nie poradzi. Ktoś kompetentny musi kontrolować właściwości i poziom elektrolitu, dolać go lub upuścić, dobrać jego skład do cech lub upodobań osobistych itp. Możliwe jest, oczywiście, by odpowiadał za to sam komputer, lecz generalna zasada jest taka, że im większa komplikacja aparatury i realizowanej przez nią "technologii", tym bardziej niezbędna jest kontrola prawidłowości procesów.

Wyobrażam sobie, że za 10 - 15 lat powstanie coś w rodzaju sieci masturbatoriów, gdzie w pojemnikach z mlecznego szkła spoczywać będą amatorzy erotyzmu z komputera, zaś dyskretna obsługa na specjalnym pulpicie i monitorach śledzić będzie przebieg procesów. Za organizowaniem usług zbiorowych przemawiają przede wszystkim względy ekonomiczne: aparatura taka będzie dość droga, a przy tym stosowana na tyle rzadko, że tak duży wydatek indywidualnie się nie opłaci. Chyba że dla kogoś zestaw do VR-seksu stanie się przedmiotem codziennego użytku; nie wątpię, że tacy się znajdą. Rozumiem jednak opory przed kładzeniem się do formy, z której jeszcze nie ulotniło się cudze ciepło i która jeszcze godzinę wcześniej wyciskała miłosne poty z kogo innego. Tego typu kwestie muszą znaleźć jakieś rozwiązanie, być może poprzez zastosowanie wymiennych wkładek jednorazowego użytku albo natryśnięcie na skórę cienkiej warstwy odwaniacza.

W salonach tych klienci będą przeżywać swe przygody w zasadzie indywidualnie, lecz na życzenie zainteresowanych mogłoby dochodzić do sprzęgania stanowisk. Komputer byłby wtedy tylko pośrednikiem, przekazującym z kabiny do kabiny wrażenia zamienione najpierw na elektroniczne impulsy, a potem przedkładane znowu na działanie wypustek lub cząstek elektrolitu. Rzecz jasna, transmisja taka odbywałaby się w obie strony jednocześnie. Połączenie w ten sposób trojga lub większej liczby klientów z pewnością będzie możliwe dla techniki VR.

Postępująca z czasem ewolucja skafandrów VR-seksu spowoduje przekształcenie ich w prawdziwe sarkofagi erotyczne, do których cyberotomani będą wsiadać niemal jak do samochodu o odchylanym dachu. Te agregaty rozkoszy umożliwią zaznanie jej nie tylko z dowolnymi mężczyznami czy kobietami, ale także ze stworami stricte fantastycznymi, które nigdy nie zaistniały realnie. Za drobną opłatą będzie więc można uprawiać miłość z syreną, centaurem, wężem w raju, sfinksem, wampirem, elfem, a nawet z samym aniołem, który wprawdzie nie ma płci, lecz na tę okazję zostanie na pewno sowicie wyposażony. Nic (prócz przyzwoitości i dobrego smaku) nie stanie na przeszkodzie, by zaznać rozkoszy z meduzą, z gadzio-ludzkim potworem, z kobietą-kotem, a nawet z samym diabłem, występującym pod postacią inkuba bądź sukkuba. Leda z łabędziem, Batman, Superman, nimfy, satyry i bogowie - wszystko dla nas! Sądzę nawet, że fantastyczni partnerzy z biegiem czasu będą cieszyć się większym wzięciem niż zwyczajni, nawet bardzo uroczy przedstawiciele naszej własnej rasy. Poczesne miejsce w cyberotycznej ofercie otrzymają bohaterowie dziecinnych bajek: królewna Śnieżka, Myszka Miki, Kaczor Donald i Pies Pluto. Nie ostaną się żadne świętości, a granice inwencji wyznaczać będą nie moralność czy ekonomia, a wyobraźnia i techniczne możliwości aparatury.

Dzięki symulacji VR mężczyźni przekonają się w mniej lub bardziej doskonały sposób, jak przeżywa orgazm kobieta - i vice versa. Na życzenie zostaną się wyposażonym lub wyposażoną w dwa penisy, trzy piersi, cztery nogi, pięć głów czy sześć rąk, jak bogini Kali. Program VR nie pozwoli ani na chwilę leżeć tym rekwizytom odłogiem: wszystkie zostaną z powodzeniem zastosowane w grze erotycznej.

Dla osób znudzonych albo rozczarowanych prawdziwym seksem - jego wirtualna odmiana może okazać się wybawieniem. Będzie przecież można wystąpić bez własnych wad, defektów, kompleksów i obciążeń, co z niejednego fajtłapy uczyni supermana.

Marek ORAMUS

"PLAYBOY"

MORDERCA

Po roli maniakalnego zabójcy Woody Harrelson na nowo pisze historię swojej przeszłości

Późną wiosną 1979 r. - mniej więcej wtedy, gdy sędzia federalny John Wood został zamordowany przed swoim domem w San Antonio, Yvonne Streit natknęła się na korytarzu Briarwood School w Houston na przystojnego młodego człowieka z blond włosami, ujmującym uśmiechem i jakby znajomą twarzą. "Nie poznajesz mnie? '' -zapytał mnie ów młody człowiek. "Jestem Tracy". Woodrow Tracy Harrelson! Streit - dyrektorka szkoły dla dzieci nieprzystosowanych - nie mogła uwierzyć własnym oczom. Tracy'ego, jednego ze swoich ulubionych uczniów, nie widziała od 1971 roku, to jest od czasów, gdy ten, wówczas dziesięciolatek, przeniósł się z Briarwood do innej szkoły. Kilka lat później razem ze swoją matką i dwoma braćmi przeprowadził się do Lebanon w stanie Ohio. Po ukończeniu szkoły średniej skierowano go do Hanover - małego college'u w Indianie. Zamierzał studiować aktorstwo lub dziennikarstwo, gdyż - jak wspomina Streit - "miał do opowiedzenia pewną historię". Streit coś niecoś o tej historii słyszała, nie znała najbardziej dramatycznego epizodu - zabójstwa sędziego Wooda, w które zamieszany był ojciec Tracy'ego, Charles Voyd Harrelson. Ten oszust karciany trafił do więzienia jeszcze przed urodzeniem się Tracy'ego. W 1968 roku opuścił rodzinę. Usłyszano o nim ponownie, gdy został oskarżony o zamordowanie Alana Berga - bogatego hazardzisty z Houston. Tracy dowiedział się o tym z radia. Zapytał matkę, czy zabójcą jest jego ojciec, ale nie otrzymał odpowiedzi. "Ilu może być Charlesów V. Harrelsonów? - zadał sobie pytanie. "To musi być on".

Tracy po przyjściu do Briarwood zachowywał się - według słów Streit - "jak zwierzę w potrzasku ''. "Jeżeli sprawy nie szły po jego myśli, wybuchał gniewem. Raz dźgnął mnie linijką w nogę. Potrzebował pomocy, ale nie wiedział, jak się o nią zwrócić. Po trzech latach - mówi - chłopiec uspokoił się, stał się bardziej pewny siebie". Później dowiedziała się jednak, że jej praca poszła na marne - sąsiedzi wytykali mu kryminalną przeszłość ojca, co doprowadzało go do wściekłości. To właśnie wtedy Diane Harrelson zabrała syna do Ohio. Według Streit, dzieci takie jak Tracy potrafią z czasem wykorzystać swoją energię w twórczy sposób i często zostają sławnymi artystami, dlatego nie była zaskoczona, gdy w 1985 roku jej uczeń zagrał w telewizyjnym przeboju *Cheers* postać Woody'ego Boyda - sympatycznego, lecz niezbyt rozgarniętego barmana. W tym czasie Charles Harrelson, skazany za morderstwo sędziego Wooda, odsiadywał potrójny wyrok dożywotniego więzienia. Jakiś czas potem Tracy zatelefonował do Streit oferując pieniądze na stypendium. "Chcę, by trafiły do takiego dzieciaka jak ja" - powiedział. "Nie ma drugiego takiego dzieciaka jak ty, Tracy '' - odrzekła.

Streit nie widziała *Urodzonych morderców* Olivera Stone'a, w których Woody stworzył niezapomnianą kreację Mickeya Knoxa - czarującego łajdaka przemierzającego kraj wraz ze swoją równie żądną krwi młodą żoną, z którą brutalnie morduje ponad pięćdziesięciu ludzi. Streit podejrzewa, że właśnie tę historię Tracy chciał opowiedzieć. Od czasu gdy film trafił na ekrany, sprawa stała się jednak bardziej skomplikowana. Życie Woody'ego w osobliwy sposób zaczęło imitować sztukę. Aktor opowiada dziennikarzom, że jako młody człowiek był hulaką i awanturnikiem - w Ohio nikt tego nie pamięta. Twierdzi również, że w głębi duszy bardziej czuje się zabójczym Mickeyem Knoxem niż poczciwym Woodym Boydem. "Myślę, że już nieraz bym kogoś zabił, gdybym tylko miał w ręku broń" - zwierzył się kiedyś dziennikarzowi magazynu "Details" Robowi Tannenbaumowi.

Co więcej, Woody ponowił starania o wznowienie procesu swojego ojca, który pisuje do niego z więzienia federalnego w Atlancie. "Nie twierdzę, że nie zabił sędziego - mówi Harrelson. Uważam tylko, że nie miał uczciwego procesu".

W *Urodzinowych mordercach* Mickey Knox zauważa, że "nie możesz pozbyć się swojego cienia". Cieniem Woody'ego Harrelsona jest ojciec, którego nigdy nie znał.

Woody był na trzecim roku w Hanover College, kiedy Charles Harrelson pojawił się ponownie w jego życiu przesyłając mu list z więzienia. Ten nagły objaw ojcowskich uczuć wstrząsnął synem do głębi. W Lebanon Woody wiódł wzorowe życie - uprawiał sport, grał w przedstawieniach, starał się być dla wszystkich miły. "Do złudzenia przypominał bohatera, którego zagrał w *Cheers* - był sympatyczny, otwarty, serdeczny, ale trochę głupkowaty" - wspomina Wayne Dunn, jeden z jego nauczycieli aktorstwa w szkole średniej w Lebanon. Dunn nigdy nie słyszał, żeby Woody musiał się z kimś bić. Regularnie chodził do szkółki niedzielnej, a w jego domu spotykała się młodzież z parafii. Kościół, do którego uczę-szczał, przyznał mu stypendium do Hanover. Młody Harrelston zaczął nawet myśleć o studiach teologicznych. To wszystko z dnia na dzień uległo zmianie, gdy Woody odnalazł ojca. Wtedy stał się buntownikiem. Zerwał z religią, zaczął pić i wdawać się w bójki. Postanowił zemścić się na społeczeństwie. Spotkał się z ojcem po otrzymaniu pierwszego listu, latem 1982 roku. "Woody przychodził tu wiele razy" - mówi Alan Brown, adwokat z San Antonio, który podjął się obrony Charlesa natychmiast po oskarżeniu go o morderstwo sędziego Wooda. "Wtedy nie był jeszcze gwiazdą, tylko dziwnym młodzieńcem który niewiele mówił." Jedynie ojciec i syn wiedzą, o czym wówczas rozmawiali, ale w tym właśnie czasie Woody ze słodkiego chłopczyka przeistoczył się niemalże w zakałę społeczeństwa. Całkowicie uległ charyzmie ojca. "Może to zabrzmi dziwnie w stosunku do skazanego człowieka - powiedział kiedyś. - Ale mój ojciec to jeden z najbardziej bezpośrednich, oczytanych i czarujących ludzi, jakich kiedykolwiek znałem."

Nie tylko Woody był zauroczony Charlesem Harrelsonem. Charlie był bez wątpienia fascynującym mężczyzną - przystojnym, pewnym siebie, o zadziwiająco dobrych manierach, pomimo ukończenia zaledwie szkoły średniej. Do przesady pedantyczny, gustował w kosztownych ubraniach i drogich samochodach; lubił wino i dobrą szkocką whisky. Choć przyznawał, że zawsze rozpaczliwie pragnął być bogaty, to swoim zachowaniem sprawiał wrażenie, że zarabianie pieniędzy to najprostsze zajęcie pod słońcem. "Moglibyście pozostawić mnie w centrum Houston, nagiego i bez grosza przy duszy - wyznał mi kiedyś - a w sześć miesięcy później nosilibym szyty na miarę garnitur i jeździł cadillakiem"

Przechwalał się, że nigdy się nie splamił uczciwą pracą, co było kłamstwem: przez pewien czas sprzedawał encyklopedie. Podczas wielu miesięcy samotnie spędzonych w celi więziennej nauczył się posługiwać kartami tak jak chirurg skalpelem.

Stał się prawdziwym mistrzem. Pomimo swoich niewątpliwych uzdolnień większość pieniędzy zdobył okradając innych graczy. Jedyną jego zasadą życiową było łamanie wszystkich zasad.

Największy talent przejawiał w manipulowaniu ludźmi, szczególnie kobietami. Traktował je nieco po staroświecku: otwierał przed nimi drzwi, przypalał im papierosy. Uwie-lbiały go za to i gorliwie wypełniały jego polecenia.

Diane Harrelson wyszła za Charlesa pod wpływem nagłego impulsu, gdy przebywał na przepustce w Houston. Kiedy w 1960 roku odsiadywał karę więzienia za kradzież, jak wiele innych kobiet przedtem i potem, służyła mu pomocą. W 1968 r. inna kobieta, Sandra Sue Attorney, przyznała się policji, że w nocnym klubie w Houston poderwała Alana Berga, którego zwabiła potem do czerwonego cadillaca, na ostatnią dla niego, jak się okazało, przejażdżkę. Harrelson miał w sobie coś, co przyciągało kobiety. Kiedy w 1978 r. wyszedł z więzienia federalnego w Leavenworth w Kansas, przed bramą czekała wynajęta limuzyna - prezent od młodej kobiety, którą poznał w czasie procesu w sprawie o zabójstwo Berga. Jakiś czas później Harrelson ożenił się ponownie z Jo Ann Starr. Ją to właśnie nakłonił do kupienia karabinu, z którego zastrzelił sędziego Wooda. Równocześnie utrzymywał intymne stosunki z córką Starr, z żoną swojego najlepszego przyjaciela oraz z bogatą mieszkanką El Paso, Virginią Farah.

Mimo całej autoreklamy, jaką uprawiał, Charles Harrelson był właściwie nikim. Pomijając casus Wooda, jako zabójca zarobił w sumie cztery tysiące dolarów - z tego półtora za sprzątnięcie Berga oraz, w 1968 roku, dwa i pół tysiąca dolarów za zabicie handlarza zbożem z południowego Teksasu - Sama Degelii Jr. Po oddaniu serii strzałów w głowę Degelii Charles zwierzył się kumplowi: "Nie jest to pierwszy skurwiel, jakiego załatwiłem i na pewno nie ostatni."

Harrelson trafił jednak wkrótce do więzienia i na kolejną ofiarę musiał zaczekać ponad dziesięć lat.

Po zwolnieniu w 1978 roku zajmował się ściąganiem długów a także - udając bogatego lekarza lub kupca - wystawiał wspólnikom amatorów gry w karty. Zazwyczaj otrzymywał dwadzieścia pięć procent wygranej swojego szefa. Woody oświadczył dziennikarzom, że jego ojciec był tak dobrym karciarzem, iż miał zakaz wstępu do wielu kasyn w Las Vegas - twierdzenie tak absurdalne, że nawet poczciwy Woody Boyd, by tego nie kupił.

Jakiś czas po tym jak Charliego oskarżono o zabójstwo Wooda, w więzieniu okręgowym Bexar, przeprowadziłem z nim wywiad. Rozmawialiśmy o jego dzieciństwie i o książkach. Pasjonował się głównie powieściami kryminalnymi Elmore Leonarda, które - jak to ujął - świetnie oddawały żargon przestępczy. Właśnie tego słowa użył - "żargon". Opowiadał, jak dorastał w cieniu kompleksu więziennego Eastham Unit, na trzydziestoośmiohektarowej farmie swojego ojca w Lovelady w Teksasie. Nakreślił przygnębiający obraz mało-miasteczkowego życia; jedyną rozrywkę stanowiło dla niego uczenie się przed lustrem oszustw karcianych. Jakiś czas potem przeniósł się do Huntsville, gdzie jego wuj był dyrektorem głównego więzienia stanowego. Zainteresowanie sprawami kryminalnymi zrodziło się w nim w sposób naturalny, nie potrafił jednak wyjaśnić, dlaczego wybrał życie przestępcy.

Jeden z jego braci został agentem FBI, drugi - specjalistą od wykrywania kłamstw. W rzeczywistości Harrelson uwielbiał swój image zabójcy. Kiedy wspominał pobyt w więzieniu w Leavenworth, przepełniał go ten sam rodzaj dumy, jaki cechuje kapitana drużyny polo na uniwersytecie w Princeton. Chciałby, żeby ludzie uwierzyli, że odsiadywał tam karę za morderstwo Degelii, podczas gdy skazano go jedynie za posiadanie starej broni.

Perry Foreman, obrońca Harrelsona w sprawie o zabójstwo Berga i Degelii zauważył kiedyś, że Charles nigdy nie był tak zadowolony z życia jak wtedy w Leavenworh. "Prawdopodobnie nigdzie indziej nie darzono go takim szacunkiem - mówi Foreman. - Wynajęty morderca roztacza wokół siebie specyficzną aurę." Niejednokrotnie, tylko po to by poczuć się w oczach innych kimś ważnym, Harrelson przypisywał sobie zbrodnie, których nie popełnił. Podczas zasadzki w pobliżu Van Horn przyznał się zarówno do zamordowania sędziego Wooda (co później odwołał) jak i Johna F. Kennedy'ego. Wtedy w więzieniu w Bexar zapytałem Harrelsona o zabójstwo prezydenta JFK. "Tak, załatwiłem tego faceta" - odparł z niewyraźnym uśmiechem. Wiedziałem, że wodzi mnie za nos, ale to nie miało znaczenia. W innych okolicznościach mógłbym nawet się z nim zaprzyjaźnić, choćby dla perwersyjnej przyjemności przekonania się, co jeszcze może wymyślić.

Domniemany związek Harrelsona z zabójstwem JFK opiera się na słynnym zdjęciu "trzech włóczęgów" aresztowanych kilka minut po strzelaninie i zwolnionych, zanim ktokolwiek zdołał poznać ich nazwiska. Rzeczywiście, jeden z nich przypomina Harrelsona i na tym zbiegu okoliczności zbudował on swoją historyjkę. Zbierając materiały do filmu JFK, Oliver Stone próbował przeprowadzić z Charliem wywiad w więzieniu, ale ten się nie zgodził. Dla Stone'a było to znakiem, że faktycznie coś jest nie tak. Tom Sharpe - adwokat z San Antonio, który w dwóch pierwszych procesach Charlesa o morderstwo uczestniczył jako asystent Foremana, a później sam go bronił w sprawie o zabójstwo Wooda - był sam zaskoczony podobieństwem Harrelsona do postaci ze zdjęcia. Porównał jednak fotografię włóczęgi zrobioną w Dallas ze zdjęciem Harrelsona z tego samego okresu i uznał, że nie może to być jedna i ta sama osoba.

Bez względu na to, jaka jest prawda, Charles Harrelson stał się częścią amerykańskiego folkloru, gdyż zastrzelił Johna Wooda - jedynego sędziego federalnego zamordowanego w czasach współczesnych. Za zabójstwo to dostał ćwierć miliona dolarów od Jimmy'ego Chagry - barona narkotykowego, którego proces miał wkrótce rozpocząć sędzia Wood. Chagra obawiał się, że "John Maksimum" (tak nazywano Wooda) wsadzi go do więzienia na całe życie. Biorąc pod uwagę, że celem był sędzia federalny, suma dwieście pięćdziesiąt tysięcy dolarów wydawała się żałośnie mała. I taka rzeczywiście była dla Chagry, który czasem potrafił przegrać w kości sto tysięcy dolarów. Dla Charliego był to jednak stukrotny wzrost zarobków. A poza tym podjął się tego zadania nie dla pieniędzy, lecz dla sławy.

Kontrakt został zawarty niemalże przez przypadek. Jimmy Chagra znany był z tego, że nie trzymał języka za zębami; spośród wszystkich słuchaczy Charles Harrelson okazał się najbardziej gorliwy.

Tom Sharpe wspomina scenę ze sztuki *Becket*, kiedy rozwścieczony król krzyczy: "Czy nikt nie uwolni mnie od ... księdza, który szydzi ze mnie i czyni mi krzywdę". Wkrótce potem czterech zakapturzonych mężczyzn posiekało Becketa na kawałki. Podobnie było z sędzią Woodem, tyle że Harrelson działał w pojedynkę. Chagra, aż do chwili, gdy usłyszał o śmierci Wooda, nie zdawał sobie sprawy, że ktoś mógł poważnie potraktować jego gadaninę.

Kilka miesięcy później Harrelson opisał morderstwo bratu Jimmiego - Joemu Chagrze, adwokatowi, który reprezentował ich obu. Sędziego śledził od tygodni i chciał go zastrzelić już tydzień wcześniej, przed gmachem sądu federalnego w Midland. Rankiem 29 maja 1979 roku, w dniu, w którym miał się rozpocząć proces Chagry, Harrelson ukryty za garażem obserwował sędziego zmierzającego w stronę samochodu. Gdy plecy Wooda znalazły się w celowniku jego szybkostrzelnego karabinu, nacisnął spust. Kula trafiła sędziego w plecy i rozprysła się na kawałki. "Widziałem jak przeszywa go dreszcz, jak obraca się i pada na ziemię. Był to - mówi Harrelson - perfekcyjny strzał."

Joe został świadkiem koronnym w sprawie Harrelsona. Biorąc pod uwagę tajemnicę adwokacką, było to posunięcie niezbyt zgodne z prawem. Chagra był jednak jedyną osobą, która mogła wykazać związek Jimmi'ego z Harrelsonem. Został uwikłany w intrygę bez jego wiedzy. Dano mu do wyboru: kilka lat więzienia ze narkotyki albo przyznanie się do udziału w zabójstwie sędziego w zamian za złagodzenie wyroku. W efekcie Joe przypomniał sobie dwie rozmowy z Jimmim, w których rzekomo namawiał go do wynajęcia zabójcy i sprzątnięcia Wooda. Wątpię, żeby te rozmowy rzeczywiście miały miejsce i myślę, że oskarżyciel o tym wiedział. Sędzia William Session przyjął wyjaśnienie Joego, uznając, że jako dowód zbrodni nie naruszają tajemnicy adwokackiej.

Sessions, przyjaciel sędziego Wooda a następnie dyrektor FBI, z łatwością mógł ten dowód obalić. Korzystając z wrzawy wokół filmu *Urodzeni mordercy* Sharpe zamierza złożyć wniosek o wznowienie postępowania w sprawie zabójstwa sędziego Wooda.

GARY CARTWRIGHT
"Playboy"

MINI dla WYGODNYCH



Samochody z automatyczną skrzynią biegów są w Polsce jeszcze większą rzadkością niż auta z manualną skrzynią w USA.Wiadomo, że automatyczna skrzynia biegów jest tylko trochę droższa od konwencjonalnej, ale... Polacy jakoś dziwnie tego rozwiązania nie lubią.
Większość importerów nie sprowadza do Polski "automatów", bo popyt na nie jest ich zdaniem zbyt mały, a auta - drogie.
Tymczasem Daewoo Tico z takim rozwiązaniem przeniesienia napędu jest tylko o 20 milionów droższe od "zwykłego" Tico DX i okazuje się jedynym w Polsce samochodem tej klasy z automatyczną skrzynią biegów.
Na polskim rynku "automaty" dostępne są dopiero w klasie kompakt i oferują je tylko niektórzy importerzy.

Tak więc Daewoo Tico Automatic jest samochodem bardzo specjalnym - za ok. 200 milionów otrzymujemy bardzo zwrotny, sprawny w intensywnym ruchu miejskim środek transportu, w którym lewa noga kierowcy przez cały czas jazdy może odpoczywać. Powolne przesuwanie się w korku, jak to w automacie, sprowadza się tylko do puszczenia i naciśnięcia pedału hamulca. Automat z dźwignią biegów w pozycji "D" - "drive" ma bowiem tendencję do "pełzania", czyli samodzielnej jazdy z niewielką prędkością. Daewoo Tico pełznie bardzo żwawo, bywa że ruszy do przodu bez dodawania gazu nawet pod niewielką górkę. Podczas postoju trzymanie nogi na pedale hamulca jest więc konieczne, chyba że przesuniemy dźwignię na "N" - "neutral".

Trzybiegowa przekładnia planetarna i hydrokinetyczne sprzęgło Tico to odpowiednik czterobiegowego konwencjonalnego zespołu napędowego. Podczas jazdy z większymi prędkościami brakuje więc nadbiegu jakim w "zwyczajnej" skrzyni jest "piątka" (w automacie - "czwórka"), ale jeśli założymy, że Tico Automatic jest autem miejskim - jej brak zbytnio nie przeszkadza. Maksymalna prędkość 125 km/h z powodzeniem wystarcza zresztą do podmiejskich podróży, a poruszając się zgodnie z przepisami nie powinniśmy spalić na trasie więcej niż 5 litrów na "setkę". Automatic spala przy 90 km/h 4,8 l/100 km, niespełna 0,1 litra więcej niż Tico z manualną skrzynią. Gorzej po mieście - zgodnie z normą w cyklu miejskim 8,1 l/100 km, podczas gdy "zwykły" Tico pali zaledwie 5,15 l/100 km. W czasie jazd testowych w intensywnym warszawskim ruchu (korki drogowe, krótkie przebiegi, dynamiczna jazda) Automatic spalał do 8,3 l/100 km. To cena wygody.

Poza skrzynią biegów Automatic jest dokładnie taki jak Tico w wersji DX. Tamten, wyposażony w silnik o pojemności skokowej 796 cm^3, Trzycylindrowy, osiągający maksymalną moc 30 kW (41 KM) przy 5500 obr./min i maksymalny moment obrotowy 60 Nm przy 3500 obr./min oraz pięciobiegową skrzynię biegów przyspiesza do "setki" w 17 sekund. Automat potrzebuje na to 8 sekund więcej. Dynamika Tico Automatic w ruchu miejskim okazuje się jednak wystarczająca, o ile auto nie jest obciążone pięcioma osobami i bagażem. Wtedy trzeba wziąć pod uwagę znacznie dłuższą drogę wyprzedzania.

Wnętrze Tico sprawia dobre wrażenie, prawie niewidoczna jest w nim blacha, resztę pokryto albo plastikiem przyzwoitej jakości, albo szarą tkaniną tapicerki. Siedzenia - choć małe - są dobrze wyprofilowane i, zważywszy na klasę auta, wystarczająco wygodne. Zagłówki o nie regulowanej wysokości umieszczono zbyt nisko dla kierowców o wzroście przekraczającym przeciętną. Kierownica i pedały również rozmieszczone są z myślą o niewysokich użytkownikach auta, ale w modelu '95 fotel można odsunąć o 15 mm dalej, co daje możliwość zajęcia wygodnej pozycji przez kierowcę ponadprzeciętnego wzrostu. Ważnym atutem Tico jest wysokość przedziału pasażerskiego - zarówno z przodu jak i z tyłu można by z powodzeniem podróżować w kapeluszu. Dzięki ogromnemu, jak na tę klasę aut, rozstawowi osi 2335 mm dorośli pasażerowie "drugiego rzędu" pomieszczą kolana nawet jeśli kierowca i pasażer odsuną się maksymalnie do tyłu. Oczywiście nie mogą być wzrostu większego niż średni. Tak więc cztery osoby przeciętnego wzrostu mogą podróżować Tico całkiem wygodnie, wykorzystanie natomiast piątego miejsca będzie możliwe tylko wtedy, gdy trzej pasażerowie kanapy będą niezwykle szczupli. Ograniczeniem jest nie tyle szerokość kanapy (nadkola nie ograniczają miejsca, prawie w całości są w bagażniku), ile brak miejsca na ramiona w niezbyt szerokim samochodzie.

Małe gabaryty najmniejszego Daewoo (długość/szerokość/wyso-kość mm: 3340/1400/1395) oraz szeroko otwierające się, krótkie drzwi to jego zalety podczas miejskiej eksploatacji. Dzięki temu zaparkować można w bardzo wąskiej "szczelinie" (czasem tam, gdzie innym nie przyjdzie do głowy wjechać) między stojącymi obok siebie samochodami i wygodnie, bez kłopotu wysiąść. Te zalety oraz znakomita zwrotność (średnica zawracania 8,8 m, lekko kręcąca się kierownica), nie wspominając o automatycznej skrzyni biegów, czynią z Tico auto bardzo sprawne w jeździe po zatłoczonym mieście. Można by go nawet nazwać - z uwagi na bardzo dobry dostęp do tylnego siedzenia - rodzinnym autem miejskim. Bagażnik o pojemności 180 litrów i rozkładane w całości tylne siedzenia nie pozwalają marzyć o długich urlopowych wyjazdach.

Tico prowadzi się całkiem nieźle, dobrze utrzymuje prosty kierunek jazdy, na zakrętach do pewnych prędkości trudno mu cokolwiek zarzucić. Jednak gdyby kierowca chciał jechać bardzo szybko - uwaga! Po "posłusznym" wjechaniu w łuk małe Daewoo ma zwyczaj nagłej zmiany charakterystyki prowadzenia z neutralnej na silnie podsterowną! Auto wymaga wtedy pewnej ręki kierowcy, jeśli nie chce on opuścić drogi w bliżej nieokreślony sposób. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość firmie, że owa właściwość Tico występuje dopiero przy prędkościach, z którymi przeciętnemu użytkownikowi nie przyjdzie do głowy wjeżdżać w zakręt, a małe Daewoo nie jest samochodem sportowym. Ale powinien on łatwiej wybaczać błędy kierowcom, którzy przez pomyłkę wjadą za szybko w zakręt.

Tico Automatic jest standardowo wyposażony w kilka udogodnień rzadko oferowanych nawet w wyższej klasy autach. Jako samochód miejski ma przełącznik obiegu powietrza, które może być zasysane z zewnątrz, lub po przesunięciu dźwigienki - z wnętrza auta. Dzięki temu można skutecznie odraszać szyby nie wdychając spalin kopcącej przed nami ciężarówki, której w korku w żaden sposób nie da się wyprzedzić. Auto ma również regulację (z miejsca kierowcy) położenia reflektorów. Z pogranicza bezpieczeństwa i komfortu: tylne drzwi mają przełączniki zabezpieczające przed otwarciem przez dzieci podczas jazdy, oparcie kanapy wyposażono w podwyższenia, które niewysokim osobom służą jako zagłówki.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że Daewoo Tico Automatic nie będzie w Polsce masowo sprzedawanym autem. Jak wspomniałem na wstępie - Polacy nie mają zaufania do automatów z bliżej nieokreślonych powodów. Możliwość tę wykorzystają zapewne bardziej praktyczne kobiety i... niepełnosprawni, dla których potrzeb łatwo taki samochód dostosować nie uciekając się do montażu skomplikowanych urządzeń mechanicznych.

Tekst:
MAREK KAWECKI
"AUTO-SUKCES"

KAPPA DLA SPRINTERÓW

Włosi nie mieli dotychczas szczęśliwej ręki przy opracowywaniu limuzyn wyższych klas. Nie sądzę, by najnowszy pojazd flagowy koncernu "Fiat" - Lancia Kappa - dokonał przełomu w tej dziedzinie, uzyskując popularność Opla Omegi, Forda Scorpio czy też Peugeota 605. Najprawdopodobniej sprzedaż Kappy będzie się utrzymywała na poziomie Alfy 164. Trudno się dziwić, bo przecież "Fiat" niejako z góry musiał dokonać takiego wyboru, oferując trzy konstrukcyjnie spokrewnione auta tej samej klasy. Gdy efekt sprzedaży policzymy wspólnie dla Themy (teraz Kappy), Cromy i Alfy 164 okaże się, że Włosi nie mają na co narzekać. W tekście poniżej kilka słów o modelu, który poza Włochami być może nie będzie się cieszył dużym zainteresowaniem, ale za to w Italii może stać się szlagierem w swojej kategorii. Właśnie z myślą o rodzimym rynku zastosowano w niej jednostkę 4-cylindrową o relatywnie małej pojemności skokowej, a jednocześnie dużej mocy. Można powiedzieć, że uzyskano ją głównie dzięki turbosprężarce. Przy czym na nic urządzenie to by się nie zdało, gdyby silnik nie był do niego przygotowany od podstaw.

Nie jest to oczywiście nowa jednostka, bo przecież istniała już w poprzednim modelu. Jej odmianę o tej samej pojemności (1995 cm sześc.) i średnicy cylindrów/skoku tłoków (84 x 90 mm) znajdziemy w Delcie, Fiatach Tipo i Coupe, Temprze oraz Cromie, a nawet Alfach Romeo. Po prostu praktyka wykazała, że ta dwulitrówka jest wyjątkowo udana i trwała. Można więc spodziewać się tylko drobnych zmian konstrukcyjnych, mających na celu zaadoptowanie jej do poszczególnych, zróżnicowanych przecież aut.

W przypadku Lancii K zdecydowano się na specyficzną charakterystykę silnika. Otóż w odróżnieniu od modelu V6, który równo przyspiesza od niskich obrotów aż po zadziałanie ogranicznika, wersja Turbo 16V na początku wydaje się słaba, po czym, gdy osiągnie ok. 3 tys. obr./min. nabiera wigoru. Dzieje się tak głównie za sprawą sprężarki, choć efekt ten z pewnością potęguje zastosowanie czterech zaworów na każdy cylinder. Jednak słabość, o której wspomniałem, jest tylko pozorna i wynika z istnienia pokaźnego progu żnego progu pomiędzy dynamiką podczas przyspieszania, gdy silnik pracuje na niskich obrotach, a dynamiką przyspieszania na wysokich. W rzeczywistości 2,0 Turbo dysponuje taką samą mocą co V6 (204 do 205 KM), wyższym momentem obrotowym (298 Nm, gdy V6 - 270 NM) i to uzyskiwanym przy obrotach 2750/min., a nie przy 4500/min (V6). Ze względu na niższą masę zespołu napędowego i na powyższe parametry Turbo jest najszybszym (235 km/h, 0-100 km/h w 7,3 s) modelem Kappa.

Taka charakterystyka z pewnością nie każdemu przypadnie do gustu, wymaga utrzymywania bowiem silnika "na obrotach", a w związku z tym częstego sięgania po dźwignię zmiany biegów. Zawieszenie też jest nieco twardsze. No, ale zarówno z jedną, jak i drugą wadą bez protestów pogodzą się miłośnicy dynamicznej jazdy.

Kappa ma napęd na koła przednie. Przy tej mocy można by się już spodziewać kłopotów z przeniesieniem momentu obrotowego. Sytuację ratuje samoczynnie włączające się sprzęgło mechanizmu różnicowego, zwane Viscodrive. Daje ono o sobie znać zarówno przy ruszaniu, jak i pokonywaniu zakrętów. Bez niego koło mające gorszą przyczepność obracałoby się nieefektywnie, niszcząc oponę. Układ kierowniczy i hamulcowy (4 tarcze + ABS) działają bez zastrzeżeń.

Oczywiste, że ta wersja Lancii w swojej klasie ma niewielu konkurentów napędzanych czterocylindrowymi 16-zaworowymi silnikami o pojemności 2,0 litra, z doładowaniem. Najbliższe jej okazuje się Volvo 960 2,0 T 16, dysponujące mocą 190 KM, następnie kolejne auto szwedzkie - 185-konny Saab 9000 2,0 T 16, po czym Rover 820 T 16 o mocy 180 KM.

Tekst: W.S.
"AUTO-SUKCES"

SPORT

Finał Pucharu Polski

W finałowym meczu o Puchar Polski rozegranym 18 czerwca na Stadionie Wojska Polskiego Legia Warszawa pokonała GKS Katowice 2:0 (1:0).

Spotkanie toczyło się przede wszystkim o prestiż i pieniądze. Legia jako mistrz kraju ma już zapewniony start w Lidze Mistrzów, a GKS bez względu na wynik spotkania miał zapewniony udział w Pucharze UEFA. Obaj prezesi obiecali jednak zawodnikom duże finansowe premie za Puchar Polski i dlatego spotkanie było zacięte i emocjonujące. Sędziował Roman Kostrzewski, dla którego był to pożegnalny występ w tej roli (48 lat).

Wojskowi otrzymają w nagrodę do podziału 300 tys. dolarów (200 tys. za Puchar Polski i dodatkowo 100 tys. za dublet, czyli puchar i mistrzostwo).

Tuż po rozpoczęciu drugiej połowy meczu spiker zapowiedział, że po meczu kibice będą mogli wejść na płytę, pod warunkiem dobrego ich zachowania do końca meczu. Wcześniej, po pierwszej bramce dla legionistów, zdobytej w 24. minucie, kibice rzucili na murawę petardy. Jedna z nich ogłuszyła pomocnika GKS Sławomira Wojciechowskiego. Sędzia zagroził, że przerwie mecz. Po ostatnim gwizdku część fanów wbiegła na boisko. Piłkarze obu drużyn nie zdążyli uciec przed tłumem i zaczął się horror. Obrońca GKS Katowice Krzysztof Maciejewski został uderzony pięścią w twarz przez jednego z kibiców. Zaraz potem kapitan Legii Leszek Pisz odebrał z rąk Henryka Goryszewskiego Puchar. W tym czasie część kibiców kamieniami i sztachetami zaatakowała sektor, w którym siedzieli zwolennicy zespołu z Katowic. Doszło do bitwy. Kibice wyrywali sztachety oraz plastykowe krzesełka i rzucali nimi w policjantów.

Zastępca komendanta stołecznej policji Michał Otrębski tłumaczył pobicie kibiców przez policję tym, że funkcjonariusze na boisku nie mogli sobie poradzić z walczącymi kibicami. Leciały kamienie, deski, wyzwiska. Niektórzy kibice zdejmowali spodnie i wypinali się". Napór był tak duży, że funkcjonariusze nie mogli sobie z tym poradzić. Wezwali posiłki. Uruchomiono armatki wodne i wydano pozwolenie na użycie pałek. Wówczas kibice przenieśli się na płytę stadionu, gdzie zaczęła się regularna bijatyka. Walczące grupki rozpędzała policja konna" - mówił rzecznik KSP Tomasz Grzelewski.

Policja pałująca kibiców pobiła również ekipę telewizyjną. Dziennikarze zapowiedzieli, że będą dochodzić swoich praw, gdyż jest to już drugi przypadek w ciągu dwóch miesięcy, kiedy policja ich pobiła.

Rozwścieczeni policjanci wpadli do szatni i zaczęli bić kogo popadnie. Pobici przez nich zostali zawodnicy Jerzy Podbrożny i Grzegorz Wędzyński. Policja zniszczyła również samochód Piotra Mosóra, natomiast samochód Radosława Michalskiego został uszkodzony przez kibiców. "Klub kibica pokryje straty. Już teraz zebraliśmy 500 zł" - powiedział jeden z sympatyków Legii.

Podczas starć na stadionie ciężkie obrażenia odniosło 13 policjantów. Pogotowie opatrzyło 13 kibiców. Siedem osób zatrzymano. 88 funkcjonariuszy odniosło lekkie obrażenia. Ucierpiało także 10 koni, 2 psy służbowe oraz 18 policyjnych samochodów. PAP.

Borussia mistrzem

Dramatycznie zakończyła się w Bundeslidze rywalizacja o piłkarskie mistrzostwo Niemiec. Bardzo długo prowadziła Borussia Dortmund, a Werder Brema na półmetku był daleko. Wygrywając mecz za meczem Werder zdołał wyprzedzić Borussię i o sukcesie tej ostatniej zadecydowała dopiero ostatnia kolejka. Bayern Monachium pokonał Werder 3:1, a Borussia wygrała z Hamburger SV 2:0, zdobywając po 32 latach mistrzowski tytuł - 49, przed Werderem - 48, oraz Freibirgiem i Kaiserlautern - po 46. **"SuperExpress"**

9. kolejka I ligi żużla

Stal Van-Pur Rzeszów - Polonia-Jutrzenka Bydgoszcz 35:33
Włókniarz Częstochowa - Stal Michael Gorzów 45,5:44,5
Apator-Elektrim Toruń - Unia Tarnów 59:31
Motor Lublin - Sparta-Polsat Wrocław 39:51
Wybrzeże-Rafineria Gdańsk - Polonia Piła 49:39

Tabela:

1. Sparta	9	14	+50
2. Apator	8	12	+116
3. Polonia B.	9	12	+113
4. Unia	9	10	+18
5. Polonia P.	9	10	+2
6. Stal G.	8	8	+19
7. Stal Rz.	9	8	-49
8. Włókniarz	9	6	-91
9. Motor	9	4	-81
10. Wybrzeże	9	4	-94

Zgłoszenia do Intertoto

12 czerwca Polski Związek Piłki Nożnej zgłosił do Pucharu Intertoto Górnika Zabrze (na 1. miejscu) i Pogoń Szczecin (na 2. miejscu).

Cztery najlepsze drużyny z tych rozgrywek zakwalifikują się do Pucharu UEFA. **"G.W."**

Nagroda RE dla olimpizmu

Muzeum Olimpijskie w Lozannie otrzymało Europejską Nagrodę w dziedzinie muzealnictwa przyznawaną przez Radę Europy. **"RZ"**

"Baskijski rower" wygrał Bierzin

Rosjanin Jewgienij Bierzin wygrał pięcioetapowy wyścig kolarski "Baskijski rower" w Hiszpanii. Drugi był Szwajcar Alex Zuelle. **"SuperExpress"**

Martina z Johnem

Dziewięciokrotna mistrzyni Wimbledonu Martina Navratilova zapowiedziała 13 czerwca, że nie wykluczа, iż zagra w Londynie w tegorocznym turnieju mikstów w parze z Johnem McEnroe.

Navratilova po raz pierwszy w swojej 22-letniej karierze nie zagra w Wimbledonie w turnieju indywidualnym. Po ubiegłorocznym występie w finale tego turnieju i porażce z Conchitą Martinez, 38-letnia Amerykanka zapowiedziała definitywne zakończenie kariery. Navratilova postanowiła jednak wystąpić w tym roku w deblu, z Niemką Steffi Graf w mikście. **Reuter.**



Santos w Ajaxie

Zdobywca Pucharu Europy - drużyna Ajaxu Amsterdam kupiła z Fiorentiny brazylijskiego obrońcę Marcio Santosa za 3,2 mln dolarów.

26-letni mistrz świata z USA zastąpi w holenderskim klubie Franka Rijkaarta, który zakończył karierę. **"G.W."**

Lech bez Opału

Krzysztof Sieja, szef firmy Opał, człowiek związany z poznańskim holdingiem Elektromis sprzedał zespół pniewskiego Sokoła (o ofercie sprzedaży pisaliśmy w ubiegłotygodniowym n-rze "Kuriera Ateńskiego") Piotrowi Bullerowi z GKS Tychy. **"G.W."**

Amoros zmienia klub

Manuel Amoros, 34-letni piłkarz Lyonu, podpisał kontrakt z tureckim klubem Fenerbahce Stambuł. **"G.W."**

Marsz w górę

Dzięki zwycięstwu nad Słowacją polscy piłkarze awansowali o siedem miejsc w klasyfikacji Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). Od 13 czerwca zajmują 29 miejsce. Po ostatniej rundzie eliminacji mistrzostw Europy, pełnej niespodzianek, awansowało wiele zespołów z dalszych miejsc w klasyfikacji. Turcy poprawili lokatę o pięć pozycji (na 25. miejsce), Litwa aż o 14 (na 47. miejsce). Łotwa awansowała o dziesięć miejsc (na 66.), Gruzja też o dziesięć (na 83.), Białoruś o dziewięć (na 104.), Luksemburg o siedem (na 105.).

Po raz pierwszy w historii do czołowej dziesiątki awansowała reprezentacja Bułgarii. Po zwycięstwie nad Niemcami Bułgarzy zajmują ósmą lokatę.

Rywale Polaków z gr. 1 eliminacji ME zajmują: Rumunia - 11. miejsce (56,83), Francja 17. (50,83).

Czołówka klasyfikacji FIFA: 1.Brazylia (67,30 pkt.; 2.Włochy - 61,53; 3. Hiszpania - 60,67; 3. Hiszpania 60,67; 4. Norwegia - 60,61; 5. Niemcy - 58,60; 6. Szwecja - 58,36; 7. Meksyk - 57,98; 8. Bułgaria - 57,93; 9. Holandia - 57,40; 10. Argentyna - 57,06; .... **28. Grecja 45,38. 29. Polska - 45,26.**

Niestety, drużyna Grecji nie może pochwalić się poprawieniem swojej lokaty, gdyż w stosunku do poprzedniego rankingu spadła o cztery miejsca i obecnie jest sąsiadem Polaków na liście rankingowej. **Na podst. AFP, "G.W." i "RZ"**

Na trzy lata do Bremy

Rodolfo Cardoso, grający dotychczas we Freiburgu podpisał 13 czerwca trzyletni kontrakt z Werderem Brema.

Argentyński napastnik ma zastąpić Andreasa Herzoga, który przenosi się do Bayernu Monachium. **"G.W."**

Christie już nie może

Mistrz świata i złoty medalista olimpijski w biegu na 100 metrów, Brytyjczyk Linford Christie zapowiedział, że nie będzie bronił tytułu na przyszłorocznych igrzyskach w Atlancie.

W ub. tyg. pod koniec nocnego show angielskiej telewizji Christie niespodziewanie wybuchł płaczem. "Nie mogę tak dłużej! Nigdy więcej nie włożę sportowego stroju!" - krzyknął.

Christie oskarżył dziennikarzy, że stracił przez nich chęć do uprawiania sportu. Jego walka z angielską prasą trwa już kilka lat. "Nie widzą moich osiągnięć, za to obsesyjnie czepiają się mojego wieku. Interesuje ich tylko, kiedy przejdę na emeryturę" - krzyczał.

"Przyznaję, że byłem jak w klatce, tuczony jak gęś, ale mogę żyć bez sportu. Kocham lekkoatletykę, ale wymagania w stosunku do mnie były zbyt wielkie. Kończę w tym sezonie. Nie wystąpię na igrzyskach w Atlancie" - powiedział 35-letni sprinter.

Sezon letni zaczął się źle dla Christiego. Na pięć startów przegrał cztery razy. Jest też w konflikcie, z rodzimą federacją lekkoatletyczną, dotyczącym pieniędzy za starty w krajowych mityngach. Został odwołany z funkcji kapitana męskiej reprezentacji Wielkiej Brytanii, która wystartuje w superlidze europejskiej pod koniec czerwca. Sprinter zamierza po raz ostatni pobiec podczas mistrzostw świata, które rozegrane zostaną w sierpniu w Goeteborgu.

Christie już raz zapowiadał zakończenie kariery. W 1991 roku na mistrzostwach świata w Tokio nie zakwalifikował się do finału 200 m. Powiedział, że odchodzi, ale szybko zmienił zdanie. W Barcelonie zdobył olimpijskie złoto. Rok później został mistrzem świata w Stuttgarcie.

"Nie będę się ustosunkowywał do wypowiedzi Linforda przed mistrzostwami w Goeteborgu. On jest w stanie zostać znowu mistrzem świata. Wtedy pewnie zmieni zdanie" - powiedział rzecznik prasowy Brytyjskiej Federacji Lekkiej Atletyki, Tony Ward. **Reuter.**

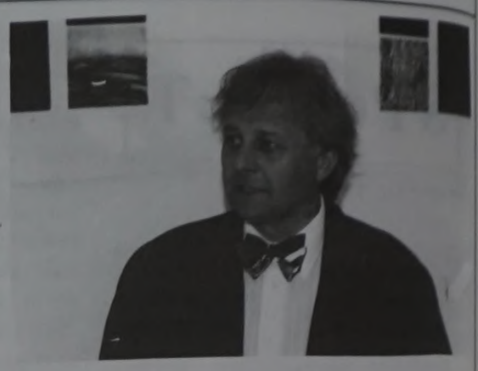
Bergkamp rozrywany

Trener FC Barcelona, Holender Johan Cruyff chce, by jego rodak Denis Bergkamp zastąpił odchodzącego prawdopodobnie do Paris St. Germain Bułgara Christo Stoiczkowa

Holenderskiego napastnika obowiązuje jeszcze przez rok kontrakt z Interem Mediolan. Włosi są jednak skłonni sprzedać Holendra za 15 mln marek. Do przetargu o Bergkampa stanął także klub angielskiej Premier League Newcastle. **"G.W."**

BIEL i CZERŃ





A pomiędzy - cały nasz ludzki wszechświat. Odczuwanie - trwanie i ból, jako jedyny, bezwzględny sygnał, że oto żyjemy i mamy krwistą i mięsistą powłokę na naszą wrażliwość i miłość, na naszą duszę. Nasz ludzki wymiar, marzenia, tęsknoty, nadzieja i odejście. Słowo- najbardziej ekspresyjny, pierwotny wyraz uczuć i myśli człowieka. A mimo to, nie wypowie wszystkiego o bieli i czerni, i o tym, co pomiędzy. Najwspanialszą tęczą jest KOLOR. Czy kolor może istnieć bez człowieka?

BIEL - narodziny i śmierć.

CZERŃ - śmierć i narodziny.

Pomiędzy bielą i czernią, ale również w nich samych - ŻYCIE z nieprzeliczoną ilością dobitnego działania zieleni, błękitu, żółci, czerwieni, aż do zachłyśnięcia, do najwspanialszej ekstazy kolorów, gdzie rozkosz miesza się z bólem. Zanurzenia w kolorze, to życie w najwspanialszej pełni, to złączenie z naturą. I znów słowa zawodzą, omijają obrazy. Może jeszcze tylko dźwięki inaczej coś powiedzą.

Jak spada i unosi się kwiat? Jaka jest wtedy muzyka? Czy gdzieś w kwiecie irysie - jest daleka zza oceanu melodia mojego ojca i matki?

Widzenia świata Leszka Wyczółkowskiego zawarte w symbolach wyjętych z natury; to jest kwiat, drzewo, woda, ziemia, człowiek, światło, powietrze od wielu lat przepełnione romantyzmem. Wiele w tym świecie dalekiej, nieosiągalnej przestrzeni, nostalgii, tęsknoty, tajemnicy. Tak jakby wszystkie racje rozumu czyli sześciany, kule a nawet kwiaty czy drzewa poprzez wyraźne zaistnienie mówiły również o tym, że tęsknimy do źródła rzeczywistego, które gdzieś tam daleko zostało. Cały świat obrazów Leszka z przywoływaniem coraz to nowych form, istniał od wielu lat, zawarty w tej dwuwymiarowej płaszczyźnie z wzorową szlachetnością, wyrafinowaniem osiąganym w niezwykle mistrzowski sposób.

I nagle! Iluminacja. Katharsis. Te niezwykle misternie dopieszczone płyty graficzne dotyka ostry nóż, piła i ...przecina bezwzględnie cały ten dotychczasowy świat. Zanim pojawią się pierwsze refleksje, w niesamowitej gorączce, w jakimś żarliwym rozedrganiu, gdzie tylko wiadomo o jakimś przeczuciu. Dzieje się właśnie w tym momencie coś niezwykłego, coś co odmienia cały nasz świat, nasze przyzwyczajenia, coś w nas pęka, łamie się. Rozpacz ze szczęściem się miesza i przecina cały ten misterny biologiczny świat. Wyjmujemy nasze serce i przecinamy na wiele części. Następuje najpierwszy podział żywego. Wkracza nowe istnienie, nowe życie, na powitanie któremu przypisać można wyobrażalną muzykę obrotu ziemi, coś jak pierwszy płacz dziecka.

Biały papier. Czerń nakłada się na pocięte płytki, części, miękki filc, obrót koła, wał prasy graficznej wolno przetrwa nieznane, wstrzymujemy oddech... I jest! W całej pełni! Ta nowa! Papier jako materia, już jako kolor, biel w kratownicach, pomiędzy płytami gra ostrością, ażurem, zagęszczeniem czarnych czy kolorowych polach odcisków pociętych płyt graficznych. I już w tym momencie nie jest tylko ta płaszczyzna na której się unosi, ale w pełni wartościowym elementem nowego życia grafiki.

Biel i czerń jako nowe...

Leszek Wyczółkowski dokonał tego niezwykłego odkrycia w swej pracy, w sobie metodą, która wymagała niezwykle odważnej decyzji u niego jako człowieka i artysty.

"Niszcząc" własne dzieło powołuje do życia nowe jakościowo obrazy graficzne.

Obrazowanie natury w sposób imaginacyjny, ale realistyczny, połączył z działaniem płaszczyzny bieli, w tym wypadku bieli papieru, co przyniosło niezwykły w swej postaci efekt. Nastąpiło znakomite zjednoczenie treści i formy. Znaki i symbole natury nagle pocięte i rozczłonowane w sposób czysty, zaczęły wyrażać treści, które nie dadzą się ubrać w słowa, pozostając w niemym języku obrazu, gdzie tylko wrażliwa wyobraźnia przy pomocy wzroku zdolna jest odczytać to nieograniczone bogactwo w nich zawarte.

Stanisław Baj.

LESZEK WYCZÓŁKOWSKI W ATENACH.

"Bodaj po raz pierwszy Arystoteles sformułował wyraźnie powszechną wśród Greków myśl, że, by tworzyć sztukę, potrzebny jest talent i umiejętna działalność według poznanych reguł. Także Arystoteles sądził, że twórca choć wzoruje się na naturze to jednak ją zmienia zgodnie ze swymi wyobrażeniami. Pozornie zatem bardzo, ale naprawdę prawie nic nie zamieniły się od starożytności nasze poglądy na sztukę. Zaś jeśli w dwudziestym wieku pojawiły się myśli bałamutne, zrodzone z szaleństwa lub chęci odkrycia własnych braków, jakoby tworzenie nie wymagało talentu, lub co jeszcze częściej, że można odrzucić wszelkie reguły, to nie wytrzymały one próby czasu i są obecnie udziałem jedynie podstarzałych epigonów"

Z rozmysłem cytuję słowa Macieja Gutowskiego, który przed rokiem, przy okazji wystawy prac Leszka Wyczółkowskiego w Galerii Stara Kordegarda w Warszawie, wprowadził odrobinę w świat twórczości tego wybitnego, współczesnego artystę.

Wielki Leon Wyczółkowski, pradziadek Leszka, znalazł już poczesne miejsce w panteonie polskich twórców. Leszek, choć daleko od ojczyzny, podąża śladami swego antenata.

Po podróżach artystycznych do Austrii, Francji, Grecji i Włoch, w roku 1977 wyjeżdża do Paryża, a następnie do Kanady, gdzie w latach 1980 - 1982 kontynuuje, rozpoczęte w Warszawie, studia artystyczne w Ontario College of Art. Obecnie mieszka w Toronto. Leszek Wyczółkowski uprawia malarstwo sztalugowe oraz grafikę artystyczną. Brał udział w ponad osiemdziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych w Austrii, Kanadzie, Polsce, Stanach Zjednoczonych, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Jego prace znajdują się w publicznych i prywatnych zbiorach w Austrii, Brazylii, Francji, Grecji, Kanadzie, Niemczech, Polsce, Stanach Zjednoczonych, Szwecji, Wielkiej Brytanii i na Węgrzech.

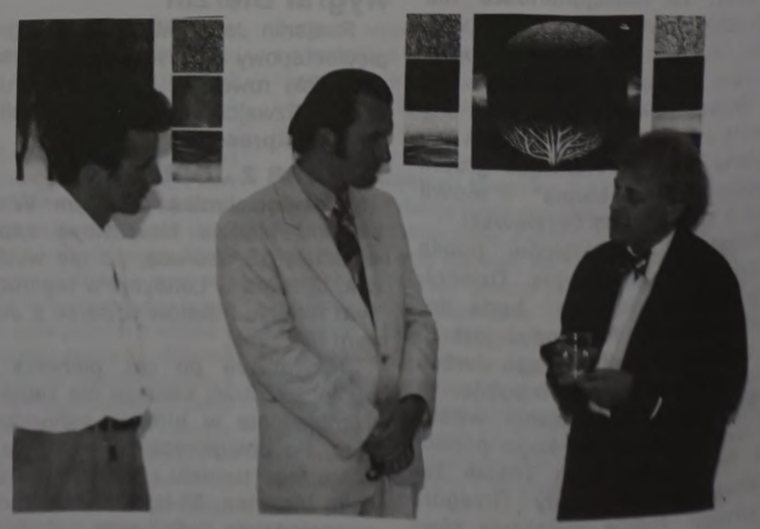
W ostatniej dekadzie czerwca artysta pokaże swoje prace mieszkańcom Aten.

Z twórczością Leszka Wyczółkowskiego, a raczej z nim samym zetknęłam się po raz pierwszy w Ontario, w kilka tygodni po moim przylocie do Kanady. Był pierwszym polskim twórcą , którego tutaj miałam zaszczyt poznać. Nie mogę niestety powiedzieć, że znam jego twórczy dorobek, gdyż zdążyłam obejrzeć kilka zdjęć w pięknym albumie. Nie podejmuję się zatem wypowiadać na temat twórczości Leszka ani dokonywać żadnych ocen. Chcę jednak podkreślić, iż ta namiastka wiele powiedziała mi o nim jako człowieku. Truizmem jest mówienie o wrażliwości i subtelnym, czasem wyrafinowanym oglądzie rzeczywistości gdy mówimy o artyście, którego cały dorobek jest empirycznym zapisem otaczającej go teraźniejszości. Jego prace mówią o nim wszystko. Warto zatem je obejrzeć, a także poznać samego artystę, gdyż w czasie swej wystawy Leszek będzie obecny w Atenach. Więcej o jego twórczości, a także o nim samym mówi znany w Grecji - Stanisław Baj, w artykule: "Biel i Czerń", który ukazał się w polskim magazynie wydawanym w Kanadzie - "HIGH PARK"

Z prawdziwą przyjemnością chcę zaprosić i zachęcić wszystkich do odwiedzenia Miejskiego Ośrodka Kultury Aten mieszczącego się przy ulicy Akademijas 50, gdzie w dniach 20 - 30 czerwca 1995 roku będzie wystawiał swoje prace wybitny polskj artysta grafik - LESZEK WYCZÓŁKOWSKI.

BOŻENA SZARA

Montreal 10.06.1995.



fot. Andrzej Sokulski " KA"



ANNA GUTOWSKA - JAN SULEWSKI

17 CZERWCA KAPŁAN PARAFII POLSKIEJ w ATENACH WPROWADZIŁ NA NOWĄ DROGĘ ŻYCIA PARY UWIECZNIONE PRZEZ NASZEGO FOTOGRAFA

ABY TA NOWA DROGA BYŁA PROSTA ŻYCZY REDAKCJA

FOT. Andrzej Sokulski KA



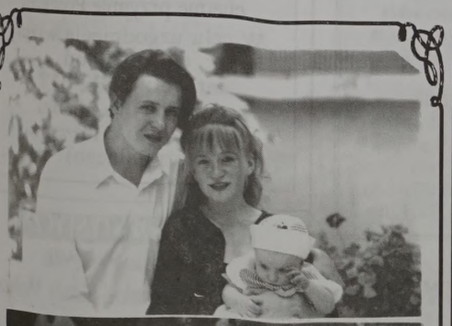
ALICJA RODZINKA - PIOTR WIRÓBLEWSKI



LIDIA JAROSZ - DARIUSZ KARPIŃSKI



TERESA BOBRO - JANUSZ IRLA





DAWID JOACHIM KOSTUCH





JAN DANIEL DOBEK





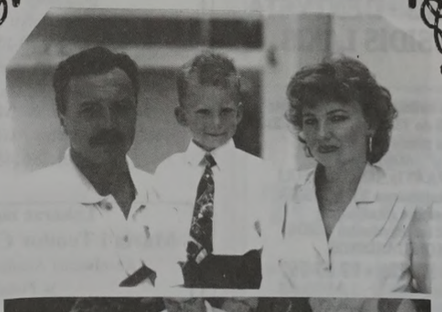
ADRIAN BAJ

W DNIU 18 CZERWCA 1995 ROKU W POCZET WIERNYCH KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO PRZYJĘTO



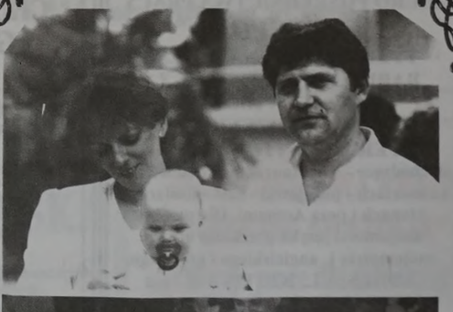


ŁUKASZ GIBAŁA





MICHAŁ WAWRZUTA





MAŁGORZATA DYMITRA MUSIOŁ

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

A.B.C.

Najlepsze prace i bardzo dobre płace
ZNAJDZIESZ TYLKO U NAS!!!

Oferujemy prace:
z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach i poza Atenami.

Adres: **Marni 32, IIp, pokój 24**
Tel. 52.31.048 - 52.31.994 - 52.30.566
MÓWIMY PO POLSKU *- prosić* Edytę

Biuro Pośrednictwa Pracy

Awacion

OFERUJE PRACE DLA KOBIET
dochodzące i z mieszkaniem.
BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIA
Adres: Omonia, Menadru 51, III p.
Tel. 52.41.571 i 52.44.812

GRECKO - POLSKIE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY

ADAMS

BARDZO INTERESUJĄCE I DOBRZE PŁATNE PRACE
dochodzące i z mieszkaniem
PWOWYŻEJ 130 000 DRACHM MIESIĘCZNIE DLA KOBIET Z PODSTAWOWĄ ZNAJOMOŚCIĄ JĘZYKA GRECKIEGO
adres: AGIA PARASKEWI
ul. Zefiron 11a
tel: **60 00 127** i **63 96 805**
dojazd z przystanku Akadimias - Asklepiou autobusem 417 - wysiąść na przystanku PLATIJA AGIOU JOANOU
Biuro jest czynne od poniedziałku do soboty w godzinach 9.00 - 21.00

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
koniec z brakiem pracy!
oferujemy prace:
- pomoce domowe
- dochodzące
- z mieszkaniem
- sprzątaczki
- pielęgniarki
- pokojówki
- ogrodnicy
- na wyspach, w hotelach, w restauracjach, prace również dla małżeństw.

ROZWIĄZANIEM JEST ALEKSOPOULOS
tel: **52 00 134-136**

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
„AKROPOL"
TYLKO U NAS ZNAJDZIESZ BARDZO DOBRE PRACE ZA BARDZO WYSOKIM WYNAGRODZENIEM!!!
OFERUJEMY: z mieszkaniem - dochodzące - w restauracjach hotelach -w kafeteriach - pokojówki - fast - foodach, w Atenach i poza Atenami. Dla pań bez znajomości języka greckiego oraz ze znajomością j. angielskiego i greckiego.
ADRES: UL. KRITIS 5 Ip. - nad kafeterią - w kafeterii zapytać o biuro (boczna Liosion, Pl. Vathis, blisko hotelu Nowotel).
Tel.:**52 28 087**

« A D O N I S »
Biuro pośrednictwa pracy
oferuje prace dla kobiet :
DOCHODZĄCE I Z MIESZKANIEM W ATAENACH ,POZA ATENAMI HOTELE, RESTAURACJE, KAFETERIE,PUBY.
ADRES : Ateny, Pl. KANIGOS ul.GLATSONOS 10, I pietro.
tel : 33 00 498; 33 00 581; 33 02 063; 33 02 510; 33 02 511; 33 02 512; 33 02 513.

Adj. Dr med. GEORGIOS KOTULAS
GINEKOLOG-POŁOŻNIK
b. ordynator Oddz. Gin.-Poł.
Akademii Medycznej w Lublinie

Przyjmuje:
w poniedziałki, środy i czwartki
w godz. 18.00 - 20.00.
Adres gab:
ul. MESOGION 6, AMBELOKIPI
Telefony:
gabinet - **77.96.143**
dom - **80.29.871**
tel. komórkowy 093 235931

TECHNIK DENTYSTYCZNY
WYKONUJEMY WSZELKIE PRACE Z ZAKRESU PROTETYKI STOMATOLOGICZNEJ
- PROTEZY CZĘŚCIOWE
- PROTEZY CAŁKOWITE
- PROTEZY SZKIELETOWE
- WKŁADY KORONKOWE
- MOSTY
- KORONY PORCELANOWE
- EKSPRESOWE NAPRAWY PROTEZ AKRYLOWYCH

Zapraszamy: WTORKI, ŚRODY, CZWARTKI
od 18.00 - 20.00
oraz w innych terminach po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
adres:
NEO FALIRO
ul. ZAIMI 42
Dojazd metrem z Omonii - jedna stacja przed Pireusem
tel.: **48 17 914** - prosić ADAMA

GABINET GINEKOLOGICZNY
lek. med. F.DRZEWASZEWSKA
Adres: **AIGEOS 14 A**
tel.:**88 28 126**
Ulica jest pomiędzy stacją metra ATTIKI a ulicą ul. M. VODA 107 jest przecznicą poniże
ul. MICHAIL VODA 107
LEKARZ PRZYJMUJE OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 18.00 - 20.00

CHIRURG - DENTYSTA
GIATSIDIS LAKIS

przyjmuje codziennie wraz z sobotą od godz.10.00 do 13.00 i od 18.00 do 21.00
lekarz rozmawia po polsku
ADRES:
M.ANTIPA 43 Ip.- ANO ILIOPULI
dojazd autobusem 237 z ul.SINA (boczna Akadimijas)
wysiąść na przystanku AGIOS KONSTANDINOS
tel: 97 30 226 - 97 57 797

DERMATOLOG
ESTETYKA TWARZY - LASER - UPIĘKSZANIE.
SERAFIN PRODROMIDIS
Przyjmuje codziennie w godzinach:
18.00 - 21.00.
Adres:
FEDRIADON 2, II piętro.
PLAC KIPSELI
Tel. 86.22.881

DERMATOLOG
KOZMAS ALWANOPOULOS
DOKTOR UNIWERSYTETU W MONACHIUM
LEKTOR DERMATOLOGII
ESTETYKA TWARZY - LASER - UPIĘKSZANIE
ADRES: PL.AMERYKI, UL.MOSCHONISION 21-23
Tel: 86 79 020 - w godz: 18.00 - 20.00
PIREUS, UL.ANDROTSOU 152 - RANO

IZABELA TOMCZAK
(TOMTZAK)
LEKARZ -
SPECJALISTA
CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
(TAKŻE PŁUC I SERCA)
Przyjmuje codziennie oprócz sobót w godz. 9.00 - 12.00 i 17.30 - 20.30
(po telefonicznym uzgodnieniu spotkania)
Adres:
Ateny, Ano Iliupoli
ul. Sofokli Wenizelu 99, I piętro.
(Dojazd z ul. Sina przy Akadimias, autobusem nr 237, wysiąść przy PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS)
Tel. 99.54.618 i 99.52.120

LEKARZ DENTYSTA
PANAGIOTOPOULOS MARKOS
ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK
OPRÓCZ SOBÓT i NIEDZIEL
PRZYJMUJE CODZIENNIE
na ul. KIFISIAS 131, I piętro, Ateny
tel. 69.21.916
W celu uzgodnienia wizyty proszę dzwonić w godz. 15.00 - 20.00.

LEKARZ DENTYSTA
LILI BARLAMA
przyjmuje w dniach:
od poniedziałku do czwartku
w godz. 10-13 i 17-20
oraz w piątki w godz. 17-19.
Adres:
Lemesu 57 & Michail Voda
(blisko stacji metra **AGIOS NIKOLAOS**)
Tel. 86.48.537

Lekarze medycyny
Maria i Teodor Chatzidimitriou
Absolwenci Akademii Medycznej w Poznaniu
przyjmują:
poniedziałki, środy, czwartki
w godzinach: 17.30 - 20.30
oraz po uzgodnieniu telefonicznym.
Możliwość wykonania podstawowych badań diagnostycznych (EKG, poziom cukru we krwi, analiza moczu)
adres:
ATENY ul. Mamouri 9-11
tel. **88 35 603**
Od Kościoła Katolickiego (ul. M. Voda) iść ul.Ioulianou w kierunku dworca kolejowego, na skrzyżowaniu z ul.Liossion skręcić w lewo - druga ulica po prawej stronie

DETEKTYW SBI
POLSKO-GRECKIE BIURO ADWOKACKIE DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W GRECJI
- problemy osobiste i rozwody
- kradzieże i włamania
- sprawy niewypłacania należnych pieniędzy przez Greków
- sprawdzamy przeszłość kandydatów na małżonków (sprawy matrymonialne)

Adres: GLASTONOSZ 1A, I piętro
Biuro czynne codziennie oprócz niedziel w godz. 9.00 - 20.00
Tel.3647839-MÓWIMY PO POLSKU

Petros Kotulas
LEKARZ DENTYSTA
PRZYJMUJE: PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, CZWARTEK W GODZ: 16.00 - 20.00
(PO TELEFONICZNYM UZGODNIENIU WIZYTY)
ADRES GABINETU: ul.MESOGION 6, III P, AMBELOKIPI
TEL. GAB: 7487 608 * TEL.DOM: 8029 871
tel. komórkowy 093 422270

LEKARZ INTERNISTA
SITIROPOULOS DIMITRIS
chetnie przyjmie Polakow
W celu uzgodnienia wizyty dzwonić pod
nr. tel: 22 32 617
mówimy po polsku.
(możliwość leczenia szpitalnego)

TECHNIK DENTYSTYCZNY
Chasogias Panagiotis
Absolwent Szczecińskiej Szkoły Medycznej
wykonuje wszelkie prace protetyczne:
- KORONY(porcelanowe,akrylowe)
- MOSTY(porcelanowe,akrylowe)
- PROTEZY RUCHOME SZKIELETOWE
- PROTEZY CAŁKOWITE
tel: 53 11 370
Adres: Nik.Plastira 25
Ateny - Aegaleo

LEKARZ STOMATOLOG
EWANTIJA KOTOLUA WLACHU
przyjmuje codziennie
w godz. 10.00-12.00 oraz 17.00-20.00
adres: Platija Exarchion
ul. Spiru Trikupi 3
tel: **38 18 356**

LEKARZ-CHIRURG-DENTYSTA
JOANNA DUWRY
przyjmuje codziennie od poniedziałku do soboty w godz.: 13.00 - 21.00
adres: ul. Aleksandras 79, V piętro
tel: **64 49 925**
ULGOWE CENY DLA DZIECI

NOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA w ATENACH " AMFIARIUM"
oferuje pradnie z gabinetami: - lekarz internista
- lekarz ginekolog
- lekarz pediatra
- lekarz laryngolog
- lekarz położnik - ginekolog.

ADRES: Ateny,
róg ulic ALKIWIADOU 7a i MAKEDONIAS,2 pietro - blisko Hotelu "Novotel" i Polskiego Kościoła Katolickiego.
tel: 82 53 433

ZNANE BIURO POŚREDNICTWA PRACY
oferujemy szeroki wybór prac za bardzo wysokim wynagrodzeniem
- dochodzące
- pomoce domowe
- pielęgniarki do opieki nad starszymi ludźmi
- z mieszkaniem
- opiekunki do dzieci
- kelnerki, pokojówki
- pomoce kuchenne

W KAFETERIACH, RESTAURACJACH, FAST-FOODACH, PUBACH
Możesz pracować za naszym pośrednictwem w każdym zakątku Grecji:
w Atenach, poza Atenami, na wyspach.
adres: ATENY OMONIA ul. Patision 63 tel: **8225234**; **8224674**; komórkowy:**093/200331**

DETEKTYW

MIĘDZYNARODOWE POLSKO - GRECKIE BIURO ZAPEWNIAJĄCE DYSKRECJĘ
BIURO ADWOKACKIE DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W GRECJI
- problemy osobiste i rozwody
- kradzieże i włamania
- niewypłacalność pracodawców
- badanie przeszłości kandydatów na małżonków (sprawy matrymonialne)

DYSKRECJA I RZETELNOŚĆ ZAPEWNIONE
ADRES: OMONIA; UL.EOLOU 102
(WEJŚCIE WEWNĄTRZ TUNELU); tp; BIURO Nr 10
CZYNNE: CODZIENNIE W GODZINACH: 15.30 - 20.30
W SOBOTY W GODZINACH: 9.00 - 14.00
TEL: 33 10 365 - MÓWIMY PO POLSKU

AGENCJA TOWARZYSKA

zatrudni atrakcyjne dziewczyny na bardzo korzystnych warynkach(2000 dol.tygodniowo), z zakwaterowaniem lub nie. Godziny pracy do uzgodnienia. Przyjemna atmosfera. Mowimy po polsku.
Tel:094 363 447,
(komorkowy)
w godz:od 11.00 do 22.00

KATSOS GAZ

czynne 24 godziny - również w Niedzielę

tel: 83 18 344 - 88 20 955 - 0932 34 519

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA

Katsos - Butle gazowe,części zamienne,czynne 24 godziny - rownież w Niedzielę.ADRES NR.1 ul.LIOSION 111 - Otwarte od 8.00 do 20.00 - również w Niedziele.ADRES NR.2 -ul.KROKIDA 2 (boczna Liosion)
Tel:83 18 344 - 88 20 955 - 0932 34 519(komorkowy)
hurtownia sprzętu i części zamiennych oraz piecyków zwykłych i z katalizatorem.

BIURO TURYSTYCZNE

SANDY TOURS

ZAPRASZA PAŃSTWA
NA 1-DNIOWE WYCIECZKI
z dyplomowanym przewodnikiem
w języku polskim
25.06 - PELOPONEZ
(Korynt, Nawplio, Mykeny, Epidawros)
02.07 - METEORY
09.07 - DELFY
(Świątynia Apollina, Wyrocznia Delficka)
Informacje:

ATENY ul. Vilara 2, IV piętro
tel.:52 42 416 i 52 41 502



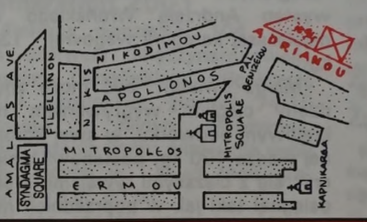
NOWY, EFEKTOWNY, TYPOWO DYSKOTEKOWY WYSTRÓJ WNĘTRZA.



Gra zespół muzyczny
"EFEKT" z Grajewa
zaprasza w każdy piątek, sobotę i niedzielę na wspaniałe polskie zabawy taneczne organizowane w
"DISCO CLUB 22"
W PROGRAMIE NAJLEPSZA :
* polska muzyka
* świetna zabawa
*** w przerwach zespołu najnowsze przeboje Disco Techno i nie tylko...
air-condition
Zapraszamy do dyskoteki:
w PIĄTEK w godz.20.00-03.30
w SOBOTĘ w godz.20.00-04.30
w NIEDZIELĘ w godz.
20.00.02.30
ul.V.HUGO 22
(obok Pl.Vathis;boczna Marni)

Master Change

KANTOR WYMIANY WALUT



Sprzedajemy obcą walutę
- nowe banknoty w
bardzo dobrej cenie!
adres: ul.Adrianou 94 PLAKA
telefony: 32 27 110
32 25 654
fax: 32 25 685

Telewizja



Satelitarna

SPRZEDAŻ i MONTAŻ ANTEN SATELITARNYCH z SERWISEM.
4 programy Satelitarne TV po polsku:
POLONIA -
POLSAT -
KANAŁ PLUS -
TV BRYZA.
CENA PROMOCYJNA
TYLKO 64.000 DRX.
TEL.: 52 26 129.
MICHAŁ

ANTENY SATELITARNE
ODBIÓR
TV POLONIA POLSAT
informacja
tel.: *7776582*
(w godzinach otwarcia sklepów
procić po grecku Jacka)



PRZEDSZKOLE " ATTIKI"

Mam wolne miejsca w DOMOWYM PRZEDSZKOLU obok stacji metra Attiki. **ZAPEWNIAM:** - BARDZO DOBRE WARUNKI LOKALOWE i CAŁODZIENNE WYŻYWIENIE. **Posiadam kwalifikacje PEDAGOGICZNE.** Przedszkole czynne od poniedziałku do soboty, od godz.6.00 do 16.00. Opłata miesięczna 24.000 drx. W przypadku oddawania dwójki dzieci z jednej rodziny opłata jest niska: 20.000 drx od jednego dziecka. **ADRES PRZEDSZKOLA: ATENY, ATTIKI, ul. ALKAMENEOS 116 - 114** (rownoległa do ul. M.Voda).

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

„APOLLON"

Oferuje szeroki wybór prac dla kobiet i małżeństw w Atenach i poza Atenami.
Adres 1:
Omonia, ul. Pireos 8 (Tsaldari 8) II p.
Adres 2:
Halandri, ul. Ag. Pareskewis 61 - 63, II p.
Dojazd ze pl. Kanigos autobusem:
401, 402, 403 - wysiąść na drugim przystanku za PL. HALANDRI

Zapraszamy od poniedziałku do piątku
w godz.: 9.00 - 20.00
w soboty w godz.: 9.00 - 15.00.
Tel.: 52 33 889
52 44 873
68 45 276
MÓWIMY PO POLSKU.

BIURO ADWOKACKIE

JEŚLI MASZ PROBLEM:
- ZE SPRAWAMI USC
- OPIEKUŃSTWEM
- KRADZIEŻĄ
- NIEWYPŁACALNOŚCIĄ PRZEZ PRACODAWCĘ

zadzwoń do nas napewno ci pomożemy.
poniedziałek - czwartek 16.00 - 19.00
tel:52.31 554 ; 52. 36. 469. mówimy po polsku

SYRENA FURS

FUTRA

szyte we Frankfurcie w Niemczech przez najlepszych kuśnierzy greckich dla tamtejszych wymogów jakościowych i klimatycznych

BŁAMY

ekspresowe szycie na miarę

SKÓRY

kurtki, płaszcze i inne wyroby

CENY OKAZYJNE
DIMOS LIVAS
TEL.: 52 49 110
OMONIA, VILARA 11
104-37 ATENY

AGENCJA TOWARZYSKA

zatrudni sprytne dziewczyny
ZAROBKI BARDZO DOBRE:
3 TYSIĄCE DOL.TYGODNIOWO
i WIĘCEJ
zapewniamy; ZAKWATEROWANIE I POBYT STAŁY.
Praca dzienna. Mówimy po polsku.
Nie jest wymagana znajomość j.greckiego.
tel: 093 25 51 02
w godz.11.00 - 23.00

SERVIS POLSKI

NAPRAWA-KUPNO-SPRZEDAŻ
Naprawiam lodówki, pralki, piece elektryczne i inne...
Tel. 88.42.785 w godz.19-21
Piotrek.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"OMILOS ANATOLIA"

Oferuje prace dla dziewcząt:
-NA WYSPACH
-POZA ATENAMI
-Z MIESZKANIEM

Zapewniamy prace bezpieczne oraz dobrze płatne.
TEL.52 27 149 prosić ALEKSANDRĘ
Omania, ul.Sokratus 23,VIp.
Czynne codziennie od 8.00 do 20.00

SPORT

Alesi wreszcie wygrał

Francuski kierowca Jean Alesi sprawił sobie piękny prezent urodzinowy. W dniu wyścigu Alesi kończył 31 lat i wygrał swój pierwszy w karierze wyścig Formuły 1 - Grand Prix Kanady na torze w Montrealu.

Był to także najwspanialszy prezent, jaki można było podarować fanom Formuły 1 we Włoszech. Firma Ferrari wygrała pierwszy wyścig od prawie 5 lat.

Wyniki Grand Prix Kanady: 1. J. Alesi (Francja, Ferrari), 2. R. Barrichello (Brazylia, Jordan Peugeot), 3. E. Irwine (Irlandia, Jordan Peugeot).

Klasyfikacja MŚ: 1. M. Schumacher (Niemcy, Benneton Renault) - 36 pkt., 2. D. Hill (Anglia, Williams Renault) - 29, 3. Alesi - 24.

Klasyfikacja konstruktorów: 1. Ferrari - 41, 2. Benetton - 38, 3. Williams - 32. "SuperExpress"

Na własnym torze

Amerykanin Robby Gordon wygrał w Detroit kolejną eliminację samochodowych wyścigów IndyCar. "Każdy pech musi się kiedyś skończyć. Po trzech wypadkach, w tym jednym na treningu, byłem pewny, że wygram" - mówił Gordon na mecie.

Wyścig został rozegrany na malowniczo położonej wyspie Detroit River.

Ten wyścig był tryumfem stajni Reynard Ford Cosworth, której współwłaścicielem jest od niedawna legenda amerykańskiego futbolu Joe Montana. Drugie miejsce zajął bowiem Jimmy Wasser.

Jako trzeci na metę przyjechał jeden z faworytów tegorocznych mistrzostw świata, Scot Pruett, jeżdżący w barwach Lola Ford Cosworth.

W Detroit, gdzie mieści się siedziba koncernu General Motors, kierowcy Forda nie dali szans konkurentom.

Liderem mistrzostw świata formuły IndyCar pozostał Kanadyjczyk Jacques Villeneuve, zwycięzca 500 Mil w Indianapolis. Na torze w Detroit zajął on dziewiąte miejsce. On także jeździ bolidem Reynard Ford. Dominacja tej stajni jest w tym roku tak wyraźna, jak przewaga w ubiegłym sezonie teamu Rogera Penske. "SuperExpress"

Śmierć alpinisty

Polski alpinista, 56-letni Bernard Uchmański zginął w ubiegłą niedzielę w Andach Peruwiańskich. Jego kolega, 40-letni Michał Kwapich został lekko ranny.

Wypadek miał miejsce podczas ataku na szczyt Alpamayo (5947 m n.p.m.) w paśmie Kordylierów. Na Polaków spadła lawina śnieżna. AFP.

Kara dla Bruina

Komisja prawna IAAF wymierzyła karę czteroletniej dyskwalifikacji holenderskiemu dyskobolowi, Erikowi de Bruinowi.

Holender, drugi zawodnik mistrzostw świata z 1991 r., przyłapany został 1 sierpnia 1993 roku na stosowaniu testosteronu.

Komisja dyscyplinarna związku lekkoatletycznego Holandii początkowo uwolniła go od zarzutu stosowania dopingu, poddając w wątpliwość rzetelność testów przeprowadzonych przez laboratorium IAAF. 13 czerwca b.r. sąd IAAF uznał orzeczenie Holandii za bezzasadne. "S.M."

Jeździeckie MP

Tytuł jeździeckiego mistrza Polski w rajdzie długodystansowym wywalczył Stanisław Rycerz. Wicemistrzem został Tomasz Burzyński.

Zwycięzca jadący na "Herbie" pokonał dystans 140 km ze średnią prędkością 14,41 km/h.

W konkursie wystartowało siedem koni. Trudów trasy nie wytrzymały cztery. "S.M."

Wroński w najcięższej

Największym zaskoczeniem dla obserwatorów zapaśniczych mistrzostw Polski w stylu klasycznym, rozegranych w Wałbrzychu, był występ Andrzeja Wrońskiego w najcięższej kategorii wagowej - 130 kg.

Mistrz świata, być może znudzony ciągłym wygrywaniem na krajowym podwórku, w swej koronnej wadze 100 kg, postanowił zmierzyć się z cięższymi rywalami. Efekt osiągnął taki jak w poprzednich mistrzostwach - stanął na najwyższym podium.

"To było tylko takie urozmaicenie w startach Wrońskiego. W żadnym wypadku nie wiąże się to ze zmianą kategorii tego zawodnika" - zapewnia dr Andrzej Głaz, szef wyszkolenia PZZap. "S.M."

Testy w Pruszkowie

Z zespołem koszykarzy Mazowszanki Pruszków trenuje kolejny zawodnik ze Stanów Zjednoczonych, czarnoskóry rozgrywający D'Artis Jones. Szkoleniowcy aktualnego mistrza Polski testować będą jeszcze dwóch innych amerykańskich koszykarzy, by wzmocnić drużynę przed startem w europejskich pucharach i kolejnymi rozgrywkami ligowymi.

Mierzący 193 cm wzrostu rozgrywający z Ohio wystąpił w pruszkowskim zespole w sparingowym meczu ze Skrą Warszawa. Po pierwszych sprawdzianach trener Mazowszanki Jacek Gembal bardzo chwalił znakomitą grę w obronie i doskonałą orientację na boisku D'Artisa Jonesa. "W obronie przewyższa on umiejętnościami Keitha Williamsa, a niektóre z jego podań, otwierające partnerom drogę do kosza, są wręcz niewyobrażalne. Jones to inteligentny, rozumiejący grę i życie zawodnik. Inżynier z wykształcenia". Nieco gorzej wyglądała skuteczność testowanego Amerykanina, ale pięć godzin przed meczem wysiadł z samolotu i grał w godzinach, na które w USA przypada pora snu.

W Pruszkowie czekają jeszcze na dwóch innych zawodników zarekomendowanych Mazowszance, przez byłych jej graczy, Chrisa Elzeya bądź Tyrice Walkera. Jednym z nich ma być rozgrywający uniwersyteckiego zespołu Alabamy, który w ostatnim sezonie NCAA występował wśród czołowych 32 zespołów akademickich. "RZ"

Furtok wraca

Były reprezentant Polski, Jan Furtok, zakończył piłkarską karierę rok przed wygaśnięciem jego kontraktu z Eintrachtem Frankfurt - podał 14 czerwca "Frankfurter Allgemaine Zeitung".

33-letni napastnik wraca do GKS Katowice, gdzie od nowego sezonu rozpocznie szkolenie młodzieży. "G.W."

Mielcarski w Porto

15 czerwca właściciele łódzkiego Widzewa podpisali wstępną umowę w sprawie transferu Grzegorza Mielcarskiego do FC Porto. Jeżeli piłkarz przejdzie pomyślnie testy medyczne, zostanie kupiony przez Portugalczyków za milion dolarów.

Porto interesowało się Mielcarskim od trzech miesięcy. Trener Robby Robson oglądał go w spotkaniach ligowych z GKS, Hutnikiem i Legią. W dwóch pierwszych pojedynkach napastnik strzelał gole (Hutnikowi aż trzy), a na mecz z Legią w dniu 14 czerwca przyleciał do Polski prezes FC Porto Jorge Pinto da Costa.

"Chcemy uzyskać za Mielcarskiego milion dolarów" - powiedział Pawelec, prezes SPN Widzew SA.

Grzegorz Mielcarski pomyślnie przeszedł testy medyczne. "16 i 17 czerwca zrobiono mi badania lekarskie. Prześwietlono mi chyba każdą kość. Podpisałem już kontrakt, ale wysokości nie ujawnię" opowiada piłkarz, który na razie mieszka w Porto u Józefa Młynarczyka.

Władze mistrza Portugalii zwołały specjalną konferencję prasową, na której Mielcarski ubrany w koszulkę FC Porto, został oficjalnie przedstawiony dziennikarzom i kibicom. "G.W."

Rewanż za amatorstwo

Amerykanin Riddick Bowe zachował tytuł mistrza świata wagi ciężkiej (wersja WBO), pokonując 18 czerwca w Las Vegas przez k.o. w szóstej rundzie Kubańczyka Jordana Luisa Gonzalesa.

Było to 37. zwycięstwo Bowe'a w zawodowej karierze, w tym 31. przed czasem. Gonzales doznał pierwszej w 24 walkach porażki. Pojedynek reklamowany był w Ameryce jako "walka nienawiści". W sławnej wojnie przed walką Gonzales często przypominał swe zwycięstwo nad Bowe'em podczas Igrzysk Panamerykańskich w roku 1987, gdy obaj byli jeszcze amatorami. W trakcie trzech rund Kubańczyk posłał wówczas Amerykanina na deski dwukrotnie. Teraz Gonzales powtarzał, że zabije rywala, zmiecie go z ringu i na zawsze zniechęci do boksu. Jak często w boksie bywa, krzykacz został ukarany.

Rewanż był pojedynkiem, w którym ani przez chwilę nie było wątpliwości, kto wygra.

Walką z Gonzalesem Bowe potwierdził, że trzeba się z nim poważnie liczyć jako z kandydatem do "walki tysiąclecia" z Mike'em Tysonem.

Za zwycięstwo nad Gonzalesem Bowe dostał 1 mln dolarów, a pokonany otrzymał 300.000. "RZ"

Rozgrywki Intertoto

W letnim Pucharze Intertoto wystąpią dwie polskie drużyny: Górnik Zabrze i Pogoń Szczecin. Cztery najlepsze zespoły tych rozgrywek otrzymają - oprócz premii pieniężnych prawo gry w Pucharze UEFA.

Dostać się do Pucharu UEFA nie będzie jednak łatwo. Do Intertoto zgłoszonych bowiem zostało przez poszczególne federacje aż 60 drużyn. Podzielone one zostały na 12 grup, a do drugiej fazy rozgrywek awansują tylko zwycięzcy grup oraz cztery zespoły z najlepszym dorobkiem z drugich miejsc. Czwórka najlepszych zostanie wyłoniona z tej "16" systemem pucharowym, z tym, że po zakwalifikowaniu się najpierw do 1/4, a potem do 1/2 finału decydować będzie wynik tylko jednego meczu.

Górnik Zabrze grać będzie w grupie I obok Karlsruher SC (Niemcy), Sheffield Wednesday (Anglia), FC Basel (Szwajcaria) i AGF Aarhus bądź Silkeborg (obie Dania). Pogoń Szczecin trafiła do grupy VIII, gdzie spotka się z Cannes (Francja), Dnieprem Mohylew (Białoruś), Farulem Constanca (Rumunia) i FC Becajem (Jugosławia). Początek rozgrywek grupowych - 24 czerwca, zakończenie - 24 lipca. "RZ"

Czekali 23 lata

Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił 16 czerwca w Budapeszcie, że gospodarzem Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2002 roku będzie amerykańskie Salt Lake City.

Miasto mormonów otrzymało 54 głosy, podczas gdy szwedzkie Ostersund i szwajcarski Sion - po 14 głosów, a kanadyjskie Quebec tylko siedem.

Do tej pory w Salt Lake City, stolicy stanu Utah, wydano już prawie 60 mln dol. na budowę obiektów olimpijskich. Reuter.

Polska zagra z mistrzami

Trener Henryk Apostel powołał 16 czerwca kadrę piłkarzy na towarzyski mecz z Brazylią, który odbędzie się 28 czerwca w Recife. Znaleźli się w niej wszyscy ci, którzy grali w ostatnim spotkaniu eliminacyjnym ze Słowacją.

Skład kadry wygląda następująco:

Bramkarze: Maciej Szczęsny (Legia Warszawa) i Andrzej Woźniak (Widzew Łódź).

Obrońcy: Waldemar Jaskulski (Pogoń Szczecin), Tomasz Waldoch (VfL Bochum), Jacek Zieliński (Legia Warszawa), Tomasz Łapiński (Widzew), Marek Świerczewski (GKS Katowice), Marek Koźmiński (Udinese).

Pomocnicy: Piotr Świerczewski (St. Etienne), Tomasz Wieszczycki (ŁKS), Krzysztof Bukalski (Hutnik Kraków), Sylwester Czereszewski (Stomil Olsztyn), Piotr Nowak (TSV 1860 Monachium).

Napastnicy: Andrzej Juskowiak (Sporting Lizbona), Wojciech Kowalczyk (Betis Sewilla), Roman Kosecki (Atletico Madryt).

Ekipa wyleci dwa dni przed meczem, a wróci 1 lipca. Brazylijczycy zaproponowali zagranie tego meczu, pod warunkiem, że Polacy wystąpią w najsilniejszym składzie. Mistrzowie świata przygotowują się do mistrzostw Ameryki Południowej. Trener Mario Zagalo nie powołał

SPORT

Romario i Bebeto. Z pierwszym od dawna nie potrafi się porozumieć, Bebeto natomiast nie został puszczony przez Deportivo La Coruna i Zagalo postanowił dalej sprawdzać ich następców. "RZ"

"Sęp" opuszcza Madryt

31-letni Emilio Butragueno, nazywany "Sępem", pożegnał się 16 czerwca z kibicami Realu Madryt. Jego ostatni występ przyszło oglądać na stadion Santiago Bernabeu 75 tys. kibiców. Real wygrał z Romą 4:0, a Butragueno zdobył bramkę z rzutu karnego.

Grał w królewskim klubie z Madrytu przez 12 lat. Był uznawany za jednego z najlepszych napastników w Europie. Dwukrotnie - w latach 1986 i 1987 - uznawano go za piłkarza nr 3 w Europie. Ostatnie dwa sezony przesiedział na ławce rezerwowych, choć nadal zarabiał tak dużo, jakby grał w pierwszym składzie - 1100 tys. dolarów. Nadal chce pojawiać się na boisku i dlatego odchodzi z Realu, prawdopodobnie do ligi japońskiej.

Do udziału w swoim ostatnim występie w Realu zaprosił dwóch kolegów, z którymi tworzył w latach 80. potęgę - partnera z ataku, Meksykańczyka Hugo Sancheza i Rafaela Gordillo. Sanchez po podaniu Butragueno zdobył drugiego gola i mógł fiknąć zwykłego koziołka. "RZ"

Ostatnia kolejka I ligi PN

15 czerwca polskie drużyny I ligi piłki nożnej rozegrały ostatnią kolejkę wiosennej rundy rozgrywek ligowych.

Wyniki 34. kolejki I ligi piłki nożnej:

Legia W. - Widzew Ł. 2:0 (1:0)
GKS - Stal St. W. 3:0 (1:0)
Warta P. - Zagłębie L. 1:3 (1:0)
ŁKS - Górnik Z. 4:1 (2:0)
Sokół Pniewy - Lech P. 2:1 (0:0)
Hutnik K. - Pogoń Sz. 1:1 (0:0)
Stal M. - Petrochemia P. 1:1 (0:0)
Olimpia P. - Ruch Ch. 1:2 (1:1)
Stomil O. - Raków Cz. 0:1 (0:1)

Końcowa tabela z sezonu 1994/95

1. Legia	34	51:17	58-20
2. Widzew	34	45:23	47-25
3. GKS	34	42:26	45-27
4. Zagłębie	34	42:26	48-41
5. Górnik	34	37:31	48-40
6. Lech	34	34:34	47-40
7. ŁKS	34	34:34	39-41
8. Pogoń	34	33:35	33-34
9. Hutnik	34	32:36	37-39
10. Sokół	34	32:36	33-43
11. Stal M.	34	31:37	44-50
12. Olimpia	34	31:37	46-41
13. Raków	34	31:37	31-43
14. Stomil	34	30:38	35-40
15. Petroch.	34	30:38	35-42
16. Stal S.W.	34	39:39	34-47
17. Ruch	34	29:39	39-46
18. Warta	34	19:49	35-75

Sensacją ostatniej kolejki piłkarskiej była wygrana Rakowa w Olsztynie (w "SuperExpressie" napisano, że pomogły częstochowianom modlitwy kibiców w jasnogórskim klasztorze). Dzięki temu zagrożony Raków pozostał w I lidze.

Z pierwszej ligi spadają: Petrochemia Płock, Stal Stalowa Wola, Ruch Chorzów i Warta Poznań. Na ich miejsce awansują: Śląsk Wrocław, Amica Wronki, Siarka Tarnobrzeg i GKS Bełchatów. Takie są końcowe rozstrzygnięcia ligowe.

Najlepsi strzelcy: Cygan (Stal M.) - 16, Dembiński (Lech), Majak (Zagłębie) i Podbrożny (Legia) - po 15, Prabucki (Warta) - 14, Bukalski (Hutnik) - 13, Burlikowski (Olimpia), Siadaczka (Petrochemia), Śrutwa (Ruch) - po 12.

Bramki i asysty: Cygan - 27 (16 bramek i 11 asyst), Dembiński - 26 (15 i 11), Podbrożny - 26 - (15 i 11), Prabucki - 22 (14 i 8), Majak - 21 (15 i 6), Pisz - 20 (11 i 9), Bukalski - 18 (13 i 5), Śrutwa - 18 (12 i 6), Mielcarski - 17 (11 i 6), Burlikowski - 16 (12 i 4).

Legia Warszawa będzie się starała dostać do Ligi Mistrzów, GKS zagra w Pucharze Zdobywców Pucharów, Widzew Łódź i Zagłębie Lubin wystartują w Pucharze UEFA.

Nowy sezon zaczyna się 28 lipca. "RZ"

Protest Petrochemii

Przedstawiciele zdegradowanej do II ligi Petrochemii Płock twierdzą, że w meczu Stomil Olsztyn - Raków Częstochowa (0:1), którego wynik przesądził o spadku płockiej drużyny z piłkarskiej ekstraklasy, wystąpił nie uprawniony do gry zawodnik Rakowa.

PZPN rozpatrzy sprawę za tydzień. "SuperExpress"

Rekord Pankratowa

15 czerwca Denis Pankratow z Rosji pobił rekord świata na 200 m st. motylkowym. Na zawodach w Canet-en-Rousillon we Francji przepłynął ten dystans w 1.55,22. Poprzedni rekord należał do Amerykanina Melvina Stewarta i był gorszy o 0,47 sek.

Rekordowi Stewarta przepowiadano długowieczność, tak samo jak osiągnięciu jego rodaczki Mary T. Meagher na tym samym dystansie (dopiero po 14 latach ktoś popłynął szybciej). Specjaliści orzekli, że jest on tak wyśrubowany, iż do 2000 roku nikt nie powinien go pobić.

20-letni Pankratow, mieszkający na stałe w Wołgogradzie, przymierzał się do niego już na mistrzostwach świata w Rzymie. Udało się drugie podejście, być może dlatego, że nagrodą za ten rekord świata był peugeot 309.

Na zawodach padły jeszcze dwa inne dobre wyniki. Rosjanie Władimir Sielkow i Andriej Iwanow uzyskali najlepsze wyniki w tym roku na świecie. Ten pierwszy - na 200 m st. grzbietowym - 1.59,06; drugi - na 200 m st. klasycznym - 2.12,94. "RZ"

Rakiety na tronie

15 czerwca Houston Rockets obronili tytuł mistrzów koszykarskiej ligi NBA.

"Rakiety" w czwartym finałowym meczu pokonały u siebie Orlando Magic 113:101 (bilans serii 4:0!).

Dla zwycięzców 35 pkt. zdobył Hakeem Olajuwon, najlepszy gracz finałów. Dla gości O'Neal i Hardaway - po 25. "SuperExpress"

Bilet do Holandii

Po zwycięstwie nad reprezentacją Rumunii w dniu 17 czerwca polskie siatkarki zakwalifikowały się do finałów mistrzostw Europy, które we wrześniu rozegrane będą w Holandii.

Polska - Rumunia 3:1 (15:10, 13:15, 15:8, 15:11). "G.W."

Rominger chory

Szwajcarski kolarz Tony Rominger nie pojawił się 18 czerwca na starcie czasówki będącej 6. etapem Wyścigu Dookoła Szwajcarii. Niedawny zwycięzca Giro D'Italia już kilka dni wcześniej uskarżał się na podwyższoną temperaturę i bóle głowy. Rominger zdecydował się przerwać Tour de Suisse i wrócić do domu ze względu na zbliżający się Tour de France i czekający go tam pojedynek z Miguelem Indurainem. "Mam teraz dwa tygodnie na odzyskanie sił i formy" - powiedział dziennikarzom. "G.W."

Jaskuła awansował

Zenon Jaskuła awansował na drugie miejsce po 6. etapie (w dniu 18 czerwca) Wyścigu Dookoła Szwajcarii (Tour de Suisse) - 21-kilometrowej jeździe indywidualnej na czas. Polak ma 1.21 min,. straty do Szwajcara Alexa Zulle. "G.W."

Samaranch 2001

Podczas niedzielnej 104. sesji (18 czerwca) Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego członkowie MKOl stosunkiem głosów 74:10 uchwalili w tajnym głosowaniu podwyższenie limitu wieku dla osób wchodzących w skład tego gremium z 75 do 80 lat.

W ten sposób usunięte zostały przeszkody proceduralne, które mogłyby przeszkodzić w wyborze 74-letniego dziś przewodniczącego MKOl - markiza Juana Antonio Samarancha na kolejną kadencję w 1997 roku. Dzięki tej zmianie będzie on mógł pozostać szefem MKOl do 2001 roku. Reuter.

Asy w odstawce

Rekordzista świata Leroy Burrel oraz wielokrotny mistrz olimpijski i świata Carl Lewis nie wystartują w biegu na 100 m podczas lekkoatletycznych mistrzostw świata w Goeteborgu. Obaj zajęli miejsca poza czołową trójką w krajowych eliminacjach amerykańskich lekkoatletów w Sacramento w dniach 17 - 18 czerwca (Burrel był piąty - 10,31 sek., a Lewis szósty - 10,32). Reprezentantami USA w tej konkurencji będą: Mike Marsh, Maurice Green i Dennis Mitchell.

Carl Lewis zapewnił sobie prawo startu w Goeteborgu w skoku w dal. W Sacramento uzyskał równo 8 m i przegrał tylko z Mike'am Powellem (8,13). "SuperExpress"

Sukcesy na wodzie

Dobrze spisały się polskie osady w regatach wioślarskich w Paryżu podczas weekendu - 17 i 18 czerwca. W silnej konkurencji zwyciężyły obydwie polskie czwórki podwójne - kobiet i mężczyzn.

W tym samym czasie w Kopenhadze wielką niespodziankę sprawił młody polski reprezentant w kajakowych jedynkach, Piotr Markiewicz. Wygrywając tam zawody zdobył prowadzenie w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. "SuperExpress"

Medale w deszczu

Na polskich pięcioboistkach można polegać. 18 czerwca Iwona Kowalewska wywalczyła w Berlinie tytuł mistrzyni Europy, a srebrny medal przypadł Dorocie Idzi. Polki okazały się najlepsze również w klasyfikacji drużynowej. Biegi odbywały się w strugach deszczu.

Szkoda, że pięcioboistek nie będzie na igrzyskach olimpijskich w Atlancie - byłyby szanse na medale. Przed rokiem już się wydawało, że MKOl przychylnym okiem patrzy na starania władz pięciobojowych, mających poparcie organizacji feministycznych w USA. Niestety MKOl wolał uznać za dyscyplinę olimpijską softball, czyli kobiecą odmianę baseballu. "SuperExpress"

Prezent urodzinowy

18 czerwca Artur Krasiński skończył 24 lata. Tego dnia odniósł swój życiowy sukces: wygrał 8-etapowy kolarski Wyścig "Solidarność". I to wbrew przewidywaniom fachowców.

Krasiński został liderem dopiero po przedostatnim etapie.

Artur Krasiński kolarstwa uczył się w Szczecinie pod okiem Kazimierza Wąsatego. Obecnie drugi sezon występuje w EB Victoria Rybnik (trener Andrzej Kołodziejczyk). Oprócz kolarstwa jego pasją jest numizmatyka, a sportowym celem - igrzyska olimpijskie w Atlancie. "SuperExpress"

Żużel - za długa piłka

"Najlepszym tenisistom zdarza się posłać piłkę poza kort lub w siatkę. To była właśnie nasza za długa piłka" - tak skomentował niezbyt udany występ (8 miejsce) Tomasza Golloba w żużlowej Grand Prix Austrii jego ojciec i zarazem trener - Władysław Gollob.

17 czerwca Tomasz Gollob po raz pierwszy nie panował nad nerwami. Nikt wcześniej nie widział go krzyczącego z wściekłości. Trudno się dziwić. Technicznie mistrz Polski jechał doskonale, pierwszy ruszał spod taśmy startowej, a później musiał patrzeć, jak mijają go rywale. Coś nie grało w silniku. Podobno zawiódł wymieniony filtr.

Żużlowa GP Austrii: 1. B. Hamil (USA) 20 pkt (w biegach 10+3); 2. T. Rickardsson (Szwecja) 18 (15+2); 3. H. Nielsen (Dania) 17 (14+1); 4. M. Loram ((Wlk. Brytania) 16 (9+0); 5. H. Gustafsson (Szwecja) 15 (9+3); 6. M. Cox ((Niemcy) 14 (9+2); 7. G. Hancock (USA); 8. T. Gollob (Polska) 12 (6+0).

Klasyfikacja po dwóch eliminacjach: 1. Nielsen 35; 2. Rickardsson 33; 3-4. Gollob i Loram po 32; 5-6. Louis i Gustafsson po 27.

Kasę organizatorów znów uratowali Polacy. Austriacy oficjalnie mówili, że musi przyjechać 3,5 tysiąca kibiców z Polski, by impreza nie była deficytowa. Naszych rodaków w Wiener Neustadt było więcej. Miejscowi stanowili skromny odsetek na trybunach. "SuperExpress"

Memoriał Kusocińskiego

Memoriał Janusza Kusocinskiego w Warszawie przyniósł rezultat 2,33 Artura Partyki w skoku wzwyż, 1.44,90 w biegu na 800 m Kenijczyka z Danii Kipketera i dobry wynik Niemki Ile Wyluddy w rzucie dyskiem - 66,58 m.

Impreza podtrzymała także nadzieje na dobre czerwcowe spektakle lekkoatletyczne w przyszłych latach. "RZ"

VERIA TOURS
BIURO PODRÓŻY

Omonia, Agia Konstantinou 4, V piętro, tel.:52 27 232
COTYGODNIOWE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO:
WARSZAWY PRZEZ:
KROSNO - RZESZÓW
- SANDOMIERZ - RADOM
WAŁBRZYCHA PRZEZ:
KRAKÓW - KATOWICE - OPOLE
- NYSĘ - ZĄBKOWICE
- DZIERŻONIÓW - ŚWIDNICĘ
- WROCŁAW

PROWADZIMY POŚREDNICTWO WIZOWE DLA RODZIN Z POLSKI. Z NASZYM BIUREM DOJEDZIESZ DO POLSKI SZYBKO I BEZPIECZNIE.

POLECAMY BILETY SAMOLOTOWE
BEZPOŚREDNIO DO WARSZAWY
W CENIE **44 000 drx**

organizujemy wycieczki na wyspy-statkiem
ZAPRASZAMY CODZIENNIE
OD 10.00 - 15.00 i 18.00 - 20.00
W SOBOTĘ OD 10.00 - 13.00
W wyjątkowych sytuacjach prosimy dzwonić
pod nr 094331763
(pod tym numerem nie udzielamy informacji)

SANDY TOURS
TRAVEL AGENCY

BIURO TURYSTYCZNE
SANDY TOURS
w Atenach ul. Vilara 2, IV piętro
zaprasza
codziennie od 9 do 20
w soboty od 10 do 16
w co drugą niedzielę
od 12 do 14

BIURO OFERUJE REGULARNE PRZEJAZDY AUTOKAREM DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT

* * *

Załatwiamy formalności związane z przyjazdem rodzin z Polski.

* * *

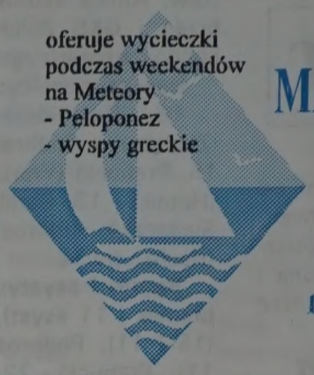
INFORMACJE:
tel.: **52 42 416 i 5241 502**
fax: **52 49 126 tlx: 21 06 04**
W niedziele organizujemy wycieczki po Grecji

Biuro Podróży
MARGO
TRAVEL
były TURYSTA
tel. 52 45 926 tel./fax 52 47 836
codziennie od 10 - 15 i 17 - 21
PRZY KLUBIE POLSKIM
w ATENACH
nr. zezw. 536024
OFERYJEMY NAJTAŃSZE
PRZEJAZDY AUTOKAROWE
DO POLSKI
oraz BILETY LOTNICZE, PROMOWE,
i KOLEJOWE NA CAŁY ŚWIAT
możemy dostraczać do domu

Trasy przejazdu:
KRAKÓW-KATOWICE-OPOLE-WROCŁAW-WAŁBRZYCH-WARSZAWA-ŁOMŻA-EŁK-PIOTRKÓW-RZESZÓW-LUBLIN-KIELCE-RADOM oraz wiele innych MIAST w POLSCE NA ŻYCZENIE PASAŻERÓW

Biblioteka czynna od 17.00 do 21.00
KASETY VIDEO - 600 tytułów
TŁUMACZENIA oraz
POTWIERDZENIA NOTARIALNE
Informacje: B.P. Margo - TRAVEL PRZY KLUBIE POLSKIM ATENY, Pl. VATHIS, ul. MAIZONOS 18

HELIKON
TRAVEL TOURISM SA
6-16-26 każdego miesiąca
z ATEN do ŁOMŻY
PRZEZ KROSNO, JASŁO, DĘBICĘ, MIELEC, KRAK"W, WARSZAWĘ
oraz
10-20-30 każdego miesiąca
z ŁOMŻY do ATEN
PRZEZ WARSZAWĘ, KRAK"W, MIELEC, DĘBICĘ JASŁO, KROSNO
AUTOKAREM GRECKIM (AIR-CONDITIONED, VIDEO)
Bilety lotnicze LOT Warszawa
i na cały świat
Adres biura
ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18, I p
tel.: **5243889-890** fax: **5237424** tlx: 210337
Biuro czynne codziennie od 9 do 14 i od 17 do 20
w soboty od 9 do 14



Biuro Podróży
MARGO - TRAVEL
tel.: 52 45 926
tel/fax: 52 47 836

zaprasza na wycieczki:
16.07 - JASKINIE DIROU
- 25.06 - PELOPONEZ

REJS STATKIEM NA TRZY WYSPY
ZAPRASZAMY NA WYCIECZKI PO GRECJI:
PELOPONEZ - METEORA - DELFY



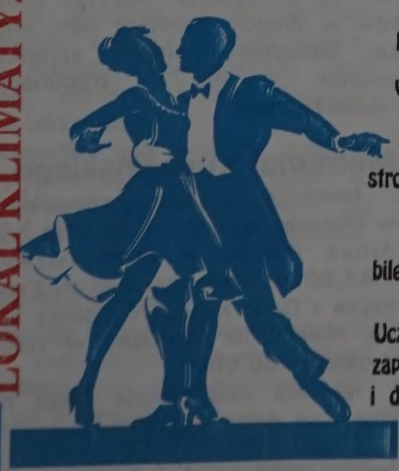
Z A P R A S Z A M Y ! ! !
Informacje i zapisy: ZANCO TRAVEL
-codziennie od 10.00 - 21.00
ATENY, OMONIA, ul. Kumunduru 13, Vp
tel.: 52 49 265; 52 41 050

Biuro Podróży
„WASTEELS"
proponuje Państwu:
najtańsze bilety kolejowe: sypialne i drugiej klasy; z miejscówką zapewniamy wygodną podróż oraz nieograniczony bagaż
PRZEZ NASZE BIURO MOŻECIE PAŃSTWO DOJECHAĆ DO WSZYSTKICH MIAST POLSKI
informacje w języku greckim i angielskim „WASTEELS"
tel.: 32 40 622 i 32 43 038
w języku polskim „MARGO - TRAVEL"
tel.: 52 45 926; tel/fax: 52 47 836
adres B.P. MARGO - TRAVEL przy KLUBIE POLSKIM ul. MAIZONOS 18 (obok Pl. Vathis)

Biuro DIADEM TOURS *Podróży*

oferuje: **- tanie bilety do wszystkich krajów świat**
- organizację wycieczek
do Delf, Argolidy, Hydra, Poros, Egina
- organizację pobytu na wyspie Rodos i Kos
adres biura:
ATHENS, OMONIA, Klisthenous 15 II piętro
tel/fax 33 12 749

LOKAL KLIMATYZOWANY
DYSKOTEKA POLSKA
DISCO CLUB 39
Zaprasza



na PARTY
w dniu 2.07.95
w programie
- wybory Miss
stroju kąpielowego
DISCO 39
nagroda:
bilet na Santorini
dla 2 osób
Uczestniczki mają
zapewniony wstęp
i drink za darmo

Adres: MICHALAKOPOULU 39
(obok Hotelu Hilton) tel.: 72 41 418

POLSKIE LINIE LOTNICZE CARGO
LOT
SERVICE



BOEING 737

SZYBKO
KORZYSTNIE
BEZPIECZNIE

General Sales Agents
LOTNISKO, tel.9699842; 9613529
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205
Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd

TU TWOJA REKLAMA
TEL.: 34 66 580

NARESZCIE... DOSKONAŁY ODBIÓR Z SATELITY HOT BIRD
TV POLONIA
POLSAT
DZIĘKI TEJ SAMEJ ANTENIE RÓWNIEŻ:



EBN-DUBAI TV-EUROSPORT
NBC/SUPER CHANNEL-TV5
DEUTSCHE WELLE-RAI UNO
RAI DUE-EURONEWS-MTV
SH1-MCM-CANAL HORIZON
Pełny system (antena 85 cm + LNB+ odbiornik 150 kanałów) od 69 000 drx (wliczony FPA)
INFORMACJA I WYSTAWA:
SAWAS SIDERIS
Ag. Konstantinou 51
(róg ul. Akominatou)
tel.52 47 612 - 52 40 427